DZIS W NUMERZE:
Str. 2. TRIZONIA FAKTEM DOKONANYM.
Str. 3. Roman Werfel: DWULICOWOŚĆ I OBŁUDA CZYLI KOGO CHCĄ WPROWADZIĆ W BŁĄD KIEROWNICY KPJ.
Str. 8. REPORTAŻ Z WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH.
WIEŚCI OLIMPIJSKIE.

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V — WARSZAWA — WTOREK, 27 LIPCA 1948 R. — Nr 205 (1308)

Dziś 8 str.
Cena 5 zł
Wydanie F

REDAKCJA
Telefony:
Redaktor Naczelny 8-22-60
Sekretariat Redakcji 8-82-29
Dział Miejski 8-82-27
Red. nocna i zagran 8-82-25
Dział listów i interw. 8-51-04
Zast. Red. Naczel. 8-82-28
ADMINISTRACJA
Warszawa, Smolna 13
tel. 8-29-84
Kolportaż tel. 8-71-80
Ogłoszenia tel. 850-23.

NARÓD FRANCUSKI PROTESTUJE

przeciwko rządowi „grabarzy Francji"

Marie nie utworzył jeszcze gabinetu

PARYŻ, 26.7. (PAP). Premier francuski Andre Marie przedstawił w poniedziałek poszczególnym klubom parlamentarnym do aprobaty następujący skład rządu:

Premier Andre Marie, radykał,
wicepremierzy: Leon Blum (SFIO), P. Teitgen (MRP),
ministrowie stanu: Ramadier (SFIO), Queille (radykał),
minister sprawiedliwości: Lecourt (MRP),
minister finansów i gospodarki narodowej: Reynaud (tzw. niezależny),
minister obrony narodowej: Rene Mayer (radykał),
minister Francji zamorskiej: Paul Coste — Floret (MRP),
minister spraw zagranicznych: Robert Schuman (MRP),
minister spraw wewnętrznych: Moch (SFIO),
minister wychowania narodowego: Delbos (radykał),
minister spraw społecznych: Daniel Mayer (SFIO),
minister robót publicznych: Pineau (SFIO),
minister rolnictwa: Pflimlin (MRP),
minister przemysłu i handlu: Lacoste (SFIO),
minister byłych kombatantów: Maroselli (SFIO),
minister zdrowia: Schneider (MRP),
minister odbudowy: Coty (t.zw. niezależny).
Sekretarze stanu w Prezydium Rady Ministrów:
informacji — Mitterand (UDSR),
koordynacji — Morice (radykał).
poczt i telegrafów: Thomas (SFIO).

STANOWISKO SOCJALISTÓW

Wśród socjalistów zarysowały się 2 tendencje: Blum i Guy-Mollet domagali się udziału socjalistów w rządzie, natomiast inna grupa z Mochem na czele wypowiedziała się za poparciem gabinetu Andre Marie bez uczestniczenia w rządzie. Ostatecznie po długich debatach i po interwencji Bluma, socjaliści 46 głosami przeciw 22 postanowili uczestniczyć w rządzie. Skład rządu proponowany przez Andre Marie został zaaprobowany po burzliwej dyskusji zaledwie 2 głosami większości przy 8 wstrzymujących się.

STANOWSKO MRP

Na mniejsze trudności napotkały rozmowy z przedstawicielami MRP, którzy zgodzili się ostatecznie na zastąpienie ministra spraw zagranicznych Bidault przez Schumana, przyjmując tekę wicepremiera, zaofiarowaną Teitgenowi.

NARÓD FRANCUSKI DOMAGA SIĘ DEMOKRATYCZNEGO RZĄDU

Do Prezydenta Republiki Vincent Auriola napływają rezolucje organizacji politycznych i związków zawodowych, domagające się rządu demokratycznego z udziałem partii komunistycznej. Jako typową należy zacytować rezolucję pracowników fabryki silników lotniczych Kellermanna, która stwierdza:

„Wypowiadamy się stanowczo przeciwko rządowi, który jest prawdziwym wyzwaniem, rzuconym klasie robotniczej. Udziału w rządzie ludzi, którzy prócz nienawiści do mas pracujących, wykazali nieudolność w kierowaniu państwem, — nie uzna żaden uczciwy Francuz. Niedopuszczalne jest aby Reynaud, który był grabarzem Francji, którego działalność zwraca się przeciwko masom pracującym, który sabotował 40-godzinny tydzień pracy i który znowu mówi o przedłużeniu tygodnia pracy — zasiadał w rządzie."

„L'Humanite" również występuje przeciwko udziałowi w rządzie Reynaud i Bluma.

„Blum — pisze „Humanite" — kuje broń ideologiczną i polityczną w celu całkowitego poddania Francji pod panowanie imperialistów amerykańskich. Przyczynił się on do kapitulacji i okupacji Francji w 1940 roku, jak uprzednio przyczynił się do tchórzliwej kapitulacji w Monachium."

Przechodząc do krytyki, Reynaud „Humanite" pisze: „Będzie on rządził za pomocą dekretów, co przyniesie jedynie korzyść giełdzie i bankom. Będzie on usiłował zlikwidować przedsiębiorstwa znacjonalizowane i ograniczyć ubezpieczenia społeczne".

„Humanite" przypomina również, że 6 lipca 1940 roku Reynaud, który był wówczas premierem, powołał do rządu Petaina i de Gaulle'a.

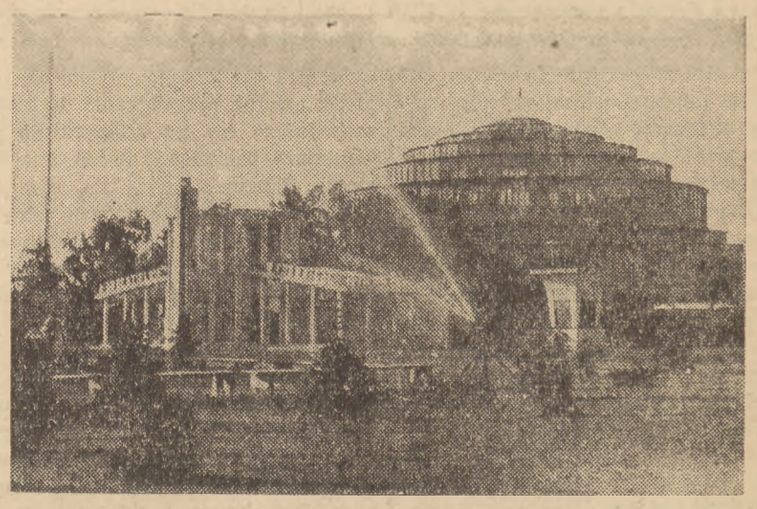

Fragment z Wystawy Ziem Odzyskanych

Redakcja „Głosu Ludu" otrzymała następujący telegram od Komiteu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej:

Nie mając możności przesłać odpowiedzi bezpośrednio, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Włoch prosi Was o przekazanie podziękowań wszystkim organizacjom politycznym, związkowym, spółdzielczym, naukowym i młodzieżowym, które wyraziły swą solidarność z towarzyszem Togliattim, protestując przeciwko brutalnemu zamachowi.

Komitet Centralny
Włoskiej Partii Komunistycznej

Naszym zdaniem:

Wielokrotnie podkreślała już cała prasa światowa, że New York absolutnie nie zdał egzaminu, jako siedziba Organizacji Narodów Zjednoczonych. Yankesi nie potrafili przede wszystkim zapewnić ONZ innego lokalu, niż szopa, pośpiesznie przerobiona ze starej fabryki Lake Success. Potem przyszły miłe przepisy amerykańskie, które sprawiły, że delegaci tzw. „kolorowi" — jak na przykład przedstawiciele Abisynii, Haiti i szeregu innych krajów, czują się w Stanach Zjednoczonych jak szczute zwierzęta. Znany jest powszechnie przypadek, że ministrowi jednego z tych krajów nie pozwolono jechać windą, przeznaczoną dla „białych".

Potem okazało się, że dla białych też New York nie jest miejscem odpowiednim. Znane są fakty odmowy wiz dla dziennikarzy, a dopiero niedawno delegacja białoruska miała trudności z przyjazdem na międzynarodowe obrady. Do tego wszystkiego dochodzi potworny, piekielny jazgot brukowej prasy, która judzi i jątrzy, przeszkadzając skutecznie w debatach.

Wszystko to razem sprawiło, że coraz głośniej rozlegają się protesty i żądania przeniesienia obrad ONZ do Europy. A przed kilku dniami nastąpił już szczyt wszystkiego. Mister Robert Alexander, zastępca szefa sekcji paszportowej Departamentu Stanu wystąpił z projektem ograniczenia prawa wjazdu do USA dla delegatów krajów Europy wschodniej!

Głupi amerykański policjant zagalopował się trochę. Policjant zapomniał, że z Europy wschodniej nie jeździ się do jego kraju dla przyjemności. Policjant zapomniał, że ONZ jest tylko lokatorem jego kraju, a lokatorzy mają prawo przyjmować gości. Policjant zapomniał, że ONZ nie jest prywatną własnością amerykańskiej policji. Nawet nie jest własnością pana Marshalla.

Głupi policjant amerykański zapomniał, że przeciąganie struny nie jest oznaką rozumu. Cierpliwość narodów może pęknąć w newnej chwili. Innego gospodarza znaleźć nie było by znowu tak bardzo trudno. Istnieją kulturalne kraje europejskie, które bardzo chętnie powitają u siebie ONZ i zapewnią jej normalne, kulturalne warunki obrad. (Wik.)

Samoloty amerykańskie naruszają przepisy komunikacyjne nad radziecką strefą okupacyjną Niemiec

BERLIN, 26.7. (PAP). — Szef sztabu wojskowej administracji radzieckiej w Niemczech gen. Łukjanczenko wystosował do szefa sztabu amerykańskiej administracji wojskowej pismo, które wskazuje na szereg niedozwolonych lotów dokonanych przez samoloty amerykańskie nad terytorium radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec.

16 lipca w okolicach miasta Kottbus samolot amerykański dokonał przelotu nad zakładem metalurgicznym „Rulan". Tego samego dnia w okolicach miasta Kalau amerykański dwumotorowiec dokonał przelotu nad fabryką „Bremban" na wysokości 700 — 800 metrów. Zostały zanotowane nowe fakty przekroczenia granic korytarzy powietrznych przez samoloty amerykańskie oraz loty niżej ustalonego pułapu.

Gen. Łukjanczenko zażądał od administracji amerykańskiej powzięcia kroków w celu zachowania porządku i dyscypliny w przelotach nad terytorium radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec.

130 MILIARDÓW OSZCZĘDNOŚCI

Świat pracy z zadowoleniem powitał uchwałę Rady Ministrów o przeprowadzeniu akcji oszczędnościowej w gospodarce instytucji i organizacji społecznych. W czerwcu rb. Rada Ministrów powzięła analogiczną uchwałę na temat oszczędności w gospodarce instytucji i przedsiębiorstw państwowych. Łączne oszczędności uzyskane dzięki tej akcji w gospodarce publicznej wyniosą w tym roku około 130 miliardów złotych. O wielkości tej sumy może świadczyć fakt, że równa się ona prawie 50% preliminowanych na 1948 r. wydatków skarbowych.

Doświadczenie 1947 r., będącego pierwszym rokiem planowej akcji oszczędnościowej w przemyśle wykazało niezbicie, że nasza gospodarka posiada pod tym względem duże niewykorzystane rezerwy. Poszczególne gałęzie przemysłu osiągnęły miliardowe oszczędności dzięki ograniczeniu kosztów własnych, pełniejszemu wykorzystaniu aparatu produkcyjnego i zredukowaniu wydatków nieprodukcyjnych. Okazało się, że nasza gospodarka jest jeszcze bardzo niedoskonała, a w niejednej dziedzinie wręcz rozrzutna i marnotrawna.

Kwota blisko 12 miliardów zł. zaoszczędzonych w ub. r. przez zakłady pracy podległe Min. Przemysłu, bynajmniej nie wyczerpała istniejących możliwości. Po pierwsze, akcja objęła tylko jeden resort, podczas gdy pozostałe gałęzie gospodarki państwowej nie podjęły właściwie wysiłku oszczędnościowego. Po wtóre zaś w samym przemyśle możliwości zmniejszenia kosztów własnych zostały tylko w nieznacznym stopniu wyzyskane.

Czerwcowa uchwała Rady Ministrów ujęła sprawę oszczędności we wszystkich resortach gospodarki państwowej w jednolity plan, przewidujący redukcję wydatków i obniżenie kosztów własnych w skali ogólnopaństwowej.

Rygorystyczne wprowadzenie w życie tych decyzji rządowych dało już w praktyce bardzo duże wyniki. Dokonane oszczędności przyczyniły się w poważnej mierze do tego, że w ciągu I półrocza rb. zdołaliśmy uruchomić 81% całości tegorocznych kredytów inwestycyjnych przy pełnym pokryciu finansowym, tzn. bez nieuzasadnionej gospodarczo emisji banknotów.

Ostatnia uchwała rządu rozciąga akcję oszczędnościową również na gospodarkę niepaństwową, tzn. na instytucje i organizacje społeczne. Uchwała ta przewiduje zredukowanie rocznego budżetu tych instytucji o 2,3% co da w sumie około 21 miliardów oszczędności.

Nie ulega wątpliwości, że realizacja tej uchwały będzie możliwa bez szczególniejszego wysiłku, przez całkiem bezbolesne obcięcie wygórowanych wydatków reprezentacyjnych, propagandowych, transportowych, osobowych itp. Akcja ta powinna objąć wszystkie organizacje spółdzielcze, zawodowe i społeczne, mające nieraz rozdęte etaty i mnóstwo zbytecznych wydatków.

Realizacja tej uchwały pozwoli wszędzie wprowadzić zasadę prostoty i skromności, wykorzenić złe tradycje wielkopańskiej rozrzutności i marnotrawstwa, nielicujące w kraju, który w przyśpieszonym tempie goi swoje rany wojenne i likwiduje swe zacofanie gospodarcze i społeczne.

Stała waluta w radzieckiej strefie okupacyjnej od dn. 28 lipca br.

Nowe manewry gen. Clay'a

BERLIN, 26.7. (PAP). — Na zwołanej bezpośrednio po powrocie z USA konferencji prasowej gen. Clay oświadczył m. in., że władze amerykańskie gotowe są „poczynić pewne ustępstwa" w dziedzinie walutowej na terenie Berlina. W zamian za to — jak powiedział gen. Clay — Amerykanie będą domagali się ułatwień w komunikacji pomiędzy strefami zachodnich Niemiec a zachodnimi sektorami Berlina.

W komentarzu do tego oświadczenia berliński korespondent Reutera podkreśla, że w tutejszych kołach politycznych przypuszcza się, iż władze amerykańskie gotowe są wycofać tzw. „markę zachodnią" z obiegu z zachodnich sektorów Berlina.

W wyraźnym kontraście do umiarkowanego tonu oświadczenia Clay'a znalazło się jednakże oficjalne zarządzenie, opublikowane w poniedziałek we Frankfurcie, po przyjeździe tam gubernatora amerykańskiego z Berlina. Zarządzenie to mówi o zakazie wywozu wszelkich towarów z Bizonii do radzieckiej strefy okupacyjnej oraz importu z tej strefy do Bizonii. Zarządzenie nie dotyczy międzynarodowego tranzytu przez zachodnie Niemcy.

BERLIN, 26.7. (PAP). — 25 lipca rozpoczęła się wymiana będących w obiegu w radzieckiej strefie okupacyjnej i w Berlinie, niemieckich marek z naklejonymi na nich kuponami, na nowe niemieckie marki wypuszczone przez bank emisyjny. Wymiana potrwa do dn. 28 lipca. W związku z tym niemiecka komisja gospodarcza wydała odezwę do ludności strefy radzieckiej i wielkiego Berlina, w której jest powiedziane, że odrębna reforma walutowa w zachodnich strefach zmusiła niemiecką komisję gospodarczą do przeprowadzenia szeregu zarządzeń celem ochrony interesów ludności pracującej.

Dążąc do rozwiązania problemu walutowego dla całych Niemiec, niemiecka komisja gospodarcza nie przygotowała odrębnej waluty. W celu zaradzenia wytworzonej sytuacji, na dawne marki zostały naklejone specjalne kupony. W ten sposób gospodarka radzieckiej strefy okupacyjnej i wielkiego Berlina została zabezpieczona przed poważnymi stratami. Obecnie ludność strefy radzieckiej i Berlina otrzyma pełnowartościowe pieniądze wydane przez bank emisyjny.

Odezwa podkreśla, że nowe pieniądze mają zabezpieczenie w papierach wartościowych w przedsiębiorstwach państwowych i innych obiektach gospodarczych.

Manifestacja potęgi i sprawności lotnictwa radzieckiego

Parada lotnicza w Moskwie

MOSKWA, 26. 7. — Od samego rana w niedzielę 25 bm. olbrzymie tłumy mieszkańców stolicy ZSRR zdążały do tradycyjnego miejsca, na którym rok rocznie odbywa się parada lotnictwa Związku Radzieckiego. Olbrzymi obszar lotniska im. Walerego Czkałowa w Tuszynie zapełniło pół miliona ludzi. O 4-ej po południu na horyzoncie ukazała się armada powietrzna, składająca się z 96 samolotów sportowych, które leciały w szyku układającym się w zdanie: „Chwała Stalinowi".

Z przeciwnej strony horyzontu nadleciały 3 samoloty. Wtem z maszyny pilotującej zostaje wyrzucony sztandar 10-cio metrowej długości. Dotychczas żaden lotnik na świecie nie odważył się podczas lotu wyrzucić sztandaru o tak dużym rozmiarze. Uważano bowiem, że jest to niemożliwe do wykonania. Następnie dwaj piloci Winokurow i Zachudalin dokonali lotu na sportowych maszynach. Maszyny te leciały przez cały czas jedna tuż nad drugą. Młode lotniczki Raceńska, Postnikowa, Szmelkowa, Bodriagina i Drigowa pokazały na 5-ciu maszynach sportowych przykład wspaniałego opanowania najtrudniejszych figur pilotażu. Ogólny podziw wzbudziły ewolucje grupowe samolotów sportowych i szybowców. Nagle nad głowami publiczności pojawił się samolot transportowy, z którego platformy podniósł się w górę helikopter. Helikopter dokonał paru pięknych przelotów nad lotniskiem, następnie siadł spowrotem na platformę transportowca.

Druga część poświęcona pokazowi lotnictwa wojskowego. 9 myśliwców dokonało grupowej ewolucji, która wymagała wysokiego kunsztu i dokładności. Nad lotniskiem pojawiła się piątka samolotów o napędzie odrzutowym i w zwartym szyku, skrzydło przy skrzydle wzbiła się w górę pionowo. Taka figura została dokonana na tych samolotach po raz pierwszy w dziejach lotnictwa.

Trzecią część uroczystości stanowiły ewolucje spadochroniarzy.

MOSKWA, 26. 7. — Dziennik „Prawda" omawiając w artykule wstępnym zatytułowanym „Demonstracja siły i kunsztu lotnictwa radzieckiego" podkreśla mistrzostwo lotników, którzy wykazali nowe wybitne osiągnięcia. Zwycięstwo odniesione nad faszyzmem — pisze dziennik — niewywołało wśród konstruktorów, lotników i techników lotnictwa radzieckiego nastrojów, że jest czas odpoczywać na laurach. Myśl twórcza w dziedzinie lotnictwa pracuje z niesłabnącą siłą, udoskonalając coraz bardziej lotnictwo radzieckie.

Parada lotnictwa w Tuszynie — podkreśla dziennik — wykaże przede wszystkim sukcesy przemysłu lotniczego. Konstruktorzy, inżynierowie i pracownicy przemysłu lotniczego zwycięsko rozwijają produkcję samolotów o napędzie odrzutowym. Nowe samoloty o napędzie odrzutowym świadczą o stałym postępie przemysłu radzieckiego.

Parada lotnictwa radzieckiego — kończy dziennik — wykazała, że lotnictwo radzieckie stoi na straży pokojowej pracy i rozkwitu ZSRR, służąc sprawie pokoju i bezpieczeństwa.

Akademia w 4-tą rocznicę śmierci Pawła Findera i Małgorzaty Fornalskiej

Dnia 26 bm. obszerna sala Klubu Pracowników MBP szczelnie wypełniła się towarzyszami walki i przyjaciółmi „Jasi" — Małgorzaty Fornalskiej i Pawła Findera, czołowych działaczy polskiej klasy robotniczej, którzy zginęli z rąk Gestapo przed czterema laty.

Na uroczystość przybyli członkowie Komitetu Centralnego PPR Roman Zambrowski, Jakub Berman, gen. Witold, Jerzy Albrecht i inni, oraz czołowy aktyw PPR z terenu stolicy.

Polską Partię Socjalistyczną reprezentowali przewodniczący Rady Naczelnej Stanisław Szwalbe i członek CKW PPS — Matuszewski.

Na podium widnieje napis: „U podstaw niepodległości odrodzonej Polski krew i kości poległych w tej walce członków naszej partii". W głębi ponad okrytym czerwienią stołem prezydialnym umieszczono portrety Pawła Findera i Małgorzaty Fornalskiej.

Uroczystość zagaił sekretarz KC PPR wicemarszałek Sejmu Zambrowski, który w zakończeniu oświadczył, iż w uznaniu wielkich zasług Paweł Finder i Małgorzata Fornalska zostali pośmiertnie odznaczeni Krzyżem Grunwaldu I klasy.

Przemówienia wygłosili tow. tow. Witold, Albrecht i Mijal.

Sprawozdanie z akademii podajemy na str. 4.

Po zawarciu umowy

O przyjaźni i współpracy między Rumunią i CSR

PRAGA, 26.7. (PAP). — Po powrocie z Bukaresztu delegacji rządu czechosłowackiego premier Zapotocky złożył oświadczenie, iż zawarcie z Rumunią umowy o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej oznacza nowy krok na drodze do zapewnienia bezpieczeństwa i pokoju dla Czechosłowacji i dla wszystkich innych narodów miłujących pokój.

WZMOŻENIE KONTROLI USA

nad europejskimi partnerami bloku zachodniego

Istotny sens konferencji haskiej

MOSKWA, 26.7. (PAP). — Znany publicysta Marynin, komentując w „Prawdzie" ostatnie rokowania w Hadze i Waszyngtonie, stwierdza, że rządzące koła amerykańskie realizują na tych konferencjach swe plany ostatecznego przystąpienia do wojskowego bloku zachodniego i wzmocnienia swej kontroli nad nim. Zaostrzająca się sytuacja wewnętrzna w USA i chęć wymuszenia dalszych ustępstw u partnerów europejskich, dyktuje amerykańskim dyplomatom tak zawiłą procedurę oficjalnego wejścia w skład unii zachodniej.

„Prawda" wskazuje, że szczególnie dziś w obliczu wzrastającej popularności Wallace'a i jego trzeciej partii niedogodne byłoby łamanie tradycyjnych przepisów konstytucji amerykańskiej, zakazujących udziału USA w blokach wojskowo - politycznych. Kierownicy polityki amerykańskiej powtarzają więc znany trick, zastosowany już raz przy uprawomocnieniu udziału USA w akcji marshallowskiej, najpierw odbywają się nieoficjalne rokowania, w których toku przedstawiciele amerykańscy występują z inicjatywą stworzenia szerokiego bloku i dają wskazówki swym partnerom europejskim. Taki właśnie był sens rozpoczętych 6 lipca rozmów w Waszyngtonie.

W drugim akcie odbywają się narady państw między sobą, „które kończą się uchwaleniem odpowiednich planów i zwróceniem się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o pomoc". Taką rolę odegrała konferencja w Hadze. Teraz czas na trzeci akt w Waszyngtonie, podczas którego miałoby nastąpić ostateczne przystąpienie do bloku zachodniego czy też atlanyckiego po uzyskaniu większości dwóch trzecich głosów Senatu.

„Prawda" stwierdza, iż wewnętrzne sprawy i trudności amerykańskie mogą odwlec termin tego trzeciego aktu.

Jednakże dyplomaci amerykańscy dają jednocześnie do zrozumienia swym europejskim kontrahentom, że trudności konstytucyjne mogą być przezwyciężone pod warunkiem nowej daniny w postaci dalszej rezygnacji z niezależności gospodarczej i politycznej państw europejskich. Tak więc „Washington Post", uskarżając się na słabość aparatu planu Marshalla sugeruje, że państwa zachodnio-europejskie powinny nadać temu aparatowi „atrybuty suwerenności" i pisze, że nad rozdrobnioną zachodnią niezależnością należałoby wznieść „dach amerykański".

Tak więc wzmożenie kontroli USA nad europejskimi partnerami bloku zachodniego — to istotny sens rokowań w Hadze i Waszyngtonie — kończy „Prawda".

HAGA, 26.7. (PAP) — Prasa holenderska poświęca wiele miejsca konferencji haskiej, „Haagsche Post" pisze, że Belgia i Holandia chciałyby zachować raczej neutralność w ramach Beneluxu niż dać się wciągnąć w wir polityki międzynarodowej. Gazeta powołuje się na przykład Szwajcarii i Szwecji, dla których neutralność — zdaniem czasopisma — stworzyła wygodne warunki.

„Haagsche Post" skarży się, że państwa zachodnie nie liczą się z interesami Belgii i Holandii, podkreślając, że polityka wielkich mocarstw jest niesprawiedliwa, że państwa zachodnie prowadzą rozmowy z Belgią i Holandią tylko dlatego, że Belgia ma Kongo, a Holandia Indonezję.

Nawiązując do tego, że konferencja haska omawiała sprawę Berlina, „Haagsche Post" podkreśla, że stanowisko Rosji w konflikcie berlińskim jest silniejsze niż stanowisko państw zachodnich.

Należy podkreślić, że „Haagsche Post" zwykle wyraża poglądy holenderskich kół dyplomatycznych. Artykuł „Haagsche Post" wskazuje na rozczarowanie i niezadowolenie, jakie konferencja haska wywołała w kołach rządowych Holandii.

Władze amerykańskie stwarzają „żelazną kurtynę"

LONDYN, 26.7. (obsł. wł.) Władze amerykańskie odmówiły wydania paszportów przedstawicielom młodzieży amerykańskiej, którzy mieli wziąć udział w rozpoczynającej się 8 sierpnia w Warszawie konferencji młodzieży pracującej.

Komitet Wykonawczy Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zapowiedział przeciw tej decyzji w telegramie wysłanym do Departamentu Stanu w Waszyngtonie.

—oOo—

Pełnomocnik GSR o Wystawie ZO

PRAGA, 26.7. (PAP). Bratislawski dziennik „Prawda" zamieścił wywiad swojego warszawskiego korespondenta z bawiącym na Wystawie we Wrocławiu pełnomocnikiem czechosłowackiej gospodarki rolnej dla Słowacji, dr Faltenem, na temat jego wrażeń z Wystawy Ziem Odzyskanych.

„Byliśmy naprawdę zaskoczeni rozmachem Wystawy — oświadczył dr Fallan — która wykazała olbrzymie wyniki pracy nad odbudową zrujnowanych odzyskanych ziem. Wystawa jest pod każdym względem ogromnym osiągnięciem".

Ku-Klux-Klan grozi

NOWY JORK, 26.7. (PAP). Prasa amerykańska sygnalizuje wzmożoną aktywność elementów rasistowskich w stanach południowych. W ostatnich dniach około 3 tysięcy członków Ku Klux Klanu zorganizowało zebranie, podczas którego przyjęto do organizacji około 500 nowych członków. Przywódca Ku Klux Klanu, Green wygłosił przemówienie, w którym żądał zabezpieczenia „wyższości białych" i oświadczył, że „krew poleje się strumieniami, o ile zostanie podjęta jakaś kolwiek próba zabezpieczenia praw obywatelskich Murzynów.

Trizonia faktem dokonanym

Premierzy niemieccy usiłują zamaskować rozbicie Niemiec

FRANKFURT, 26.7. (PAP). W poniedziałek odbyło się we Frankfurcie kolejne posiedzenie z udziałem gubernatorów 3-ch stref zachodnich — Clay'a, Robertsona i Koeniga oraz 11-tu „premierów" prowincji zachodnio-niemieckiej. Na posiedzeniu tym zapadła ostateczna decyzja w sprawie utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego, zgodnie z uchwałami konferencji londyńskiej.

We wtorek rozpoczną się prace przygotowawcze, mające na celu powołanie do życia Zgromadzenia Konstytucyjnego, które otrzyma oficjalną nazwę „Rady Parlamentarnej". „Rada" ta ma opracować tymczasową konstytucję, nazwaną „Ustawa Zasadnicza". Rada Parlamentarna będzie utworzona z delegatów parlamentów poszczególnych prowincji w stosunku proporcjonalnym do zamieszkującej je ludności. Nowa konstytucja będzie ratyfikowana nie w drodze plebiscytu, lecz przez parlamenty prowincji.

Dla zamaskowania faktu definitywnego rozbicia Niemiec przez powołanie do życia rządu zachodnio - niemieckiego, w układzie zamieszczono klauzulę, która ma świadczyć o rzekomej gotowości mocarstw zachodnich, dopuszczenia przedstawicieli strefy radzieckiej do dalszych wspólnych prac. Autorzy porozumienia wyrazili bowiem we wspomnianej klauzuli „łaskawie" zgodę na udział strefy radzieckiej w opracowaniu nowej konstytucji „w razie wyrażenia takiego życzenia".

Na konferencji postanowiono utworzyć specjalną komisję, na której czele stanął premier prowincji Szlezwig-Holsztyn, mającą na celu opracowanie propozycji w sprawie zmiany granic pomiędzy prowincjami. Zmiany te mają nastąpić najpóźniej do 1 października b.r.

„Rada Parlamentarna" ma się zebrać do 1-go września.

Czechosłowacka brygada młodzieży robotniczej odbudowuje Gdynię

PRAGA, 26. 7. — Do Gdyni wyjechała brygada młodzieżowa związku młodzieży czechosłowackiej, SCM, znana pod nazwą Brygady Prezydenta Klementa Gottwalda. Młodzi ochotnicy czchosłowaccy wezmą udział w odbudowie portu gdyńskiego.

—oOo—

Nowa organizacja hitlerowska w Linzu

WIEDEŃ, 26.7. (PAP). Dziennik „Der Abend" donosi, że w Linzu wykryto nową tajną organizację hitlerowską, która pozostawała w ścisłym kontakcie z hitlerowcami w Salzburgu i Górnej Austrii. Władze policyjne prowadzą w tej sprawie dochodzenie.

Współpraca komunistów i katolików jest możliwa

— stwierdza ksiądz Chaillet

PARYŻ, 26.7. (obsł. wł.) Ksiądz Chaillet, redaktor pism „Temoignage Chretien" i „Cahiers du Monde nouveau" odbył ostatnio dłuższą podróż po Ameryce. Po powrocie zadano mu następujące pytania:

1) Czy Ameryka jest krajem demokratycznym?

2) Czy ekspansjonizm monopolizmu amerykańskiego zagraża wolności narodów a w szczególności niepodległości Francji?

3) O ile groźba ta wydaje się istotna, w jaki sposób wyobraża sobie nowy ruch oporu (przeciwko Amerykanom),

4) A w tym nowym ruchu oporu, jaka winna być współpraca między komunistami i niekomunistami?

W odpowiedzi ksiądz Chaillet oświadczył:

„Odbyłem długą podróż po Ameryce Łacińskiej. Wszędzie panuje to samo kłamstwo i ten sam strach: „wojna jest nieunikniona". Przybyłem do Ameryki w celach charytatywnych, ale wszędzie musiałem zwalczać zabójczy slogan o „nieuniknionym starciu dwóch bloków". Źródłem tej psychozy paniki jest propaganda Stanów Zjednoczonych, które tą drogą zdołały podporządkować sobie większość krajów Ameryki Południowej. Antykomunizm i antysowietyzm były użyte jako pretekst. Należy bowiem pamiętać, że w krajach tych, gdzie jeszcze prawie nie ma proletariatu, lecz istnieje nędznie wegetujący „podproletariat", komunizm jest ideałem najwybitniejszych intelektualistów, ale na ogół nie zdobył sobie jeszcze szerokiej bazy wśród mas, z wyjątkiem może — Chile. Propaganda antykomunizmu uprawiana przez oficjalne radio, odgrywające kolosalną rolę w tych krajach analfabetyzmu, pozwoliła w wielu wypadkach zlikwidować prawdziwą demokrację.

Rządy wielu państw Ameryki Łacińskiej zostały „zgleichschaltowane" na modłę polityki Stanów Zjednoczonych. Kraje te obrócone zostały w kolonie gospodarcze USA.

Na pytanie, czy kapitalizm amerykański, opanowany całkowicie przez wielkie monopole, które ponownie doprowadziły w Stanach Zjednoczonych liczbę bezrobotnych do 6 milionów — nie czuje się zagrożony przez kryzys z którego szuka wyjścia w polityce ekspansjonizmu, zdobyczy i wojny i czy plan Marshalla nie jest całkowicie planem eksportowania kryzysu amerykańskiego — należy odpowiedzieć, że amerykańska centralizacja kapitalistyczna, nie dbająca o zapewnienie dobrobytu mas, idzie ku kryzysowi, do którego może wciągnąć cały świat. Droga ta prowadzi do wojny i należy przyznać, że tak monopole jak i sfery rządowe wyobrażają sobie rozwiązanie swych trudności przy pomocy oręża.

Należy również stwierdzić, że Wallace i jego partia osiągnęli poważne wyniki w walce z tą tendencją amerykańską. Chęć władzy imperialistów amerykańskich może w trudnościach Europy znaleźć podatny grunt. Oto dlaczego plan Marshalla jest dla monopolistów amerykańskich ponętny, a dla Europy niebezpieczny.

Nie należy jednak przesadzać w ocenie nastrojów amerykańskich. Propaganda wojenna rządu amerykańskiego jest obliczona na efekty wyborcze i można oczekiwać odprężenia w polityce międzynarodowej po wyborach prezydenckich. Odprężenia można się spodziewać również dlatego, że naród amerykański nie chce wojny i obawia się jej. Co się zaś tyczy planu Marshalla, to można go ocenić raczej jako wyraz woli politycznej, aniżeli potrzeby gospodarczej.

Europa nie może pokładać w Ameryce żadnych nadziei. Oczywiście, pomoc przydała by się, ale nie można w zamian za nią wyrzekać się niepodległości. Takie jest również stanowisko komunistów.

Ameryka nie może wnieść niczego do naszej kultury duchowej. W ścisłej współpracy ze Związkiem Radzieckim, który służy jej przykładem dynamizmu i rewolucji społecznej, Europa jest niezwyciężona. Stąd wniosek: źródło ocalenia Europy znajduje się w Europie, a nie gdzie indziej.

Co się tyczy wspólnej akcji z komunistami, to muszę zaznaczyć, że jestem członkiem Secoures Populaire (pomocy ludowej), gdzie współpracuję z wielką liczbą komunistów tak samo jak z komunistami współpracowałem w organizacjach Ruchu Oporu. Leninizm nie jest oczywiście moją sprawą, lecz jestem pewny, że **na płaszczyźnie narodowej, współpraca między katolikami i komunistami jest całkowicie możliwa.**

Antykomunizm opiera się na kruchych podstawach. Służy on najczęściej do maskowania prawdziwych intencji tych, którzy się nim posługują.

Amerykańska partia postępowa wypowiada się za utrzymaniem granic Polski na Odrze i Nysie

FILADELFIA, 26.7. (PAP) — Ogłoszony w niedzielę program wyborczy amerykańskiej Partii Postępowej domaga się ostatecznego uznania przez rząd Stanów Zjednoczonych polskiej granicy zachodniej na Odrze i Nysie.

Punkt ten umieszczony został w programie partii na żądanie popierającego ją Kongresu Słowian Amerykańskich, stowarzyszenia „Polonia" i Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników".

Podczas dyskusji w komitecie programowym partii zabierali głos w sprawie polskich granic zachodnich m. in. Leon Krzycki z Kongresu Słowian Amerykańskich i Frank Danowski, przewodniczący związku zawodowego pracowników przemysłu samochodowego w Detroit.

W sprawie Niemiec program Partii Postępowej domaga się: ścisłej współpracy czterech mocarstw, przeprowadzenia denazyfikacji i demokratyzacji całych Niemiec, ukarania przestępców wojennych, przeprowadzenia reformy rolnej, dekartelizacji i nacjonalizacji przemysłu niemieckiego, odszkodowań dla ofiar agresji niemieckiej oraz podpisania traktatu pokojowego z Niemcami i wycofania wszystkich armii okupacyjnych.

FILADELFIA, 26.7. (PAP) — W niedzielę w nocy zakończyła się konwencja Partii Postępowej. Ostatnimi punktami konwencji było przyjęcie programu wyborczego oraz wybór Centralnego Komitetu partyjnego.

Przewodniczącym Centralnego Komitetu wybrano byłego gubernatora Stanu Minnesota Bensona, wiceprzewodniczącym zaś — prezesa Związku Pracowników Elektrycznych, Radiowych i Mechanicznych CIO — Fitzgeralda oraz słynnego śpiewaka murzyńskiego — Robesona.

Do projektu programu wyborczego, opracowanego przez komisję redakcyjną konwencja wniosła szereg konkretnych poprawek. Najważniejsze z nich to zaostrzenie postawy partii przeciwko frankistowskiemu reżimowi Hiszpanii oraz wzmocnienie punktu programu, zapowiadającego akcję na rzecz poparcia autorytetu ONZ.

Aktywy wojewódzkie PPS witają z uznaniem zgodność ideologiczną obu partii robotniczych

Dnia 25 w sali Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie obradował Wojewódzki Aktyw Polskiej Partii Socjalistycznej, na którym obszerny referat pt. „Podstawy ideologiczne zjednoczenia" wygłosił sekretarz CKW PPS pos. Cwik.

Mówiąc o obecnej sytuacji politycznej w Polsce i o zbliżającym się momencie zjednoczenia obu partii robotniczych, referent zanalizował także sytuację międzynarodową, poświęcając najwięcej uwagi rezolucji Biura Informacyjnego w sprawie Komunistycznej Partii Jugosławii.

W dalszym ciągu swego przemówienia tow. Cwik stwierdził, że zjednoczona partia musi się opierać na teorii naukowego socjalizmu, na teorii marksizmu i leninizmu.

„Przy pomocy leninowskiej metody krytyki analizować będziemy nasze tradycje — mówi pos. Cwik — wykrywać będziemy źródła oportunizmu, likwidować będziemy naleciałości nacjonalistyczne, wzmacniać będziemy czujność klasową, wzmacniać będziemy nasze szeregi w walce o realizację nowych zadań na drodze do budowy socjalizmu".

Były partie i ludzie, którzy przysięgali wierność Marksowi, deklamowali o socjalizmie, a całą praktykę prowadzili w sposób reformistyczny. Czym była frakcja rewolucyjna PPS przed 1918 r., jeśli nie frakcją burżuazyjno-szlachecką, która w celu pozyskania ludu dla swej idei odbudowy reakcyjnej Polski, wysuwała hasła socjalistyczne, aby wytwarzać złudzenie, że prowadzi walkę o prawdziwą niepodległość".

W 1918 r. mieliśmy możność sprawdzenia „szczerości" haseł głoszonych nie tylko przez Piłsudskiego, lecz i przez tych wszystkich, którzy nadal przystosowywali interesy proletariatu do interesów polskiej burżuazji — stwierdza mówca. Był „program rządu ludowego" w 1918 r., a potem był w r. 1937 program radomski, ale większość przywódców PPS sabotowała w praktyce realizację tych programów. Były powoływania się na marksizm, były deklaracje, ale praktyka była reformistyczna".

Na zakończenie obrad zebrani przyjęli jednomyślnie rezolucję w której m. inn. czytamy:

„Zebrani aktywiści PPS w pełni solidaryzują się z tezami referatu sekretarza generalnego CKW PPS premiera Cyrankiewicza. Zebrani wyrażają zadowolenie ze zgodności poglądów Centralnego Aktywu Partii z uchwałami Plenum KC PPR, zgodności, która jest wynikiem zbliżenia ideologicznego obu Partii. W pełni solidaryzujemy się z oceną KC PPR w sprawie PKJ".

KATOWICE

W auli Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach odbyła się w dniu 25 bm. narada Wojewódzkiego Aktywu PPS.

Obszerny referat, poświęcony aktualnym zaadniom PPS, wygłosił sekretarz CKW PPS tow. Reczek.

Mówca poświęcił pierwszą część referatu omówieniu platformy ideologicznej przyszłej zjednoczonej partii robotniczej oraz analizie tradycji ruchu robotniczego stwierdzając, iż stanowisko PPS pokrywa się całkowicie ze stanowiskiem, zajętym przez lipcowe Plenum Komitetu Centralnego bratniej PPR.

Potępiając postępowanie przywódców Komunistycznej Partii Jugosławii, którzy z megalomańskich i nacjonalistycznych pobudek zdradzają interesy międzynarodowej klasy robotniczej, mówca oświadczył m. inn.: „Solidaryzujemy się w pełni z oceną sytuacji w KPJ, wydaną przez towarzyszy PPR-owców i wyciągamy z niej wnioski na przyszłość — tym bardziej że i my mieliśmy w naszych szeregach Piłsudskiego „socjalistę", który podobnie, jak Tito, zdradził klasę robotniczą. Wyciągając wnioski z własnych błędów przeszłości i błędów innych, będziemy w akcji przedkongresowej, poprzedzającej zjednoczenie Polskiej Klasy Robotniczej, mówić szeroko o tych błędach. A błędów przeszłości było mnóstwo zarówno w życiu państwowym, jak i partyjnym i choć większość z nich została przezwyciężona, trzeba o nich mówić, aby nie odrodziły się w Zjednoczonej Partii.

Najgroźniejsze z nich i najniebezpieczniejsze — to reformizm i nacjonalizm, sprowadzające w konsekwencji rozbrojenie klasy robotniczej.

W zakończeniu konferencji Wojewódzki Aktyw PPS uchwalił jednomyślnie rezolucję, w której wyraża solidarność ze stanowiskiem, zajętym przez władze naczelne PPS wobec postępowania KPJ i potępia jak najostrzej haniebne zamachy na przywódców włoskiej i japońskiej Partii Komunistycznej. Rezolucja kończy się zapewnieniem, że śląsko - dąbrowski Aktyw PPS dołoży wszelkich wysiłków dla stworzenia mocnych fundamentów przyszłej, Zjednoczonej Partii Polskiej Klasy Robotniczej, która w sojuszu z masami chłopskimi i współpracy nad rozbudową gospodarki spółdzielczej na wsi zbuduje szczęśliwą Polskę Socjalistyczną.

Komunistyczna partia Japonii dziękuje za wyrazy solidarności

TOKIO, 26.7. (PAP). Dziennik „Akahata" opublikował oświadczenie japońskiej partii komunistycznej, która dziękuje za wyrazy współczucia i solidarności ze strony mas pracujących i organizacji demokratycznych zarówno w Japonii, jak i poza jej granicami nadesłane Komitetowi Centralnemu w związku z zamachem na sekretarza generalnego Tokuda. Oświadczenie podkreśla że wszelkie zamachy na siły postępowe Japonii spełzną na niczym. Masy pracujące Japonii w dalszym ciągu będą walczyć o demokratyzację swego kraju.

Oświadczenie podaje że Tokuda szybko wraca do zdrowia i wkrótce będzie mógł w dalszym ciągu wykonywać swoje obowiązki kierownika partii komunistycznej Japonii.

Sukcesy produkcyjne robotników radzieckich

MOSKWA, 26.7. (PAP). Walka o przedterminowe wykonanie planu pięcioletniego stała się najważniejszym hasłem klasy robotniczej ZSRR. Z każdym dniem rośnie liczba stachanowców, którzy wykonali plan wyznaczony do końca 1950 roku. Tak np. w Zagłębiu Krzywego Rogu około 300 górników wykonało już cały plan pięcioletni. Obecnie robotnicy i inżynierowie wielu fabryk dążą do tego, ażeby całe zakłady pracy już obecnie dawały produkcję, wyznaczoną planem na rok 1950.

Produkcję wyznaczoną na 1950 rok daje już moskiewska fabryka „Dynamo", która ośmiokrotnie przewyższyła poziom przedwojenny produkcji, zakłady budowy maszyn w Złatoujście (na Uralu), kopalnie w Karangandzie (Kazachstan), fabryki budowy maszyn w Azerbejdżanie, produkujące maszyny, potrzebne dla przemysłu naftowego itd. Sukcesy te zostały umożliwione przede wszystkim dzięki szerokiej mechanizacji procesów wytwórczych.

Nowa zbrodnia rządu ateńskiego

Działacz komunistyczny — podstępnie zamordowany

RZYM, 26. 7. — Rozgłośnia wolnej Grecji donosi o nowej zbrodni rządu ateńskiego. W gmachu bezpieczeństwa publicznego zamordowano wybitnego działacza komunistycznego Sofantzoglu, po czym zwłoki wyrzucono na ulicę, próbując upozorować popełnienie samobójstwa.

RZYM, 26.7. (PAP). Agencja Elefteri Ellada donosi z Aten, że Związek urzędników państwowych w Grecji wyznaczył na dzień 29 lipca 24-godzinny strajk ostrzegawczy z żądaniem podwyżki płac. Jeśli to żądanie zostanie przez rząd ateński odrzucone, strajk będzie trwał dalej.

W związku z zapowiedzią strajku urzędników poczt i telegrafów odbyła się narada z udziałem ministra finansów, na której doradcy amerykańscy przyczynili się do odrzucenia wszystkich żądań pracowników.

Wobec niepowodzeń wojsk monarchistycznych na froncie Gramos — Smolikas, z inicjatywy generała Van Plecet kierownika sekcji wojskowej misji amerykańskiej zwołano w Atenach Najwyższą Radę Obrony Narodowej. Głównym zadaniem Rady ma być rozpatrzenie faktu upadku dyscypliny w szeregach wojskowych, nie wykonywania rozkazów dowództwa i nikłych wyników podjętych działań ofenzywnych.

SOFULIS NIE USTĄPI

LONDYN, 26. 7. — Agencja Reutera donosi z Aten, że premier Sofulis, który w niedzielę oświadczył, że ma zamiar podać się do dymisji, postanowił po rozmowie z królem greckim sprawować w dalszym ciągu swe funkcje.

Dziennik „Prawda" o Ziemiach Odzyskanych

MOSKWA, 26. 7. — W poniedziałkowym numerze „Prawdy" zamieszczono obszerną korespondencję specjalnego wysłannika gazety — Makarenki z polskich Ziem Odzyskanych.

Autor zwraca uwagę, że na przestrzeni trzech lat na ziemiach tych nastąpiły olbrzymie zmiany.

„Zdawało się — pisze Makarenko — że trzeba będzie dziesiątków lat, aby przywrócić te ziemię do życia. Jednakże energia narodu polskiego okazała się silniejsza od zniszczeń. Ziemie te stały się źródłem dobrobytu ludności pracującej i zlikwidowały głód ziemi polskiej wsi".

Autor podkreśla, że dzięki wysiłkom rządu oraz intensywnej pracy chłopów zdołano zlikwidować odłogi na Ziemiach Odzyskanych, a urodzajność dochodzi do 25 centnarów z hektara. Tereny Nadodrzańskie zadziwiają dzisiaj każdego kipiącym życiem i wartkim tempem rozwoju.

W zakończeniu artykułu autor zwraca uwagę na bezwzględne przekonania narodu polskiego, że granice nad Odrą i Nysą są już ostatecznie zakreślone, a ziemia nadodrzańska została na zawsze związana z Polską.

ROMAN WERFEL

DWULICOWOŚĆ I OBŁUDA

czyli kogo chcą wprowadzić w błąd kierownicy KPJ?

Na sali, w której odbywa się zjazd Komunistycznej Partii Jugosławii umieszczono biusty Engelsa, Lenina i Stalina. „Tanjug", jugosłowiańska agencja prasowa, starannie i rozwlekle cytuje wypowiedzi mówców, którzy, każdy po kolei zapewniają o swej wierności ideologii marksizmu - leninizmu, o swym głębokim internacjonaliźmie, o swym głębokim przywiązaniu do Związku Radzieckiego, pierwszego państwa socjalistycznego świata.

Słowem — zdawałoby się, że wszystko jest w porządku, najzupełniej w porządku, że partia jugosłowiańska kroczy jedną drogą z nami, z rewolucyjnym ruchem robotniczym całego świata i że nawet uważa za potrzebne podkreślać to w sposób, powiedzielibyśmy, nieco zanadto demonstracyjny.

A jednak, niestety, ta rzekoma gorliwość osłania zgoła inną rzeczywistość.

Osiem godzin — i ani słowa samokrytyki

Marszałek Tito wygłosił przemówienie polityczne, trwające osiem godzin.

Mówił o założeniu Komunistycznej Partii Jugosławii — trzydzieści blisko lat minęło od tego czasu — o jej walce z reakcyjnym, monarchistycznym reżymem w przedwojennej Jugosławii, o walkach frakcyjnych w tej partii i o drogach ich przezwyciężania. Mówił o bohaterstwie towarzyszy jugosłowiańskich w okresie walki z niemieckim najazdem, o epopei partyzanckiej, którą chlubi się naród jugosłowiański. Marszałek Tito mówił o wszystkim, co mogło w szeregowym uczestniku zjazdu, w szeregowym komuniście jugosłowiańskim poruszyć strunę słusznej dumy z partii, z jej dziejów, z jej walki, z jej sukcesów. Marszałek Tito mówił nawet o błędach popełnianych przez partię — **W PRZESZŁOŚCI**, zanim u steru partii stanęli jej obecni kierownicy.

MARSZAŁEK TITO n i e **MÓWIŁ TYLKO O JEDNYM:** n i e **MÓWIŁ O BŁĘDACH DZISIEJSZYCH, O BŁĘDACH DZISIEJSZEGO KIEROWNICTWA KOMUNISTYCZNEJ PARTII JUGOSŁAWII,** o tych błędach, które grożą ciężkim niebezpieczeństwem wszystkim zdobyczom dotychczasowej walki, okupionym tak wielkimi ofiarami, okupionym bohaterstwem i poświęceniem wielu dziesiątek tysięcy komunistów jugosłowiańskich.

A raczej, by być zupełnie ścisłym, marszałek Tito mówił o tych błędach. Mówił, by z a p r z e c z y ć całkowicie ich istnieniu, by zbyć dotyczące ich zarzuty jednym machnięciem ręki. Mówił, by całkowicie przekręcić treść zarzutów stawianych kierownictwu Komunistycznej Partii Jugosławii przez międzynarodowy ruch rewolucyjny, przez wszystkie partie marksistowsko - leninowskie.

Zatrzymamy się przy niektórych zasadniczych zagadnieniach.

Rola partii w nowej Jugosławii

Wiele mówiono dotąd na zjeździe o działalności KPJ w masach robotniczych, w okresie przedwojennym, o jej roli w walce narodowo - wyzwoleńczej. Mówiono — nie na temat. Bo nikt nie twierdził, że KPJ nie prowadziła, właśnie jako partia, działalności masowej w tym przedwojennym okresie, kiedy należała do Międzynarodówki Komunistycznej, ani nikt nie kwestionował udziału KPJ, bohaterskiego udziału komunistów jugosłowiańskich w walce wyzwoleńczej narodów Jugosławii.

Zarzut Biura Informacyjnego jest jasny i sprecyzowany. Mówi on, że towarzysze jugosłowiańscy dopuścili do pomniejszenia roli partii w okresie powojennym, w okresie budownictwa demokracji ludowej w Jugosławii. Pomniejszenie to wyraża się w następujących faktach:

PO PIERWSZE towarzysze jugosłowiańscy zakonspirowali partię przed masami robotniczymi i chłopskimi, nikt z bezpartyjnych nie wie, kto należy do KPJ ani co robią organizacje KPJ;

PO DRUGIE towarzysze jugosłowiańscy wprowadzili w partii reżym biurokratyczny, dławiąc wszelkie głosy choćby najsłuszniejszej krytyki;

PO TRZECIE towarzysze jugosłowiańscy zamazali różnicę pomiędzy partią — awangardą klasy robotniczej i mas ludowych, a organizacją masową Frontu Narodowego, liczącą w swych szeregach około połowy dorosłej ludności kraju, uznali, że program tej organizacji i program Partii Komunistycznej — to jedno i to samo.

Co na te zarzuty odpowiedział marszałek Tito i jego współpracownicy?

Nie odpowiedzieli n i c.

Generał Rankowicz wyliczał, ilu posłów liczy KPJ w parlamencie związkowym Jugosławii i w parlamentach poszczególnych republik. Ale nie odpowiedział na pytanie, czy każdy obywatel, wybierający tych komunistów do parlamentu, wiedział, że głosuje na komunistę — tak jak u nas w Polsce każdy obywatel, głosując na listę Bloku Demokratycznego wiedział, kto na tej liście reprezentuje Polską Partię Robotniczą. Generał Rankowicz nie powiedział, czy chociażby dzisiaj jest powszechnie, publicznie wiadomo o tych wszystkich posłach - komunistach, że są oni komunistami.

Nie powiedział, bo nie mógł powiedzieć, bo przynależność do partii komunistycznej jest w Jugosławii z a k o n s p i r o w a n a. Generał Rankowicz zamiast tego zapewniał, że KPJ nie działa obecnie w Jugosławii, jako organizacja podziemna. Znowu — truizm, który niczego nie wyjaśnia. Jest przecież oczywiste, że partia, której sekretarzem organizacyjnym jest minister spraw wewnętrznych — właśnie generał Rankowicz — nie jest partią zakonspirowaną **przed władzami państwowymi.** Chodzi jednak o to — i na to generał Rankowicz nie odpowiedział ani słowem, że przynależność do partii i działalność partii zakonspirowana jest przed k l a s ą r o b o t n i c z ą, przed m a s a m i l u d o w y m i, przed n a r o d e m. I to jest niestety p r a w d a.

Generał Rankowicz zapewniał, że wszyscy delegaci na zjazd zostali wybrani przez organizacje partyjne. Generał Rankowicz nie dodał tylko, że zanim zostali wybrani, musieli podpisać deklarację lojalności wobec potępionego przez Biuro Informacyjne kierownictwa KPJ. Generał Rankowicz nie dodał tylko, że władze bezpieczeństwa, którymi on sam kieruje, uważały za dostateczną podstawę do aresztowania komunisty, wypowiedzenie opinii, że marszałek Tito powinien był wziąć udział w posiedzeniu Biura Informacyjnego. Generał Rankowicz nie dodał tylko, że dwóch członków KC KPJ — tow. Zujowicz i Hebrang — znajdują się w jego więzieniu **tylko dlatego, że podzielali stanowisko Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików) i innych partii komunistycznych w sprawie błędów kierownictwa KPJ.**

Prawda, jak w świetle tych faktów wyglądają zapewnienia generała Rankowicza o „przestrzeganiu zasad demokratycznego centralizmu" i braku jakiegokolwiek biurokratyczno - wojskowego reżymu w KPJ?

Czy w Jugosławii trwa walka klas?

Zagadnienie drugie, to zagadnienie roli klasy robotniczej w Jugosławii, zagadnienie walki klas w Jugosławii, zagadnienie stosunku do bogaczy wiejskich.

I tutaj Biuro Informacyjne postawiło zarzuty jasne, sprecyzowane i wyraźne. Stwierdziło ono, że kierownicy KPJ odchodzą od klasowego stanowiska marksizmu - leninizmu przez to, że

nie uświadamiają sobie i partii, oraz masom ludowym, przodującej roli klasy robotniczej, prowadzącej masy ludowe, olbrzymią większość narodu, do walki z kapitalizmem, do walki o socjalizm,

uważają masy chłopskie — i to CHŁOPÓW w o g ó l e, a więc także i BOGACZY WIEJSKICH, za najważniejsze oparcie państwa demokracji ludowej, podczas gdy najważniejszym oparciem demokracji ludowej, jej siłą główną jest klasa robotnicza, chłopi zaś dopiero w sojuszu z klasą robotniczą — i to JEDYNIE CHŁOPI MAŁOROLNI I ŚREDNIOROLNI, CHŁOPI PRACUJĄCY, n i g d y ZAŚ BOGACZE WIEJSCY,

NIE PROWADZĄ WALKI PRZECIWKO WPŁYWOM BOGACZY WIEJSKICH — n a j l i c z n i e j s z e j k l a s y k a p i t a l i s t y c z n e j.

Kierownicy KPJ u c h y l a j ą się od odpowiedzi na te zarzuty. Marszałek Tito mówił o roli klasy robotniczej w PRZESZŁOŚCI, jego współpracownicy dzielili się wspomnieniami z dawnych walk robotniczych. Ale ANI SŁOWA NIE PADŁO NA TEMAT ZARZUTÓW, DOTYCZĄCYCH t e r a ź n i e j s z o ś c i, DOTYCZĄCYCH OKREŚLONEGO, UJĘTEGO W ZNANE I CYTOWANE PRZEZ B. I. WYPOWIEDZI MARSZAŁKA TITO, STANOWISKA W SPRAWACH d z i s i e j s z y c h.

Odpowiedź była znowu pośrednia.

Większość terenów Jugosławii, z szeregu przyczyn historycznych, nie zna klasy obszarników, takiej jak ukształtowała się ona w Polsce czy Rosji. Na tych terenach rolę obszarników, rolę wyzyskiwaczy w stosunku do zasadniczej masy chłopskiej spełnia bogaty CHŁOP, KAPITALISTA WIEJSKI. I oto kierownicy KPJ potrafili, mówiąc o przejściu do budownictwa socjalistycznego w takim kraju jak Jugosławia, pominąć całkowicie zagadnienie walki z tym bogatym chłopem, z wiejską burżuazją.

Czy nie jest jasne, że aby zająć takie stanowisko, trzeba W PRAKTYCE PRZEKREŚLIĆ MARKSIZM - LENINIZM, WYRZEC SIĘ WSZELKIEGO KLASOWO - ROBOTNICZEGO UJĘCIA SPRAWY, TRZEBA STOCZYĆ SIĘ DO ROLI IDEOLOGA WŁAŚNIE BOGATYCH CHŁOPÓW, WYRAZICIELA ICH DĄŻEŃ I MARZEŃ?

Nie ma drogi do socjalizmu bez walki z bogaczem wiejskim, bez wydarcia spod jego wpływu mas chłopów pracujących, bez zespolenia tych chłopów pracujących, małorolnych i średniorolnych, pod kierownictwem klasy robotniczej, w w a l c e p r z e c i w k o w i e j s k i e m u b u r ż u j o w i.

O tym zapomnieli, o tym nie mówią swej partii kierownicy KPJ.

Nacjonalistyczne szydło wychodzi z „internacjonalistycznego" worka

Szczególnie obrazili się kierownicy KPJ o zarzut nacjonalizmu, skierowany pod ich adresem przez Biuro Informacyjne. Trzeba powiedzieć, że swym zachowaniem na zjeździe potwierdzili oni całkowicie słuszność tego zarzutu.

Kierownicy KPJ próbowali zniekształcić ten zarzut. Przekręcili oni treść tego zarzutu. Przekręcili w sposób istotnie niesłychany.

„Dla ludzi tych — mówił o autorach rezolucji Biura Informacyjnego marszałek Tito — *nacjonalizmem jest fakt, że jesteśmy dumni z naszych ofiar w czasie wojny, z naszych osiągnięć w dziedzinie odbudowy naszego kraju, dumni z naszych robotników, z naszej młodzieży, z naszego Frontu Narodowego."*

„Czy może ktokolwiek spodziewać się — pytał dalej z patosem — *żebyśmy milczeli o naszych ofiarach, żebyśmy zrezygnowali ze wspominania naszego nadludzkiego wysiłku w walce wyzwoleńczej, którą toczyliśmy w sercu ujarzmionej przez Hitlera Europy, wtedy, kiedy tysiące kilometrów dzieliły nas od wszystkich naszych sojuszników. Spodziewać się tego od nas byłoby straszliwie niesprawiedliwe i nieludzkie..."*

Całkowita racja. Żądać od narodów Jugosławii, by zapomniały o swej wspaniałej walce wyzwoleńczej, o bohaterach, którzy w tej walce oddali swe życie, byłoby straszliwie niesprawiedliwe i nieludzkie. Tylko — ŻE NIKT TEGO OD TOWARZYSZY JUGOSŁOWIAŃSKICH NIE ŻĄDA. Tylko, że ten cały patos jest do głębi zakłamany, jest obliczony na wprowadzenie w błąd słuchacza, zmobilizowanie go przeciwko światowemu ruchowi komunistycznemu, który rzekomo nie docenia bohaterskiej walki narodu jugosłowiańskiego i komunistów jugosłowiańskich, czy sukcesów odbudowy w ludowej Jugosławii. Tylko, że twierdzenie Tito, jakoby dla Biura Informacyjnego, dla światowego ruchu komunistycznego „nacjonalizmem" była duma — s ł u s z n a duma — jugosłowiańskich towarzyszy z ich ofiar w czasie wojny, z ich osiągnięć w dziedzinie odbudowy, z ich robotników i z ich młodzieży — to **z w y c z a j n e o s z c z e r s t w o,** wynikające z n a c j o n a l i s t y c z n e j polityki kierownictwa KPJ, zmierzające do skłócenia robotników i chłopów Jugosławii z krajami demokracji ludowej i ze Związkiem Radzieckim.

W rzeczywistości nie o to wcale chodzi. Walka wyzwoleńcza narodu jugosłowiańskiego była, jest i pozostaje wielką bohaterską epopeą, napełniającą słuszną dumą naród jugosłowiański i komunistów jugosłowiańskich, którzy stali w pierwszych szeregach tej walki, epopeą, napełniającą słuszną dumą światowy ruch komunistyczny, który uważał ją i uważa za swoją.

Chodzi o coś zupełnie innego. Chodzi o proste stwierdzenie, że

całe bohaterstwo, całe wspaniałe poświęcenie, całe męstwo narodów Jugosławii nie byłoby doprowadziło do zwycięstwa, GDYBY NIE BOHATERSKA WALKA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, GDYBY NIE POTĘGA ZSRR, KTÓRA ZŁAMAŁA NIEMIECKĄ MACHINĘ WOJENNĄ.

Naród polski również toczył bohaterską walkę zbrojną z niemieckim najazdem, niósł w tej walce olbrzymie straty i przyczynił się do ostatecznego zwycięstwa nad hitleryzmem. Ale nikt z polskich marksistów nie będzie twierdził, że walka partyzancka ludu polskiego — walka, którą organizowaliśmy i prowadziliśmy — mogła była s a m a p r z e z s i ę doprowadzić do wyzwolenia naszego kraju. Mówiliśmy w okresie okupacji, że **t y l k o pomoc Armii Radzieckiej, że t y l k o sojusz ze Związkiem Radzieckim może przynieść wyzwolenie naszej Ojczyźnie.** Stwierdzamy dzisiaj, że **RZECZYWISTOŚĆ W PEŁNI POTWIERDZIŁA TO NASZE ZDANIE.**

A co mówią kierownicy KPJ?

Zacytujmy dosłownie, co o tym mówi marszałek Tito na Zjeździe KPJ, a więc po krytyce Biura Informacyjnego, wiedząc doskonale o zarzutach, stawianych w tej sprawie kierownictwu KPJ.

„W jesieni 1944 r. bohaterska Armia Czerwona doszła do naszych granic. Bohaterska Armia Czerwona pomogła nam uwolnić Belgrad, Serbię Wschodnią i Wojwodinę. To stanowiło dla nas wielką pomoc. Wielką pomocą dla nas było również uzbrojenie, którego dostarczył nam rząd radziecki dla naszej armii, liczącej przy zakończeniu wojny 52 dywizje."

To wszystko. Powtarzamy: w s z y s t k o.

Pomoc radziecka dla Jugosławii zaczyna się dla Tito od chwili, gdy Armia Czerwona doszła do granic Jugosławii. I wtedy ogranicza się do terenów, na których bezpośrednio walczył i krwawił żołnierz radziecki. Belgrad, Serbia Wschodnia, Wojwodina...

A reszta? A w ogóle sama możliwość toczenia walki? A w ogóle jakakolwiek szansa zwycięstwa — czy one nie są wszystkie WYNIKIEM WŁAŚNIE BOHATERSKIEJ WALKI ARMII RADZIECKIEJ, NARODÓW ZWIĄZKU RADZIECKIEGO?

Porównajmy liczbę dywizji niemieckich, które walczyły przeciwko partyzantom Tito z liczbą takich samych dywizji, walczących przeciwko Armii Radzieckiej. Czy nie jest oczywiste, że

TYLKO DZIĘKI TEMU, ŻE ARMIA RADZIECKA WIĄZAŁA OLBRZYMIE SIŁY NIEMIECKIE, PARTYZANTKA JUGOSŁOWIAŃSKA I WALKA PARTYZANCKA W EUROPIE MOGŁY W OGÓLE SIĘ ROZWIJAĆ?

Że, gdyby te setki dywizji niemieckich, niszczonych przez Armię Czerwoną, zwaliły się na Jugosławię, wówczas **ż a d n e bohaterstwo nie mogłoby przynieść zwycięstwa narodom Jugosławii.**

Nikt nie chce pomniejszać bohaterstwa Armii Narodowo - Wyzwoleńczej Jugosławii, ani jej wkładu we wspólne zwycięstwo. ALE OSTATECZNIE O TYM ZWYCIĘSTWIE ZADECYDOWAŁ GŁÓWNĄ SIŁĄ TEGO ZWYCIĘSTWA BYŁ ZWIĄZEK RADZIECKI.

Żołnierz Armii Czerwonej niósł pomoc walczącym narodom Jugosławii, podobnie jak [illegible] na rodowi polskiemu, nie wtedy dopiero, kiedy zbliżył się do granic ich ojczyzny. Niósł ją również wtedy, kiedy druzgotał pułki niemieckie w Stalingradzie, kiedy bił Niemców pod Orlem, Biełgorodem, w lasach Białorusi i na polach Ukrainy. Rolę żołnierza radzieckiego trzeba oceniać nie z „g e o g r a f i c z n e g o" punktu widzenia (dokąd doszedł, a dokąd nie doszedł), lecz ze stanowiska p o l i t y c z n e g o (jaki był jego udział w rozgromieniu wspólnego wroga).

Trzeba być nacjonalistą, trzeba myśleć jakimiś niesłychanie ciasnymi, prowincjonalnymi kategoriami, żeby nie rozumieć tak prostej sprawy.

Zatrzymaliśmy się dłużej przy tej sprawie, gdyż jest ona niewątpliwie sprawą kluczową, gdyż pomniejszanie roli Związku Radzieckiego w wyzwoleniu Jugosławii stanowi przemyślaną politykę, zmierzającą do poderwania umniejszenia autorytetu ZSRR w oczach narodów Jugosławii, stanowi TEORETYCZNE UMOTYWOWANIE ANTYRADZIECKICH TENDENCJI KIEROWNICTWA KPJ, zawiera w sobie, mimo deklamacji proradzieckich, ukryte przeciwstawienie Jugosławii Związkowi Radzieckiemu.

Nacjonalizm wylazi zresztą nie tylko przy tej okazji. Nacjonalizmem zalatuje szereg chwytów w mowie marszałka Tito i wystąpieniach jego współpracowników.

Tak np. charakterystyczne jest, że krytykując uchwały Biura Informacyjnego, uderzają oni z upodobaniem w niektóre partie, należące do Biura, zwłaszcza zaś w bułgarską partię komunistyczną. Dlaczego? Rzecz jest dosyć zrozumiała. Imperialiści i szowiniści starali się wytworzyć waśń pomiędzy narodami Jugosławii a narodem bułgarskim. Nastroje, wytworzone przez propagandę szowinistyczną, pozostały może gdzieniegdzie w zacofanych warstwach narodu. Cóż szkodzi zagrać na tych nastrojach w tej chwili, kiedy komuniści bułgarscy słusznie krytykują nacjonalistyczne błędy grupy Tito?

Kierownicy KPJ lubią mówić o tym, że przekreślili dawne spory narodowe, ale teraz, gdy są w kłopocie, nie wahają się rozniecać na nowo niechęci między dwoma bratnimi krajami.

Czy można to nazwać inaczej, aniżeli pospolitym, burżuazyjnym nacjonalizmem?

Ten nacjonalizm występuje jeszcze dobitniej przy perspektywach przyszłości.

Tito mówił obszernie o rzekomym budownictwie socjalizmu w Jugosławii. I przy tej sposobności — chełpiąc się swoimi świadczeniami na rzecz innych krajów demokracji ludowej — **pominął milczeniem sprawę pomocy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.** Czy nie oznacza to jakiegoś nacjonalistycznego zaślepienia, które musi w rezultacie doprowadzić nie do socjalistycznego budownictwa, tylko do kapitalistycznej, imperialistycznej niewoli?

Nie można w niewielkim kilkunasto - milionowym, zacofanym gospodarczo kraju, budować socjalizmu samemu, bez pomocy Związku Radzieckiego i innych bratnich krajów.

My w Polsce mamy nieco więcej ludności aniżeli Jugosławia, mamy nieco lepiej rozwinięty przemysł, ale jednak zdajemy sobie z tego doskonale sprawę, że **wszelkie mówienie o budowaniu socjalizmu w samej tylko Polsce, bez sojuszu i współpracy ze Zw. Radzieckim, bez sojuszu i współpracy z państwami demokracji ludowej byłoby nieodpowiedzialną awanturą, która musiałaby doprowadzić nasz kraj do zwyrodnienia gospodarczego i politycznego.**

Titowski „socjalizm w samej tylko Jugosławii" — to klasyczny przejaw ograniczonego, tępego n a c j o n a l i z m u, nie rozumiejącego istotnej sytuacji międzynarodowej i stającego się przez to n a r z ę d z i e m o b c y c h i m p e r i a l i z m ó w.

NA MARGINESIE

Informacje bez komentarzy

W rubryce pt. „Życie Katolickie" „Tygodnik Warszawski" (nr 29) podał m. in. dwie notatki, zasługujące z pewnych względów na przytoczenie.

Pierwsza z nich brzmi: „Ponad 25 tysięcy zgłoszeń do Chrześcijańskiej Milicji Ochotniczej obrony miejsc świętych w Palestynie zostało zanotowanych w Kwaterze Głównej, utworzonej w Rzymie... Plan i projekt Milicji jest przedsięwzięciem zainicjowanym przez Franciszkanów, którzy przez ostatnie siedem wieków byli strażnikami miejsc świętych".

W związku z tą wiadomością chcielibyśmy zapytać: Kto finansuje i uzbraja Chrześcijańską Milicję, liczącą 25.000(!) ludzi, kto zasiada w jej „kwaterze głównej" i na jakim froncie będzie ewentualnie użyta ta armia, jeżeli rozejm w Palestynie zamieni się w trwały pokój?...

Imprezy „krzyżowców" wydają się jednak bardzo niewspółczesne.

Robotnicy włoscy toczą ciężką walkę o prawo do pracy i życia, czego odmawia im „chrześcijański" rząd de Gasperiego. Do tego sporu wmieszał się — jak zwykle — Watykan: Pius XII ogłosił orędzie, w którym pomijając istotne przyczyny nędzy ludu włoskiego, przypisał ten stan rzeczy „nadmiernej, niechrześcijańskiej chęci zabawy i użycia" okazywanej rzekomo przez włoską klasę robotniczą.

Wiadomość tę podał „Tygodnik Warszawski" w formie następującej: „Papież zwrócił się do robotników katolickich z orędziem w którym porusza zagadnienie płac. Papież stwierdza, że istnieje brak równowagi między płacami a potrzebami robotników". I — kropka.

Nie po raz pierwszy mamy możność stwierdzić, w jak „mistrzowski" sposób „Tygodnik Warszawski" potrafi z czarnego zrobić białe — i na odwrót.

B. D.

SZKOŁA OBYWATELSKIEGO WYCHOWANIA

Wywiad z płk Braniewskim Komendantem Głównym Służby Polsce

Wyniki prac pierwszego turnusu „Służby Polsce" są powszechnie znane i doceniane. Junacy dali poważny wkład pracy w odbudowę i przebudowę kraju.

Ale to tylko jedna strona zagadnienia. Junacy nie tylko dali — junacy również otrzymali od kraju. Otrzymali oprócz uznania, również wychowanie obywatelskie.

Ta — mniej znana strona działalności „Służby Polsce" — omówiona jest w zamieszczonych poniżej wyjaśnieniach Komendanta Głównego „Służby Polsce" płk. Braniewskiego, udzielonych naszej redakcji.

— Około 90 proc junaków, powołanych na I turnus „SP" — to była młodzież wiejska. Wielu pochodziło z miejscowości „zabitych deskami", nie którzy nie umieli czytać i pisać zdarzali się — tacy, którzy po raz pierwszy w życiu jechali pociągiem, a na głośnik radiowy patrzyli, jak na „czarodziejską skrzynkę". Nie trudno się domyśleć, że uświadomienie polityczno - społeczne przedstawiało się również opłakanie.

PŁK. BRANIEWSKI

Na tę młodzież najmniej uświadomioną „Służba Polsce" zwróciła szczególną uwagę.

—Co uczyniono?

Przede wszystkim zadbaliśmy o to, by junakom w obozie na niczym nie zbywało. Chłopcy otrzymywali smaczne i wartościowe wyżywienie. Ich kwatery, mimo, że najczęściej mieściły się w namiotach, były wygodne i czyste. Systematycznie zmieniało się bieliznę i pościel. Co więcej — każdy junak otrzymał kompletne nowe umundurowanie. Lekarze czuwali nad zdrowiem młodzieży i nad stanem sanitarnym obozu.

Junacy po godzinach pracy mieli zapewnioną stałą i dobrą rozrywkę kulturalną. Dwa razy w miesiącu na obozach były wyświetlane filmy. Do brygad przyjeżdżały zespoły artystyczne i wybitni literaci z „żywym słowem". Brygady, które pracowały w miastach, lub w ich pobliżu — uczęszczały do teatru i na koncerty. Jednocześnie rozkwitało życie świetlicowe. Brygady były zaopatrzone w gazety, czasopisma, książki i instrumenty muzyczne. Junacy więc mieli możność organizować zespoły amatorskie, chóry i orkiestry. Wydawali też gazetki ścienne i często urządzali ciekawe ogniska.

Ważnym czynnikiem wychowawczym był również sport, do którego młodzi chłopcy tak chętnie zawsze się garną. Drużyny junackie były prowadzone przez wykwalifikowanych instruktorów, a dzięki wystarczającej ilości sprzętu — wszyscy mogli brać udział w życiu sportowym.

Należy zaznaczyć, że dowództwo do wszystkich junaków podchodziło, jako do pełnowartościowych obywateli. Wytworzył się wkrótce stosunek pełen ojcowskiej życzliwości z jednej strony, a zaufania z drugiej.

Na to zbliżenie znaczny wpływ miała sprawiedliwa ocena wyników pracy, nauki i zachowania się junaków. Ci, którzy wyróżniali się — byli wysuwani jako wzór dla innych i wynagradzani. W stosunku do opieszałych poważną rolę wychowawczą odegrały samorządy obozowe. Junacy mieli sądy koleżeńskie i sami wpływali na podniesienie poziomu junackiego ogółu.

Junacy, nabrawszy wiary we własne siły — stanęli do współzawodnictwa, które rozwinęło się bardzo szeroko. Jak dalece została w nich pobudzona ambicja, świadczą wypadki wykradania się nocą z baraków, aby „podgonić" robotę. Oczywiście, dowództwo nie mogło tego tolerować—należy jednak ocenić to jako objaw świadomości i odpowiedzialności junaków za wykonanie podjętych zadań.

Wszystko razem: czujna opieka dowództwa, wpływ jednych junaków na drugich, wykłady o Polsce współczesnej słuchane z ogromnym zainteresowaniem — wpłynęło na to, że junacy opuszczali obóz, jako uświadomieni obywatele.

O wzroście uświadomienia społecznego wśród nich świadczy m. in. to, że po zakończeniu I turnusu **ponad 10.000 junaków wstąpiło do młodzieżowych organizacji ideowo - wychowawczych.**

— A nauka?

— Sprawa nauki była jedną z najtrudniejszych. Znaczna część junaków nie umiała czytać i pisać. Dziś można stwierdzić, że analfabetyzm w brygadach został w zasadzie zlikwidowany.

— Czy „Służba Polsce" będzie nadal opiekowała się tymi, co opuścili obozy?

— Tak. Z junakami, którzy wyszli z brygad nie będziemy tracić kontaktu. Większość z nich będzie stanowiła nasz aktyw terenowy. Bardzo wielu, po dodatkowym przeszkoleniu, uzupełni dołowe kadry „Służby Polsce".

Około 18.000 junaków pójdzie do szkół oficerskich i zawodowych. Zapewniliśmy im już stypendia w szkołach Min. Przemysłu i Min. Rolnictwa. Ci, co w obozach nauczyli się czytać i pisać — będą nadal kształceni poprzez hufce wiejskie „SP".

W brygadach, które znajdują się w Kluczewie i Gryficach zostały zorganizowane szkoły zawodowe. W nich będą się uczyli ci, którzy nie mają rodzin i nie mieli dokąd wracać po zakończeniu turnusu. Zdobędą tu oni wykształcenie zawodowe, po czym wejdą do załóg obiektów przemysłowych, budowanych przez „SP".

— Jakie doświadczenie wyniosło dowództwo z dotychczasowej pracy ideowo-wychowawczej? I czy zamierza ją prowadzić w tym samym kierunku?

— Ponieważ stosowane przez nas formy okazały się słuszne — nadal będziemy je pogłębiać. W drugim turnusie został znacznie rozszerzony zakres pracy samorządów. Chcemy bowiem usamodzielnić młodzież społecznie — tak, aby z brygad wyszli aktywni działacze, umiejący organizować pracę i nią kierować. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń — wierzymy, że młodzież, przeszkolona w naszych brygadach — nadal będzie dobrze służyć Polsce, że będą to pełnowartościowi, świadomi obywatele.

NIGDY NIE UGIĘLI SIĘ W WALCE

Akademia ku czci Towarzyszy Pawła Findera i Małgorzaty Fornalskiej

„U PODSTAW NIEPODLEGŁOŚCI ODRODZONEJ POLSKI LEŻY KREW I LEŻĄ KOŚCI POLEGŁYCH W TEJ WALCE CZŁONKÓW NASZEJ PARTII"— głosi transparent umieszczony nad prezydium akademii ku czci Towarzyszy Pawła Findera i Małgorzaty (Jasi) Fornalskiej.

W wypełnionej po brzegi sali setki towarzyszy Ich walki. Setki członków naszej Partii, którzy wraz z Nimi i pod Ich kierownictwem walczyli o wolność Polski i o wyzwolenie ludu polskiego w szeregach Komunistycznej Partii Polski i Polskiej Partii Robotniczej.

Na sali dziesiątki sztandarów, które przewodziły Im w bohaterskich zmaganiach z faszyzmem polskim i niemieckim. Sztandarów zroszonych Ich krwią. Sztandarów z Ich wysiłku i krwi powstałej Partii, która wchłonęła w siebie najpiękniejsze tradycje polskiego ruchu rewolucyjnego. Tych właśnie tradycji najwyższym uosobieniem byli **PAWEŁ FINDER I MAŁGORZATA FORNALSKA.**

W głęboką ciszę sali padają słowa wspomnień, dumy — tej najpiękniejszej, najdroższej, bo okupionej śmiercią równie bohaterską jak Ich życie.

Daleko sięgają wspomnienia. Gen. Witold — towarzysz Poległych — w twardych swych żołnierskich słowach mówi o myśli politycznej niesionej klasie robotniczej i narodowi przez bojowników naszej Partii.

Pułki hitlerowskie szykowały się właśnie do marszu na Polskę, gdy Paweł Finder, więzień sanacji stawał przed sądem karteli i obszarników, za swą działalność rewolucyjną. Prokurator żądał surowej kary. Strajki i demonstracje—mówił—organizowane przez Komunistyczną Partię Polski mają na celu obalenie rządu panującego, mają na celu zerwanie naszej przyjaźni z młodym, **prężnym państwem hitlerowskim** i oparcie się o wschodniego naszego sąsiada.

I gdy „prężny, młody hitleryzm" stanął żelazną swą stopą na żywym ciele naszego kraju, a Finder i Fornalska wraz z tysiącami innych byłych więźniów sanacji potrafili nie tylko walczyć ofiarnie o wolność kraju i wyzwolenie społeczne — potrafili także, i to jest może stokroć ważniejsze, wypracować koncepcję walki wyzwoleńczej, koncepcję polskiej racji stanu, opartej o te właśnie rewolucyjne tradycje polskiego ruchu robotniczego.

Ci wielcy bojownicy i zdecydowani internacjonaliści, którzy stali u kolebki powstania PPR, których myśl polityczna legła u podstaw deklaracji programowej PPR, potrafili na gruzach wszystkich reakcyjnych koncepcji, dać krajowi, dać klasie robotniczej pozytywną koncepcję polityczną. Koncepcję Polski wspartej o przyjaźń socjalistycznego Związku Radzieckiego, o władzę ludu, jego przodującej, rewolucyjnej klasy robotniczej.

Wspominają dni wspólnej walki z towarzyszami Finderem i Fornalską — tow. tow. J. Albrecht i K. Mijal. I ze wspomnień tych wyłaniają się piękne postaci ofiarnych rewolucjonistów, niezłomnych patriotów. Cechowała ich nie tylko słuszna myśl polityczna, nie tylko bohaterska postawa w walce i w obliczu śmierci męczeńskiej — byli wzorami rewolucyjnych działaczy robotniczych. Cechowało ich wielkie poczucie odpowiedzialności za swych towarzyszy, za sprawę. Cechowała ich sumienność w pracy, cechowała ich skromność, bezgraniczne oddanie, prawość, czystość myśli i postępowania, troska o towarzyszy walki i rodziny poległych, umiłowanie ludu i jego sprawy.

Jeśli młodzież nasza szuka wzorów człowieka, w którym zespoliły by się wszystkie najszlachetniejsze cechy bojownika rewolucyjnego o socjalizm — niech sięga po wzór Małgorzaty Fornalskiej i Pawła Findera — kończył swe wspomnienia tow. Witold.

Co pisze prasa zagraniczna

Megalomania

„HUMANITE" omawia wystąpienie Tita na kongresie KPJ zwracając uwagę na niezwykłą megalomanię tego wystąpienia.

„Powszechnie się sądzi, że to ZSRR przyszedł z pomocą narodom uciskanym, biorąc na siebie największy ciężar walki z hitleryzmem. W oczach Tito wygląda to inaczej. To Jugosławia „okazała pomoc narodom ZSRR".

Gdy Tito mówi o Albanii, mówi on nie jako szef państwa o zaprzyjaźnionym kraju, lecz jako suweren oskarżający swego wasala o niewdzięczność. Gdy mówi o Bułgarii, dobiera słów takich, które mogą wzbudzić stary szowinizm wszech-serbski. Gdy mówi o Rumunii, Czechosłowacji czy o Polsce, ma do zarzucenia rządom tych krajów, że nie sprzedały się... za zboże jugosłowiańskie. Gdy się zwraca do innych partii, z lekceważeniem mówi o tych, którzy chcieliby go obecnie „uczyć abecadła marksizmu". Gdy mówi natomiast o Partii Bolszewickiej, odgrywa rolę... niewinnie uciskanego. Ale oczywiście ukrywa przed Kongresem, że on, Dżilas, Kardel i Rankowicz odrzucili po prostu list WKP(b), zawierający braterską krytykę ich postępowania. Oczywiście ukrywa też powody, dla których odmówił wzięcia udziału w posiedzeniu Biura Informacyjnego.

Tito otwarcie zapowiedział podjęcie nowej kampanii terroru, podkreślając tym samym słuszność oceny jego polityki danej przez Biuro Informacyjne.

Tito i jego zwolennicy dalecy są od chęci uczciwego uznania swych błędów i naprawienia ich. Na Kongresie podtrzymali oni swą politykę. Co gorzej — chwalą się tym.

„HUMANITE" cytuje słowa Tito z przemówienia, wygłoszonego na Kongresie.

„Dziś partia nasza — mówił Tito — jest ponownie zagrożona od wewnątrz przez ukrytych przeciwników, którzy na wezwanie Biura Informacyjnego podnieśli głowy, by podkopać jedność partii. Elementy te stanowią niebezpieczeństwo nie tylko dla partii, ale i dla kraju. Winniśmy wobec nich postępować bezlitośnie".

Słowa te świadczą o niepokoju obecnych przywódców jugosłowiańskich.

„Tito wie dobrze — pisze dalej Humanite — że nie będzie można długo utrzymać w ryzach narodu jugosłowiańskiego, który zdobył sobie szacunek i sympatię wszystkich sił demokratycznych. Na zdrowe elementy w Jugosławii spada wielkie i zaszczytne zadanie wprowadzenia kraju na drogę internacjonalizmu, do obozu sił demokratycznych, zjednoczonych przeciwko imperializmowi".

„HUMANITE" donosi również o wielkim wzburzeniu, jakie wywołało we Francji megalomańskie oświadczenie Tito, że tylko naród jugosłowiański prowadził walkę z hitleryzmem, zanim rozpoczęła się wojna radziecko - niemiecka.

Komuniści okręgu Pas - de - Calais w uchwale swej stwierdzili, że w odpowiedzi na odezwę Thoreza i Duclos z lipca 1940 roku, zorganizowali już w kilka dni później pierwszy akt dywersji, podpalając niemiecki park samochodowy. Pod kierownictwem komunistów, w odpowiedzi na wezwanie Thoreza i Duclos górnicy zorganizowali w maju i czerwcu 1941 roku wielki strajk patriotyczny.

„Organizacja komunistyczna Pas - de - Calais protestuje energicznie przeciko kalumniom Tita i przywódców jugosłowiańskich. Dla osobistej ambicji pomniejszają i lekceważą oni walkę komunistów we Francji i we wszystkich innych krajach, którzy u boku Armii Czerwonej przyczynili się do rozbicia armii hitlerowskiej".

ZAPOBIEGAĆ CHOROBIE

— oto dewiza radzieckiej służby zdrowia

W LIPCU 1918 ROKU W. I. LENIN PODPISAŁ DEKRET O UTWORZENIU LUDOWEGO KOMISARIATU OCHRONY ZDROWIA ZSRR, KTÓREMU POWIERZONE ZOSTAŁO ZADANIE „KIEROWANIA WSZYSTKIMI INSTYTUCJAMI MEDYCZNYMI I SANITARNYMI CAŁEGO KRAJU".

Wiceminister Zdrowia ZSRR **M. G. Ananiew** udzielił szeregu ciekawych informacji o rozwoju lecznictwa radzieckiego w okresie ubiegłych 30-tu lat.

— Główną zasadą ochrony zdrowia w Związku Radzieckim — mówi Wiceminister Ananiew — jest bezpłatna, powszechna pomoc lekarska. Podstawową zaś różnicę pomiędzy naszym systemem lecznictwa i systemem lecznictwa w krajach kapitalistycznych stanowi skoncentrowanie uwagi na profilaktykę — zapobieganie chorobom. Od pierwszych lat swego istnienia radzieckie ośrodki zdrowia podjęły akcję zapobiegawczą w niespotykanej dotychczas skali. Budowano lecznice, szpitale, ambulatoria i polikliniki. Umożliwiono w pełni pracującym dostęp do uzdrowisk. Na czoło zagadnień wysunęła się również sprawa planowego zorganizowania ochrony zdrowia matki i dziecka.

KILKA CYFR

— Realizacja kolejnych planów pięcioletnich zabezpieczyła podstawy rozwoju naszego lecznictwa. Oto dla przykładu kilka cyfr.

W 1913 roku Rosja carska posiadała zaledwie 142.310 łóżek szpitalnych. W 1941 roku szpitale nasze zaopatrzone były już w 661.431 łóżek. Ambulatoriów i poliklinik było w Rosji carskiej 5.497. Obecnie jest ich w naszym kraju przeszło 27 tysięcy.

Najbardziej jednak uderzające są liczby, ilustrujące rozwój lecznictwa w różnych republikach naszego kraju. Na przykład, **na terytorium dzisiejszej Republiki Uzbeckiej w 1913 roku szpitale liczyły zaledwie 990 łóżek. W 1941 roku liczba ta urosła do przeszło 14-tu tysięcy.**

Mimo olbrzymich strat, poniesionych w tej dziedzinie w czasie drugiej wojny światowej, już dziś możemy śmiało powiedzieć, że nasza sieć profilaktycznych ośrodków zdrowia osiągnęła swoją przedwojenną rozpiętość — a nawet znacznie się powiększyła. Mamy w tej chwili o 170 tysięcy łóżek szpitalnych więcej, aniżeli mieliśmy w 1941 roku.

Najlepszą miarą wspaniałego rozwoju radzieckiego lecznictwa jest liczba przeszło 170.000 lekarzy, zatrudnionych w instytucjach podległych bezpośrednio Ministerstwu Zdrowia. Do liczby tej należy dodać kadry lekarskie, praktykujące w instytucjach związkowych, w zakładach pracy itp.

EGZAMIN SŁUŻBY ZDROWIA

— Okres wojny — ciągnie dalej wiceminister Ananiew — był wielkim i trudnym egzaminem naszego lecznictwa. Radzieccy pracownicy służby zdrowia, zarówno wojskowi, jak cywilni, wykazali niebywałą ofiarność w pełnieniu swego szczytnego powołania. Dzięki ich bezgranicznemu oddaniu sprawie, dzięki ich znakomitym kwalifikacjom, ponad 70 proc. rannych żołnierzy powróciło do szeregów walczących.

— Możemy się również poszczycić doskonałymi osiągnięciami w zakresie leczenia inwalidów i przywracania im zdolności do pracy. Kolegium redakcyjne zbiorowego wydania pt. **„Doświadczenia medycyny radzieckiej w okresie drugiej wojny światowej 1941 — 1945"** otrzymało już przeszło 450 prac, poświęconych leczeniu rannych.

Sieć lekarskich instytutów naukowo-badawczych rozwijała się równolegle do sieci szpitalnictwa. Pracownicy tych instytutów i wyższych zakładów naukowych mają już poza sobą tysiące przeprowadzonych badań odkrywczych, uwieńczonych pomyślnymi wynikami. **W ostatnich latach 93-em uczonym przyznano w tej dziedzinie nagrody im. Stalina.**

ZADANIA POWAŻNE I SKOMPLIKOWANE

Obecnie posiadamy w całym kraju ponad 200 lekarskich instytutów naukowo - badawczych. Akademia Nauk Medycznych ZSRR, obejmująca 25 przodujących instytutów naukowo-badawczych, jest potężną instytucją naukową o ustalonej światowej sławie.

Radzieccy uczeni, otoczeni codzienną, jak najbardziej troskliwą opieką ze strony państwa, partii i całego społeczeństwa, osiągnęli już wiele sukcesów w różnych gałęziach medycyny.

— W związku z nowym pięcioletnim planem stoją przed nami zadania poważne i skomplikowane. W ciągu jak najkrótszego czasu musimy zlikwidować następstwa przejść wojennych, które w znacznym stopniu odbiły się na zdrowiu naszej ludności. Musimy zlikwidować niektóre choroby całkowicie, inne — trudniejsze do natychmiastowego wykorzenienia — zmniejszyć do możliwego minimum. W dalszym ciągu prowadzić będziemy pracę nad przywracaniem zdolności **do pracy inwalidów,**

Najważniejszym jednak — naszym zadaniem — pozostaje nadal **akcja zapobiegawcza, podniesienie poziomu pomocy sanitarnej, udzielanej najszerszym masom ludności, udoskonalanie kwalifikacji lekarzy i pracowników służby zdrowia.**

Osiągnięcia medycyny radzieckiej, jej rozwój i poziom, świadczą dobitnie o wielkiej, dobrze pojętej troskliwości, jaką ustrój radziecki otacza każdego człowieka pracy, każdego obywatela.

Weygand — agent trzech wywiadów

Niedawno ogłoszono we Francji oficjalnie, że na wniosek generalnego prokuratora, komisja śledcza najwyższego sądu w Paryżu umorzyła sprawę gen. Weyganda — zdrajcy, winnego kapitulacji Francji w r. 1940 i jednego ze współpracowników marsz. Petaina. Wyrok umotywowano tym, że Weygand „należał do Ruchu Oporu".

Nie można powiedzieć, że orzeczenie sądu było niespodzianką. Weygand, oprócz działalności na rzecz III Rzeszy, zasłużył się także brytyjskiemu wywiadowi i amerykańskiemu departamentowi Stanu. Nie dziwnego, że jego byli mocodawcy chcieli uniknąć skandalicznego procesu, a rząd Schumana i Bidault poszedł im na rękę.

Ciekawe światło na przeszłość Weyganda i jego powiązania z różnymi wywiadami rzuca tygodnik „NOWOJE WREMIA", za którym podajemy poniższe fakty:

Dokumenty opublikowane jeszcze w r. 1930 stwierdzają, że Weygand pozostaje w służbie angielskiego wywiadu. Zajmował on wówczas stanowisko administratora Kanału Sueskiego. Wiadomym jest, że takiej funkcji nie powierzonoby nikomu bez aprobaty londyńskiego City. Ten awans Weyganda był, jak określono, **„albo wynagrodzeniem za usługi oddane, lub też zaliczką na poczet przyszłych usług".**

Demokratyczne koła Francji niejednokrotnie zarzucały Weygandowi przygotowania do przewrotu państwowego. Ponadto Weygand, zajmując oficjalnie od marca 1940 r. stanowisko dowódcy wojsk francuskich w Syrii, planował na rozkaz swych mocodawców zajęcie Baku jednakże zwycięstwo ZSRR nad Finlandią zniweczyło plany zawładnięcia radziecką naftą.

W maju 1940 r. Weygand zostaje odwołany z Syrii i mianowany głównodowodzącym armii francuskiej. W tym czasie jego prohitlerowskie sympatie znacznie wzrosły. Weygand rozczarowuje się w stosunku do swych angielskich zwierzchników. W chwili gdy Francji grozi klęska, mówi: **„Anglii też strącą głowę jak makówkę"...** Już wtedy Weygand ma w kieszeni kontrakt na współpracę z Hitlerem.

W celu przyspieszenia zwycięstwa Niemiec sabotuje on strategiczne dowództwo armii francuskiej. Posługując się straszakiem „spisku komunistycznego", skłania do kapitulacji rząd francuski w chwili, gdy wojska francuskie mogły jeszcze walczyć.

Weygand, który w kampanii 1940 r. okazał się marnym strategiem, jest za trzeźwy, aby bezkrytycznie wierzyć w zwycięstwo Hitlera. Postanawia znaleźć sobie wyjście na wypadek, gdyby Hitler przegrał wojnę. Wstępuje na służbę Departamentu Stanu.

Jak zapatrywały się wówczas na kapitulację Francji kapitalistyczne koła USA? Wojna z Hitlerem była dla nich jedynie „businessem". W walce narodów o wolność kapitaliści USA widzieli możliwości wzbogacenia się i zdobycia łupów.

Jesienią 1940 r. Departament Stanu wydelegował do Petaina nadzwyczajnego posła, admirała Leahy. Ten ograniczył się na razie do przemycania w tajemnicy przed Niemcami kapitałów i ludzi do USA, oraz nawiązał bezpośredni kontakt z rządem Petaina. Gros zaś swoich wysiłków skierował w stronę Francuskiej Afryki Płn. Monopole amerykańskie już od dawna bowiem zawzięły się na te bogate w rudę i naftę tereny. Na wniosek Leahy'ego Departament Stanu wysyła do Afryki Roberta Murphy, obecnego swego przedstawiciela w Niemczech.

W końcu 1940 r. Petain, nie znoszący wokół siebie ludzi, którzy pomagali mu zdobywać władzę, wysyła Weyganda do Algeru na stanowisko głównodowodzącego wojsk francuskich w całej Afryce Płn. Skutki współpracy Weyganda z Murphym nie kazały długo na siebie czekać. Już w lutym 1941 r. zakończona została seria rozmów, w czasie których postanowiono:

1 przestawić gospodarkę Afryki Płn. na import wyłącznie amerykański;

2 rozpocząć wśród ludności tubylczej i społeczeństwa francuskiego zakrojoną na szeroką skalę propagandę o dobrodziejstwach „pomocy" amerykańskiej, bez której gospodarka Afryce załamałaby się;

3 rozesłać po całym kraju agentów amerykańskich, których zadaniem byłaby kontrola nad gospodarką towarami amerykańskimi.

Jak widzimy więc, „plan Murphy-Weygand" był niczym innym, jak dzisiejszym „planem Marshalla" w mniejszej skali. Ze strony Weyganda była to nowa zdrada.

Oddawszy Francję Niemcom, oddawał teraz Afrykę amerykańskim monopolom, zaasekurowawszy się tym samym nie tylko w Berlinie ale i w Waszyngtonie.

Swym mocodawcom służy Weygand z całym oddaniem. Pomaga dzielnie Niemcom w przedłużeniu wojny. Pod jego kierownictwem policja walczy z Ruchem Oporu. Rozpracowuje on plany grożące zapleczom wojsk Rommla. Zeznania marsz. Keitla w procesie norymberskim ujawniły, że Weygand wiódł w tej sprawie długie rozmowy z niemieckim sztabem.

W chwili wylądowania wojsk amerykańskich w Afryce, gdy stało się koniecznym interweniowanie tego specjalisty od kolaboracjonizmu, Weygand zamiast w więzieniu zamieszkuje w wytwornej willi.

*

Francuski gen. Weygand był równocześnie agentem angielskim, amerykańskim i niemieckim. Obecni sędziowie francuscy, wydając wyrok w jego sprawie, ujawnili raz jeszcze więzy łączące kapitalistyczne monopole całego świata z kolaboracjonizmem i zdradą. Potwierdzili oni również, że amerykański plan podporządkowania Europy USA powstał w Departamencie Stanu jeszcze 8 lat temu. Sędziowie francuscy dowiedli jak wielkie jest niebezpieczeństwo grożące niepodległości wolności i suwerenności narodów ze strony oligarchii światowej.

Walka o chleb

PAN ADMINISTRATOR PRZESZKADZA

Od naszego specjalnego wysłannika

Rozpoczynając przygotowania do żniw, Ministerstwo Rolnictwa jeszcze w marcu br. porozumiało się z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej na temat przeprowadzenia w miastach werbunku robotników do prac rolnych w majątkach państwowych. Oba Ministerstwa wespół z organizacjami politycznymi i społecznymi starały się zapewnić zwerbowanym robotnikom odpowiednie warunki pracy, higieniczne i wygodne pomieszczenia, regularną wypłatę zarobków, pomoc sanitarną, dobre wyżywienie.

Moglibyśmy więc oczekiwać, że tak wcześnie podjęte starania dadzą dobre wyniki. Jednakże ostatnio redakcja nasza otrzymała z wojew. olsztyńskiego parę listów, z których wynikało, że gdzieniegdzie administracje zespołów PNZ nie są przygotowane do przyjęcia żądanej ilości zwerbowanych robotników. Postanowiliśmy tedy przekonać się na miejscu o rzeczywistym stanie rzeczy.

W towarzystwie przewodniczącego Związku Zawodowego Robotników Rolnych wojew. olsztyńskiego i kierownika referatu społecznego olsztyńskiej dyrekcji PNZ, udaliśmy się do Zespołu PNZ w Rykartowie pow. Morąg.

Po drodze mijaliśmy uroczo położone sady, a na polach setki i tysiące stert zżętego już zboża.

Po dwóch godzinach jazdy przybywamy do majątku Rykartowo.

POBOJOWISKO W PAŁACU

Kolosy murowanych stodół, rzędy symetrycznie pobudowanych obór i stajen, wreszcie ustawione „w szyku bojowym" najnowocześniejsze maszyny rolnicze, czekają w pogotowiu.

Zza gąszczu parku przeświecają kontury olbrzymiego pałacu. Przed pałacem grupa żywo rozprawiających robotników i robotnic.

„Co, taka ładna pogoda, a wy nie w polu?" — pytamy zdziwieni. Po chwili wywiązuje się rozmowa.

„Towarzyszu — mówi młoda, 19-letnia tow. Maria Ostrowska — przyjechaliśmy tutaj przed trzema dniami. Wiemy, że mamy pracować i pomóc w sprzątaniu zboża. Ale administrator, p. Lisiecki, przyjął nas jak wrogów. Grupa nasza zwerbowana przez Urząd Zatrudnienia w Grudziądzu liczy 40 osób. Pan administrator dobrze wiedział o naszym przyjeździe, ale nie przygotował dla nas żadnych mieszkań, musieliśmy sami szukać sobie jakiegoś pomieszczenia".

Udajemy się do pałacu, gdzie zainstalowali się robotnicy.

W wielkim hallu rupieciarnia starych mebli, porcelany, rur. Wiele z tych przedmiotów można by niewielkim kosztem wyremontować. W pięknych pokojach pełno śmieci, żelastwa. Aż trudno dobrnąć do legowisk skleconych naprędce z wiązek siana.

Na ustawionej pionowo walizie — garnek nietkniętej kaszy, mającej smak otrąb pomieszanych ze stęchłą kaszą.

Taki jest obraz gospodarki p. Lisieckiego.

PRZYZWYCZAJENIE — DRUGA NATURA

P. Lisiecki, dysponował wszystkimi środkami, aby kosztem małego wysiłku, zapewnić robotnikom wygodne, jasne mieszkania. Można by pomyśleć, że p. Lisiecki był zaskoczony. Okazuje się jednak, że sam zgłosił zapotrzebowanie na 200 ludzi. Pracy w zespole jest bardzo dużo. Dotąd jeszcze czekają na pielenie buraki, a zboża nie zebrano jeszcze z dziesiątków hektarów pola.

Nielepiej niż nowo przybyłych p. Lisiecki traktuje i stałych pracowników.

P. Lisiecki był dawniej administratorem wielkopańskich posiadłości. Ciążą widać na nim dawne nawyki, dawne metody pracy...

Z Rykartowa jedziemy do oddalonego o kilkadziesiąt kilometrów zespołu PNZ — Budniewa.

Po drodze wpadamy niespodziewanie do Daniłowa. Administratorem zespołu jest niejaki p. Podczaski. Został on przed jakimś czasem zawieszony w czynnościach za tolerowanie malwersacji, dokonywanych przez podległy mu zespół. Na skutek jego niedbalstwa zgnojono tu 15 ha jęczmienia browarnianego.

P. Podczaski jest eksposiadaczem, co widać po jego wyniosłym zachowaniu się i przede wszystkim po sposobie traktowania robotników.

Tłumaczy on, że jęczmień został zgnojony z tej tylko przyczyny, że jego zawieszono w czynnościach i w ten sposób zabrakło fachowej ręki.

Czy to jest tylko szantaż? Raczej wygląda na świadome szkodnictwo.

W BRUDNIEWIE INACZEJ

Do Brudniewa przybywamy w momencie, gdy 97-osobowa grupa junaków „Służba Polsce", po kąpieli wdziewa nowiuteńkie, czyste uniformy.

Uśmiechnięte, wesołe twarze, pełne zapału oczy i siarczysta piosenka.

W dużej, czystej kuchni biało ubrane kucharki przygotowują posiłek: białą kawę z cukrem i dużo, dużo chleba z masłem.

Na pierwszym piętrze pałacu — rzędy stołów, przybranych kwiatami — to stołówka. Obok wielka, słoneczna sala, a w niej pianino i szereg małych stolików — to świetlica. Dalej — oszklona weranda — tutaj będą młodzi junacy wypoczywać po pracy.

W parku, między drzewami — przewieszona siatka, dalej boisko sportowe.

Od jutra junacy przystępują do pracy i nauki.

Idziemy w pole. Co chwila mija nas zaprząg i z daleka jeszcze słychać wesołe nawoływanie: „Wio — hetta!".

Podchodzimy do grupy żniwiarzy. To zwerbowani robotnicy. Po przywitaniu się pytamy, jak idzie praca, czy dobrze im tu.

„Na jedzenie nie narzekamy — mówią — pomieszczenia też nam ładne dali".

Trochę — powiadają — za mało tłuszczu, ale jakoś wystarcza, bo i tak każdy sobie coś dokupuje. Pieniądze mają, bo wypłaty otrzymują tutaj punktualnie.

Jerzy Wańkowicz

Skutki ulewnego deszczu

Powódź w pow. sokołowskim i węgrowskim

Na skutek ulewnego deszczu w dniu 25 bm. (nastąpiło prawdopodobnie oberwanie chmury) olbrzymie masy wód wdarły się na nizinę, wiodącą ze wschodu na zachód w pow. sokołowskim i zaczęły płynąć w kierunku Węgrowa. Następnie woda wdarła się do rzeki Liwiec, na skutek czego Liwiec wystąpił z koryta, zalewając okoliczne pola. Most na rzece Liwiec dzięki energicznej akcji obroniono.

Poważnie uszkodzone zostały trzy młyny na przedmieściu Węgrowa — Gaj. Szosa Węgrów — Sokołów na skutek podmycia również uszkodzona. Drewniany most na rzece Czerwonce woda zerwała tak, że komunikacja Węgrów — Sokołów jest chwilowo przerwana. W najbliższych dniach zbudowany będzie mostek prowizoryczny i komunikacja Węgrów — Sokołów będzie wznowiona.

Wartki potok płynącej wody porwał ze sobą kilka sztuk bydła pasącego się w tym czasie na łąkach. Dzięki energicznej akcji ratunkowej, uratowane zostało pasące się bydło w okolicy Węgrowa.

W akcji przeciwpowodziowej udział bierze wojsko, milicja oraz okoliczna ludność. Jak duży jest obszar ogarnięty powodzią, na razie nie ustalono — jednak należy liczyć się z pewnymi stratami w zasiewach.

Jak donoszą w ostatniej chwili woda szybko opada.

Wrocławski PDT bije wszelkie rekordy

Obrót — 12 milionów zł dziennie

Najpiękniejszy i największy Dom Towarowy w Polsce, — a mianowicie wrocławski, bije już wszelkie rekordy. Wystarczy stwierdzić, że dzienny obrót w pierwszych dniach po otwarciu przekracza 12 milionów zł.

Jak się okazuje z przeprowadzonych statystyk, wrocławianie najbardziej interesują się wełną, gdyż wrocławski PDT sprzedaje jej dziennie na sumę 2 i pół miliona zł. Następne działy to konfekcja damska i męska, obuwie i dział spożywczy. Przy PDT uruchomiono również bar i kawiarnię, oraz... przechowalnię wózków dziecięcych, by oszczędzić matkom, pragnącym zaopatrzyć się w niezbędne artykuły, kłopotu. Jak z tego widać, wrocławianie są wszechstronnie obsłużeni.

Cyfry obrotu daleko przekraczają te, które zarząd PDT preliminował. Przewidywano bowiem obrót dzienny na sumę 5 milionów zł. Toteż Wrocław, swym zainteresowaniem pomógł personelowi w przekroczeniu normy nawet o 200%.

Nie tracą czasu również elementy spekulacyjne, starając się wykupywać specjalne asortymenty i przerzucić je na rynek po paskowych cenach. Zorganizowano jednak odpowiednią kontrolę, która zatrzymuje spekulantów i przekazuje Komisji Specjalnej.

—oOo—

Bezczelny renegat

Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrywał sprawę **Feliksa Matysa**. Osobnik ten w okresie okupacji utrzymywał przyjazne kontakty z Niemcami, tak że przyjął wreszcie volkslistę i — stacząjąc się wciąż niżej — uczestniczył przy aresztowaniach Polaków i likwidacji Żydów. Z chwilą wyzwolenia uciekł.

O bezczelności renegata świadczy fakt, że Matys w październiku 1945 r. zgłosił się w Sądzie Grodzkim w Gnieźnie z prośbą o rehabilitację. Został wówczas zatrzymany i przekazano go władzom sądowym w Lublinie. Wyrok opiewa na 10 lat więzienia.

—oOo—

W ciągu roku okradł „Społem" na 5 milionów zł

W Poznaniu odbędzie się wkrótce rozprawa przeciwko kierownikowi oddziału „Społem" w Żninie, Czesławowi Czekalskiemu, który niesłychanie sprytnymi operacjami przelewowymi oraz manewrując fikcyjnymi rachunkami, zdefraudował w okresie od grudnia 1946 do grudnia 1947 kwotę 5 milionów 370.500 zł.

Czekalski pobierał milionowe sumy rzekomo na zakup towarów i przelewał je na rachunek osobisty. Częstokroć po tranzakcji z firmą prywatną polecał wystawiać fikcyjnie wysokie faktury. Najbardziej bezczelnych oszustw dopuszczał się, wystawiając rachunki nie istniejącej firmy „Progres". Władze kontrolne wpadły na ślad nadużyć.

Aktyw PPR i PPS przemysłu metalowego

obraduje nad sprawami współzawodnictwa

Ogólnokrajowa narada, która odbyła się w Warszawie dnia 26 lipca w KC PPR, zgromadziła reprezentantów podstawowych ogniw organizacji współzawodnictwa: przedstawicieli Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Metalowego, sekretarzy kół partyjnych oraz dyrektorów fabryk metalowych — PPR-owców i PPS-owców.

120 aktywistów partyjnych obradowało nad realizacją zadań, wysuniętych na odcinku współzawodnictwa pracy przez Plenum KCZZ.

Zebrani dzielili się swymi doświadczeniami, wskazując drogi i metody, które dały takie sukcesy, zarówno we współzawodnictwie indywidualnym i zbiorowym, jak np. w „Pafawagu", czy też takie, jak wyścig między zakładami w Chorzowie a Hutą „Zabrze", między „Ursusem" a Zakładami w Rzeszowie, lub „Pafawagu" z kopalnią „Wiktoria" we współzawodnictwie międzyzakładowym.

W prezydium zasiedli z ramienia KC PPR: zast. kierownika Wydz. Przemysłowego tow. Strzelecki i tow. Jakubowicz. Z ramienia CKW PPS tow. Gawrak, ze Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Metalowego: sekr. gen. tow. Piłat oraz tow. Florkow (będący równocześnie przedstawicielem WK PPS Katowice). Z ramienia C.Z.P.M.: dyr. gen. tow. Lesz oraz dyrektorzy tow. Muszyński i tow. Kulesza.

Pierwszą część narady wypełniły referaty dyrektorów Muszyńskiego i Kuleszy.

Mimo braków w zaopatrzeniu materiałowym, mimo błędów w organizacji ruchu współzawodnictwa, mimo, wytężonej wrogiej propagandy, objęło ono 25% załóg przemysłu metalowego (niezależnie od młodzieżowego wyścigu pracy), a więc ponad 15.000 ludzi zgrupowanych w 60 fabrykach. (Łącznie zaś z młodzieżowym wyścigiem pracy objęło ono 30.000 ludzi).

W listopadzie ub. r. współzawodnictwo rozpoczęło 450 pionierów; w grudniu liczba ich wzrosła do 1255, aby wreszcie w czerwcu br. przekroczyć 15 tysięcy.

Jak ściśle ruch współzawodnictwa związany jest ze wzrostem wydajności pracy, a zarazem i zarobków, wykazały podane przez prelegentów cyfry: Wydajność pracy na jedną godzinę wynosiła w listopadzie 1947 (według cen z r. 1937) — 3 zł 98 gr. W kwietniu 1948 wynosiła ona już 4 zł 53 gr., a więc wzrosła o 14%. Zarobki wzrosły w tym czasie średnio z 35 zł 50 gr. do 44 zł 73 gr. na godzinę.

Nagrody pieniężne dla przodowników pracy wyniosły około 6 milionów złotych.

Referaty zawierały też krytykę dotychczasowych błędów w organizacji współzawodnictwa, a zwłaszcza zbiurokratyzowanie, brak dokładnych norm itp.

Drugą część narady wypełniła rzeczowa dyskusja.

Naradę zakończyły wypowiedzi towarzyszy Jakubowicza, Strzeleckiego, Lesza i Piłata.

Dyskuanci zgodnie podkreślali, że rozwój współzawodnictwa może iść jedynie drogą uświadamiania mas robotniczych, a nigdy na ślepo i mechanicznie, jak to czyniła dotąd niekiedy administracja niektórych zakładów. Podkreślono rolę i znaczenie organizacji partyjnych i związków zawodowych w rozwoju współzawodnictwa.

Dyskusja rozwijała m.in. tak chętnie lansowany przez niechętnych—mit o rzekomej niemożliwości zwiększenia współzawodnictwa ilościowego tam gdzie brak surowca. Tow. Strzelecki wykazał, jak dzięki współpracy z Załogami zakładów hutniczych udało się nieraz poprawić zaopatrzenie, a tow. Lesz dowiódł cyframi, że mamy żelaza dość, tylko nie umiemy go wykorzystać.

Fakty podane w toku obrad wykazały, że rozwój współzawodnictwa idzie w parze ze zmniejszeniem się liczby wypadków przy pracy, a przez poprawę warunków materialnych, także i z poprawą zdrowotności robotników.

W połowie sierpnia odbędzie się we Wrocławiu ogólnokrajowy zjazd przodowników pracy przemysłu metalowego. Wykaże on, jak realizowane są w życiu wytyczne opracowane na obecnej naradzie. (1)

—oOo—

4 mosty w 40 dni

zbudowali robotnicy radomscy

W przeddzień Święta Odrodzenia otwarto 4 mosty kolejowe na terenie Okręgowej Dyrekcji Kolei — Radom. Otwarcie ich w tym okresie stanowi duży sukces załogi pracującej przy montażu, gdyż planowano wybudowanie ich w okresie 3-miesięcznym. Tym czasem wszelkie prace wykończono w 40 dni. Samo spawanie trwało zaledwie 10 dni.

Toteż sama uroczystość otwarcia stała się manifestacją na cześć załogi robotniczej, która tak wspaniale potrafi realizować ideę współzawodnictwa.

—oOo—

Dziecińce letnie organizuje ZSCh

Powiatowy Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w Mławie zorganizował na terenie powiatu dziecińce letnie w 7 punktach. W Turzy Wielkiej w dziecińcu jest 38 dzieci, w Lipowcu 31, w Uniszkach 21 w Windykach 26, w Stupsku 37, w Dąbku 30 i w Kosinach Starych 32 dzieci. Przyjmowane są dzieci od lat trzech. Dziecińcami opiekują się przedszkolanki będące na etacie Związku Samopomocy Chłopskiej.

Na utrzymanie dziecińców Inspektorat Szkolny przydzielił kredyt w sumie 110 tys. zł oraz produkty żywnościowe, ponadto Zarząd Wojewódzki ZSCh 42 tys. zł. Dziecińce prowadzone będą przez lipiec i sierpień i znajdują się przeważnie w budynkach szkolnych.

—oOo—

Pomnik wdzięczności

Ludność powiatu ketrzyńskiego woj. olsztyńskiego ufundowała pomnik, symbolizujący wdzięczność bohaterom Armii Radzieckiej. Odsłonięcia pomnika dokonał prezes PRN ob. Kęsicki i burmistrz miasta Kętrzyna ob. Migdał.

—oOo—

1500 maszyn rolniczych

produkuje miesięcznie fabryka w Lublinie

Państwowa Fabryka Maszyn Rolniczych w Lublinie w pierwszym półroczu wykonała plan w 108%. Zakłady produkują miesięcznie około 1.500 różnych maszyn rolniczych, jak młocarnie, kieraty, kultywatory, brony, siecz karnie itp.

Miesięczna produkcja od chwili upaństwowienia wzrosła o 66% i wynosi około 25 mil. zł miesięcznie. Rozprowadzeniem maszyn wśród rolników zajmuje się Związek Samopomocy Chłopskiej.

5 minut wcześniej — 5 minut później...

Niełatwe sprawy PZPB Nr 2 w Łodzi

Powiedzieć, że tow. Ziółkowska jest zdenerwowana, to znaczy nic nie powiedzieć — tow. Ziółkowska jest wściekła. Mało tego — robi wyraźną awanturę. Nikt tu na mnie nie zwraca uwagi w tej chwili, ale chcę przecież wiedzieć o co chodzi, wtrącam się do rozmowy. Co się stało? Dlaczego tow. Ziółkowska czuje się pokrzywdzona i o jakie tu swoje prawa walczy? Powoli sprawa się wyjaśnia. Tow. Ziółkowska walczy o prawa do 6 krosien.

A że rzecz dzieje się w PZPB Nr 2 w Łodzi (dawniej Poznański) sprawa nabiera specjalnego posmaku. A więc najpierw trochę historii, która — na szczęście — jest już prehistorją. PZPB Nr 2, to ta sama fabryka, która najgłośniej i najenergiczniej protestowała przeciwko przechodzeniu na 6-ki. To jest ta sama fabryka, która ten protest zainicjowała i zaraziła nim inne fabryki łódzkie. Może to i niebardzo taktownie wypominać te czasy teraz, kiedy się już sami do błędu wówczas popełnionego przyznają. Czy rzeczywiście się przyznają? Ale przecież tow. Ziółkowska krzyczy nie na żarty — obiecano jej, że przejdzie od jutra na 6-kę, tymczasem jej poprzedniczka ani myśli ustąpić. I co ona sobie w ogóle myśli, ta Goś, i co sobie myśli majster — przecież to jej, Ziółkowskiej obiecano, a teraz tamta nie chce ustąpić i obiecuje że się poprawi, akurat zaraz się poprawi.

AWANTURA O 6-KĘ

Dobrze, że trafiłam na awanturę. Ta awantura, to malutki przekrój przez najważniejsze zagadnienia fabryki.

Więc przede wszystkim dziś robotnicy nie tylko nie mają uprzedzeń do przechodzenia na obsługę wielowarsztatową, ale uważają to za wyróżnienie. Rzeczywistość (od 50 do 100 proc. zwiększony zarobek) przekonała najoporniejszych. Ale nie wszyscy mogą jeszcze przejść na 4-ki czy 6-ki, bo nie pozwalają na to warunki techniczne— konkretnie w PZPB Nr 2 wrzeciona są zbyt krótkie, stąd wątek jest nierówny i szybko się kończy, dopóki więc nie przebuduje się przędzalni, co połączone jest z olbrzymim kosztem, tkalnia będzie poszkodowana. A że jednocześnie w fabryce odbywa się uporczywa walka o podniesienie jakości produkcji, więc 6-ki stały się udziałem pracowników najlepszych, rodzajem wyróżnienia.

6111 STRACONYCH GODZIN

Walka o podniesienie jakości produkcji, to jeden z odcinków walki o podniesienie dyscypliny pracy. W PZPB Nr 2 nie dzieje się dobrze. PZPB Nr 2, to wielka fabryka, w której pracuje 8200 ludzi. W ostatnim tygodniu zanotowano tu 729 spóźnień i 1028 nieobecności. Co prawda nieobecności usprawiedliwionych świadectwem lekarskim. Robotnicy śmieją się — wielka sztuka, świadectwo lekarskie.

Jedna z robotnic opowiada mi, że udała się do lekarza dla powtórzenia recepty lekarstwa na jakąś drobną dolegliwość i ku swojemu wielkiemu zdumieniu otrzymała zwolnienie z pracy. Ależ mnie nic nie jest — tłumaczyła. Ach więc nie o zwolnienie pani chodzi, odpowiedział lekarz — i najspokojniej podarł kartkę, wydając jej receptę. Opowiadają o innej, która pokłóciła się z majstrem i jemu na złość zdobyła dwutygodniowe zwolnienie z pracy. Lekarze w Łodzi mają dobre serca, a pogody w lipcu są takie ładne — więc nieobecność z 729 w czerwcu skoczyła w lipcu do 1028 tygodniowo. W rezultacie — w ciągu jednego tygodnia zanotowano 5576 godzin nieobecności i 535 godzin spóźnienia, co oznacza ubytek 10.545 kg przędzy i 18.033 m tkanin.

Jeżeli się jeszcze uwzględni, że prócz strat w produkcji fabryka traci na spóźniających się po 2.80 zł za jedną minutę samych kosztów ruchu — bo maszyny są przecież uruchomione punktualnie, czy robotnik przyszedł, czy nie — zrozumie się, że tego stanu rzeczy tolerować nie można. Tak samo jak nie można tolerować tego, że 5 minut przed końcem zmiany portiernia już jest pełna.

KTO NA TYM TRACI

Komu szkodzą takim postępowaniem robotnicy — zilustrują najlepiej inne cyfry. W ramach walki o podniesienie dyscypliny pracy walczy się również o podniesienia jakości produkcji. W czerwcu podniosła się jakość „primy" o 10 proc. — to dało fabryce 3.000.000 zł dochodu więcej. Zaś kwartalny budżet socjalny fabryki, który obejmuje bezzwrotne zapomogi, żłobek, przedszkole, wczasy dziecięce, prewentoria dla dzieci zagrożonych gruźlicą — wynosi 2.500.000 zł. Współzależność jest prosta — im więcej zarobi fabryka, tym więcej otrzymają robotnicy.

GDY RADA ZAKŁADOWA ŚPI

A to akurat PZPB Nr 2 przydałoby się bardzo. Bo np. żłobek. Może pomieścić najwyżej 90 dzieci — to już przy wielkim tłoku. A reszta? Trzeba budować nowy gmach dla żłobka. Skądinąd za ten brak żłobka należy winić poprzednią Radę Zakładową, która nie potrafiła wykazać ani energii, ani inicjatywy. Bo Poznański wcale nie był ani uboższy, ani skromniejszy od innych łódzkich fabrykantów i swoje trzy pałace posiadał. Że te pałace zajęły inne instytucje — to już „zasługa" ówczesnej Rady Zakładowej, która nie uznała za potrzebne zrobić tego wcześniej.

Druga sprawa, która wymaga rozwiązania i pieniędzy, to mieszkania dla robotników. W PZPB Nr 2 jest 25.000 nieuruchomionych krosien. Brak jest ludzi do pracy. A przecież prządką można zostać już po 2 tygodniach nauki — przy dużych zdolnościach — i po 3 miesiącach przy zdolnościach średnich. Sprawę głodu rąk roboczych rozwiązałby napływ ludności wiejskiej — cóż, kiedy nie ma dla nich mieszkań.

Ale robotnicy PZPB Nr 2 swobodnie spóźniają się po 5, 10 minut, odchodzą przed końcem zmiany, na złość majstrowi biorą zwolnienia z pracy...

Nie chciałabym być niesprawiedliwa. W PZPB Nr 2 jest również doskonały aktyw robotniczy, który nie spóźnia się i dobrze wie dla kogo pracuje. W PZPB Nr 2 sami robotnicy wydali walkę niedbalstwu — przede wszystkim towarzysze z obu organizacji partyjnych. Wielka szkoda, że w tej walce za mało sekunduje im związek zawodowy.

WYMOWA 12 KROSIEN

Tow. Małkowska, drugi sekretarz Komitetu Fabrycznego PPR, kiedy pytałam ją, dlaczego kobiety wciąż jeszcze tak mało się społecznie udzielają, powiedziała mi: „wiecie, towarzyszko, z kobietami, to tak jest — albo nie robi nic, albo wkłada w pracę całą duszę". Przypuszczam, że miała na myśli siebie.

Tow. Małkowska jest córką robotnika z Kielc. Kiedy miała 18 lat — postanowiła popełnić samobójstwo. Nie z żadnej tam zawiedzionej miłości — z nędzy, z beznadziejności życia bez perspektyw. Ojciec zarabiał 60 zł miesięcznie, z tego 20 zł szło na mieszkanie. Z reszty żyła 6-osobowa rodzina. Córeczka tow. Małkowskiej nie myśli o samobójstwie. Jest w przedszkolu Wimy i uczy się tańca. Może zostanie sławną tancerką — mówię. Nie, odpowiada tow. Małkowska, ona chce być lekarzem, albo inżynierem. Dlatego właśnie tow. Małkowska oddaje się pracy społecznej całą duszą.

Tow. Małkowska opowiada mi taką historię. Niedawno, w czerwcu tego roku znalazł się właściciel 12 krosien i przeprowadził przez sąd ich reprywatyzację. W sali zawrzało. Robotnicy już przygotowywali taczki, a bardziej krewcy — drągi — niechno się tylko pokaże. Niefortunny fabrykant, wywąchawszy, jaka jest sytuacja, wolał wziąć odszkodowanie w pieniądzach. Robotnicy więc doskonale czują się właścicielami fabryki — niechno by kto spróbował ją im odebrać — a mimo to nie wszyscy wyciągneli z tego faktu dostatecznie logiczne wnioski, jeżeli chodzi o stosunek do pracy.

Ale PZPB Nr 2 ma również swoich przodowników pracy i obraz fabryki byłby niepełny, gdyby ich — chciażby kilku — nie wymienić. Jest tu więc młodziutka, 19-letnia ob. Stawiak, która wyrabia 169 proc. normy, jest tow. Kwiatkowska, która niedawno zaczęła pracować i robi na 6-ce, co, jak stwierdza, jest wcale nietrudne, jeżeli się tylko ma dobre wątki, jest ob. Kapiak, wyrabiająca 160 proc normy, jest ob. Borówka, osoba starsza już, a pracująca na 6-ce i wyciągająca 170 proc. normy, jest tow. Pijarska, jest w przędzalni ob. Stelmaszczyk, pracująca na 6 stronach — i wiele innych. Oby ich przykład był jak najbardziej zaraźliwy, oby był antidotum na owo „a tam, 5 minut wcześniej, 5 minut później".

I. Bychowska

Z notatnika WARSZAWY

Podwarszawskie żniwa

Żniwa, które w ubiegłym i bieżącym tygodniu objęły cały powiat Warszawy lewobrzeżnej, są już w niektórych gminach i majątkach na ukończeniu.

Prace żniwne prowadzone były w szybkim tempie, trwały od świtu do 10 wieczór. Rolnicy śpieszyli się, by wykorzystać sprzyjającą pogodę. Po raz pierwszy tegoroczne żniwa w powiecie warszawskim miały charakter zorganizowany. We wszystkich gminach powstały „Komitety Żniwne", w skład których wchodzili prawie wszędzie członkowie naszej partii. Zadaniem „Komitetów Żniwnych" była kontrola działania pomocy wzajemnej, usuwanie niedociągnięć, starania o niezbędną siłę roboczą lub narzędzia rolnicze.

Komitety Żniwne utrzymywały ścisły kontakt z Komitetami Gminnymi i Komitetami Powiatowymi PPR. Z inicjatywy koła PPR fabryki „Piastów - Tudor" wyjechało dn. 22 lipca 75 robotników do Wilanowa i Czerniakowa, gdzie pracowali na polach majątków Agrilu. Tegoż dnia 26 PPR-owców koła cegielni w Oborach i 15 bezpartyjnych pracowało w majątku Agrilu Łuczyn w gm. Jeziorna. Robotnicy pracowali przy zwózce zboża i w ciągu 14 godzin zwieźli zboże z 23 ha.

Na dzień 25 lipca Kom. Pow. Warszaw. (lewobrz.) zorganizował 2 grupy robotników członków PPR: 40 z f-ki Kabel w Ożarowie i 60 z fabryki Tudor w Piastowie, — którzy wzięli udział w pracach żniwnych na polach powiatu. Brygady robotnicze chętnie pomagają chłopom.

PIASECZNICE BEZ PIASKU I SZMACIANE PIŁKI

Ogródki jordanowskie wymagają opieki miasta

Jak wielkim dobrodziejstwem są dobre ogródki Jordanowskie, wiedzą chyba dokładnie same dzieci, no i ich matki, które śmiało je zostawiają pod troskliwą, pewną opieką. Wszyscy doceniają wagę tych instytucji, a jednak... przechodzi się obok nich z obojętnością (nie wyłączając władz miejskich).

CZY CELOWE SĄ OPŁATY?

W maju Zarząd Ogródków Jordanowskich przeszedł z Wydziału Opieki Społecznej do Wydziału Wczasów. Jednocześnie zostało zmienione i przeznaczenie ogródków, które z przeciwgruźliczych prewentoriów przeszły, względnie przechodzą na typowe ośrodki wczasowo-wypoczynkowe. Zmiany te są słuszne, gdyż pod Warszawą mamy wystarczającą ilość sanatoriów i półsanatoriów dla młodzieży podejrzanej o gruźlicę, z ogródków zaś będą mogły korzystać wszystkie dzieci stolicy, bawiące się dotychczas na ulicy i w ciemnych, dusznych podwórkach.

Wątpliwości budzi natomiast drugie posunięcie: wprowadzenie dla wszystkich opłat za korzystanie z ogródków i dożywianie. Społeczeństwo nasze nie jest jeszcze przyzwyczajone do ogródków i opłaty nie będą dlań zachętą. Nie dziw więc, że z tym projektem walczył zmarły przewodniczący SRN tow. Grodzicki.

MIESIĄC ODBUDOWY

Weszło już w tradycję, że we wrześniu — Miesiącu Odbudowy Stolicy, i na ogródki Jordanowskie zwraca się baczniejszą uwagę. Teraz już 20 bm. odbyła się wstępna konferencja w Resorcie Techniczno-Budowlanym, na której omówiono dokładnie kwestię współpracy przy dalszej rozbudowie ogródków Jordanowskich.

Należy jedynie żałować, że odnośne władze interesują się bliżej ogródkami tylko we wrześniu. Bo skoro poszczególne dzielnice „własnym sprytem" budują ogródki, ogradzają je, zasiewają trawą itp. — to centralne władze miejskie powinny przynajmniej zaopatrzyć dzieci w sprzęt zabawkowy. Przecież parę piłek dla 300 dzieci, klika książek i jakiś warsztacik — nie obciąży zbytnio budżetu.

Lustracja, przeprowadzona niedawno wykazała, że z 11 ogródków jedynie ogródek przy ul. Różanej jest przez żołnierzy K. B. W. zaopatrzony należycie. W pozostałych nie ma piłek, dzieci rzucają do celu... kamieniami, piasku w piasecznicach albo nie ma zupełnie, a jeśli jest — to brudny. Tymczasem piaskarze warszawscy napewno nie odmówiliby dzieciom żółtego, czystego piasku wiślanego.

SZMACIANE PIŁKI

Zdania te nie są bynajmniej gołosłowne. Bo proszę tylko: ogródek przy ul. Wawelskiej, ma idealne warunki naturalne, mogące służyć przykładem dla całej Europy. Stare drzewa, trzy hektary parku, sad owocowy, piękna piasecznica, ale... bez piasku.

Ogródek na Czerniakowie, naprzeciwko kościoła św. Bonifacego ma naturalną sadzawkę, przechodzącą w płytki brodzik. Cóż z tego, kiedy nikomu nie przyjdzie do głowy oczyścić ten brodzik z mułu i ocementować.

W parku Dreszera zrobiono wiele. Dzieci wesoło bawią się pod opieką b. wychowanki ogródka — 15-letniej Jadzi Kani i tęsknie spoglądają w stronę fontanny i brodzika, do którego dotychczas nie doprowadzono wody.

Przy ul. Otwockiej dzieci bawią się... szmacianymi piłkami, które regularnie, co dziennie myją po zabawie.

I tak jest w wielu miejscach. Całe szczęście, że ogródkami opiekuje się społeczeństwo, dzięki czemu, choć powoli, ale uparcie się rozwijają.

WYSTAWA

Tow. Chrzanowski z Pragi ma swego „pupilka" w postaci ogródka w parku Wierzbickiego, gdzie buduje się teraz werandę i sprowadza barak z Ziem Odzyskanych.

DRN Praga-Północ odbudowuje „na gwałt" ogródek przy ul. Wileńskiej, Śródmieście zaś — złożyło już na swój wzorowy ogródek przy ul. Polnej — przeszło 7 milionów złotych. Tramwajarze opiekują się ul. Ludwiki, gdzie znajduje się jedyny w Warszawie „ogródkowy" warsztacik stolarski, dzielnicowe Koło PPR udziela pomocy ogródkowi przy ul. Opaczewskiej.

I dzieci się bawią, uczą, pracują. Stołeczna Rada Narodowa przygotowuje nawet wystawę ogródków Jordanowskich, na którą złożą się zdjęcia Filmu Polskiego, rysunki, plany oraz robótki ręczne, wykonane przez dzieci. Otwarcie wystawy nastąpi 1 września w sali obrad SRN przy ul. Chmielnej 7, skąd wystawa wyruszy w objazd po całej Warszawie.

Przyjrzeć się jednak tylko wystawie — to mało. Należy ogródkom pomóc. (ar)

Jeszcze jeden dom towarowy w Warszawie

Warecka pozostanie po staremu — wąska

Ulica Warecka, której szerokość (a właściwie „wąskość") już przed wojną była przedmiotem dyskusji urbanistów, nie będzie, wbrew uporczywie krążącym pogłoskom, poszerzona.

Wydział Planowania Przestrzennego BOS, opracowujący urbanistyczne oblicze przyszłej Warszawy w swych ostatecznie już zatwierdzonych, planach nie przewiduje, (poza nieznacznym poszerzeniem Świętokrzyskiej), żadnych większych zmian w tej części stolicy.

Zgodnie z tymi planami, wiosną br. Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane przystąpiło do odbudowy wypalonego w czasie powstania zabytkowego domu przy ul. Nowy Świat 53 (róg Wareckiej).

Od kwietnia przygotowano już środkową, najmniej zniszczoną część budynku i ustawiono do wysokości pierwszego piętra ściany zewnętrzne od strony ul. Wareckiej.

Odbudowę tego obiektu, której koszt wyniesie ok. 100 milionów zł, finansuje Federacja Spółdzielni Warszawskich. W domu tym mieścić się będzie jeden z serii Spółdzielczych Domów Towarowych.

Do jesieni br. budynek otrzyma mury i dach. Zimą przeprowadzi się instalacje. Całkowite wykończenie domu i uruchomienie sklepów przewiduje się na wiosnę 1949 roku.

(jm)

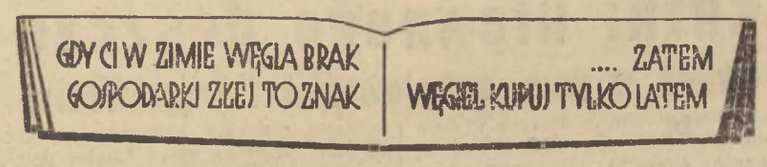

SILOS ROŚNIE

Żelbetowy szkielet wielkiego, nowoczesnego elewatora zbożowego, jaki na Służewcu pod Warszawą buduje P.P.B. „Beton - Stal", dochodzi już do wysokości 3-go piętra.

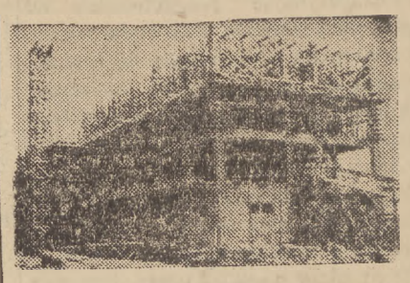

3 górne piętra będą to wielkie pomieszczenia dla przechowywania zbóż i nasion. W piwnicach i na parterze Państwowy Zakład Hodowli Roślin zmagazynuje znaczne ilości owoców, aby w czasie zimy warszawiacy nie byli ich pozbawieni.

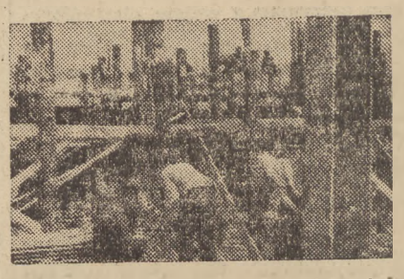

Aby jednak oddać przechowalnię owoców we właściwym czasie do użytku, trzeba cały ogromny silos „wyciągnąć" pod dach i pokryć.

Zdjęcie przedstawia ustawianie drewnianych form do odlewania betonu na czwartym, ostatnim piętrze silosu, który już w listopadzie znajdzie się pod dachem.

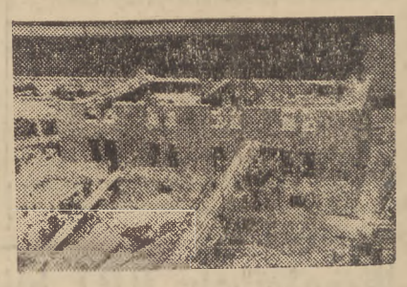

Ten mały domek będzie „sercem" wielkiego aparatu, dostarczającego krajowi nasion, a stolicy — owoców. Późną jesienią br. P.Z.H.R. ulokuje tu swe biura, które czuwać będą nad sprawnością działania magazynów.

NOWINY TYGODNIA
Z Warszawy - Południe

ZAWIĄZAŁ SIĘ KOMITET NAUKI PŁYWANIA

W Dzielnicowej Radzie Narodowej Warszawa - Południe odbyło się wczoraj zebranie organizacyjne Komitetu nauki pływania. W zebraniu brali udział przedstawiciele D. R. N., starostwa, Ośrodka Zdrowia, szkolnictwa M. O., Woj. Urzędu Kultury Fizycznej, organizacji młodzieżowych i innych.

SZPITAL PRZY UL. CHOCIMSKIEJ NIE ODPOWIADA WYMAGANYM WARUNKOM

Komisja Zdrowia i Opieki przy DRN Warszawa — Południe przeprowadziła w ostatnim tygodniu lustrację szpitala chorób zakaźnych przy ul. Chocimskiej 5. Szpital ten, założony w r. 1939 w półfabrycznym budynku, zmieścić może w 4 dużych salach 400 chorych. Pomieszczenie takie nie odpowiada charakterowi szpitala. Przy chorobach zakaźnych wymagana jest większa ilość separatek, których tu nie ma.

W czasie lustracji zauważono wiele niedociągnięć. Kuchnia, w której przyrządza się posiłki dla blisko 400 osób — nie posiada odpowiednich urządzeń. Potrawy gotuje się w garnkach i kociołkach. To samo można powiedzieć o pralni. Bieliznę do tej pory pierze się ręcznie. Na dużym dziedzińcu, gdzie chorzy mogliby odpoczywać — leży 400 ton węgla i koksu. Z tyłu, za budynkiem, śmiało można zbudować szopy na opał, a dziedziniec obsiać zielenią i ukwiecić. Ponadto szpital posiada duży wóz z urządzeniami rentgenowskimi, który od dwóch lat stoi całkiem bezużytecznie.

Część budynku ma podobno przejąć Instytut Przeciwgruźliczy. Komisja lustracyjna jest jednak zdania, że budynek przy ul. Chocimskiej należy przeznaczyć na szpital ogólny z wydziałami: chirurgicznym, ginekologicznym, ocznym, chorób wewnętrznych i ambulatorium.

Dzielnica Warszawa - Południe posiada tylko jeden taki szpital — obliczony zaledwie na 100 łóżek, a szpital chorób zakaźnych buduje się na Woli.

Za takim rozwiązaniem przemawiają i względy ekonomiczne. W szpitalu jest obecnie 194 chorych, a 187 osób personelu. Po założeniu niezbędnych instalacji, urządzeń technicznych i odbudowie budynku personel ten śmiało może obsłużyć 400 chorych.

O czym ćwierka „Wróbelek"

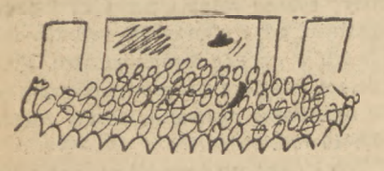

Tak się jakoś złożyło że dopiero w czasie zabawy ludowej w dniu Święta PKWN po raz pierwszy zapoznałem się z repertuarem popularnego „Wróbelka Warszawskiego".

„Gwoździem" programu świątecznego była opowieść o „pannie Anielce z Ząbkowskiej". A owa panienka wyszczebiotała przy okazji swych zwierzeń tyle wulgarnych i niewybrednych nieprzyzwoitości że — mimo swych czterdziestu lat — czerwieniłem się po uszy.

Zaś uśmiać się — ani rusz — nie mogłem.

Czym popisuje się „Wróbelek" na co dzień — nie wiem. Wiem natomiast że cieszy się powodzeniem. No, cóż ludzie chcą się zabawić. Szkoda tylko że muszą bawić się tak niewybrednymi dowcipami...

Egzotyczny świat w Ogrodzie Botanicznym

niedostępny dla szerszej publiczności

„Lepiej zdjąć marynarkę"... zwraca nam uwagę, kiedy schodzimy do cieplarni, najstarszy pracownik ogrodu botanicznego ob. **Tomasz Misioczek.**

Nie posłuchaliśmy szczerej rady, a pan Tomasz miał rację. W cieplarni jest parno, gorąco, duszno. Z miejsca potnieją okulary. Nieprzyzwyczajonemu trudno złapać oddech w pierwszej chwili.

W takiej atmosferze doskonale za to czują się rośliny egzotyczne. Rosną, kwitną, pachną, niczym na równiku.

DZBANECZNIK MA APETYT WYBREDNY

Ciekawą rośliną jest naprzykład taki dzbanecznik (nepentes). Ma on na końcu każdego listka spory „dzbanek", wypełniony słodką i lepką cieczą. Smak tej cieczy zwabia owady, które wchodzą do „dzbanka" i padają łupem rośliny. Tak, bo dzbanecznik żywi się owadami.

Niemniej interesującą rośliną egzotyczną jest pływająca paproć. Rośnie ona dosłownie na wodzie, nie zapuszczając korzeni w dno. Przepływa ona niejednokrotnie setki kilometrów.

Nie każdy wie, że wanilia czuje się doskonale na kłączu paproci. Zapuszcza korzonki wgłąb kłącza i, okradając paproć czerpie z niej pożywienie.

Trudno opisać masę najdziwaczniejszych roślin, jakie żyją w warszawskim ogrodzie botanicznym. Są tutaj najrzadsze odmiany drzew, kwiatów, zbóż i traw. Wymieńmy chociażby trawę japońską, chlebki świętojańskie, bawełnę, ryż w doniczce i wiele, wiele innych.

Warszawski ogród botaniczny mimo zniszczeń, jakie poczyniła tutaj wojna, należy do bogatszych ogrodów w Europie. Dzisiaj zalecza wojenne rany. W ogrodzie pracuje stale kilkanaście kobiet przy pielęgnacji nowych roślin. Niedawno murarze ukończyli naprawę zbiorników wodnych, potrzaskanych przez pociski artyleryjskie.

Opiekę nad Ogrodem Botanicznym roztacza obecnie Uniwersytet Warszawski. Z ogrodu korzystają studenci i uczniowie gimnazjalni. Szersza publiczność nie ma tu dotychczas prawa wstępu. Zapowiedziano już wprawdzie kilkakrotnie otwarcie Ogrodu, ale wszystko rozbija się o postawę dyrekcji, która twierdzi, że publiczność poniszczy najpiękniejsze okazy.

A nam się wydaje, że stanowisko dyrekcji jest niesłuszne. Warszawiacy potrafią przecież uszanować swoje skarby. (w. b.)

Kanalizacja była już w XVI-wiecznej Warszawie

Szczątki starej techniki na trasie W — Z

Gdy bodaj że w czasie elekcji króla Stanisława Augusta — przyjechał do Warszawy pewien Francuz — jego przyjemne wrażenie ze stolicy psuł widok małych domków z serduszkiem, wyciętym w drzwiach, od których „podziemne kanały wszelakie nieczystości do Wisły odwodzą, rzekę zanieczyszczają i choroby w ten sposób wywołują..." Trzeba zrozumieć oburzenie biedaka, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w czasie, kiedy w Warszawie już w 16 wieku istniała kanalizacja, w 18 wieku nie było jej jeszcze w Paryżu — stolicy kulturalnego świata.

DOWODY RZECZOWE

Przypuszczenie, że miasto nasze było pocięte już w 16 w. kanałami, potwierdziły ostatnie wykopaliska na trasie W — Z.

Mianowicie przy wykopach pod fundamenty łuków wiaduktowych koło Pałacu pod Blachą natrafiono na drewniane zamulone kanały odpływowe. Odkrycie to jest tym cenniejsze, że kanały te zarzucone są całymi stertami ceramiki szesnastowiecznej i drobiazgami z żelaza i brązu.

Nieco dalej, przy pałacu Prażmowskich, znaleziono również drewniane, okrągłe i prostokątne wodociągi, prawdopodobnie już późniejsze, współczesne ceglanym przewodom kanalizacyjnym, które w połowie 18 wieku wybudował w Warszawie marszałek Bieliński.

Jak się w toku prac wykopowych przy trasie W — Z okazało, w miejscu, gdzie dziś króluje pałac pod Blachą, płynęła kiedyś (mniej więcej przed trzema wiekami) Wisła. Wskazują na to odkopane pale i pomosty, stani.

Nieopodal pałacu wykopano również wydrążony pień drzewa ponacinany z obydwu stron i wysmołowcowany, co nasuwa przypuszczenie, że jest to łódka również z 16 wieku, jakiej używali antenaci naszych wiślanych rybaków.

(j)

—oOo—

Warszawa nie zdała egzaminu

Wyniki akcji odszczurzania

Według opinii Resortu Zdrowia Zarządu Miejskiego wyniki akcji odszczurzania nie są zadowalające.

Dotychczasowe obliczenia wykazały, że ok. 40 proc. mieszkańców Warszawy, obowiązanych do wyłożenia trutek na szczury niezastosowało się do przepisów.

Dobrze wywiązały się dzielnice Warszawy, położone w obrębie starostw grodzkich Warszawa — Południe, Zachód i Warszawa — Śródmieście. Stwierdzono w tych dzielnicach, że od chwili założenia trutek szczury nie pokazują się w tych miejscach, w których przed tym najczęściej przebywały.

Zastosowana trutka na szczury została poddana szczegółowym badaniom w Państwowym Zakładzie Higieny, gdzie stwierdzono, że jej jakość nie podlega żadnej wątpliwości. Oddawano również do badania trutki zakupione przez poszczególnych właścicieli lub administratorów nieruchomości, w celu stwierdzenia, czy nabyte trutki nie są fałszowane.

Aby wydać należyte wyniki akcja odszczurzania musi być przeprowadzona jednocześnie, powszechnie i jednolicie. W przeciwnym wypadku mija się z celem. Winni niezastosowania się do przepisów podczas odszczurzania zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Specjalne instytuty szwedzkie, duńskie i amerykańskie ustaliły na podstawie długoletnich badań, że jeden szczur niszczy rocznie dobra wartości 20 dolarów w złocie. Gdybyśmy nawet te straty optymisycznie pomniejszyli, to zawsze będą one dość wielkie, aby plagę szczurów uznać za bardzo poważne niebezpieczeństwo w gospodarce kraju.

Nowy gmach poczty na Pradze

stanie wiosną 1949 r.

Budowa pięciopiętrowego żelbetowego gmachu Urzędu Pocztowego Warszawa — 4 przy zbiegu ul. ul. Zygmuntowskiej i Targowej na Pradze, którą przerwano blisko rok temu wskutek nieuzgodnienia planów z BOS-em i CUP-em, została ostatnio wznowiona.

W domu tym, oprócz Urzędu Pocztowego i Telekomunikacyjnego, mieścić się będzie 16 mieszkań służbowych dla pracowników Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Do końca br. budynek będzie prawie gotowy. Roboty wykończeniowe i instalacyjne zakończone zostaną na wiosnę przyszłego roku. Koszt budowy, którą prowadzi SPB, wyniesie ponad 50 milionów zł. (j. m.)

—oOo—

Powstaje Wojewódzki Dom Kultury

Warszawska Wojewódzka Rada Narodowa uchwaliła powołanie do życia Wojewódzkiego Domu Kultury. Zadaniem WDK będzie popieranie i krzewienie zamiłowania do prac artystycznych, rzeźbiarskich i plastycznych oraz stworzenie amatorskiego zespołu teatralnego.

Ponadto postanowiono utworzyć powiatowe, miejskie i gminne domy kultury w całym województwie warszawskim.

ZŁÓŻ OFIARĘ na RTPD

Jaka sztuka podobała mi się najbardziej?

„Scena i Widownia" ogłasza plebiscyt

„Scena i Widownia" ogłosiła wśród swych czytelników plebiscyt: „Jaka sztuka wystawiona w Miejskich Teatrach Dramatycznych w sezonie obecnym podobała mi się najbardziej".

W plebiscycie może wziąć udział każdy, wypełniając kupon, zamieszczony w „Scenie i Widowni". Za odpowiedzi najbardziej zgodne z ogólnym wynikiem głosowania oraz za odpowiedzi najciekawsze, przyznane będą liczne nagrody.

Pierwsza nagroda — to zaproszenia na wszystkie premiery M. T. D. do końca roku. Nagrody dalsze — 10 bezpłatnych biletów wstępu do teatrów M. T. D. i 20 nagród książkowych.

Kupon należy przesłać do Redakcji „Sceny i Widowni" (ul. Zamojskiego 20) lub złożyć w skrzynce „Sceny i Widowni", znajdującej się w każdym teatrze M. T. D.

KINO KINO
PALLADIUM
Godz. 13, 15, 19, 21; zw. zaw. 17.

DZIŚ PREMIERA!!!
FILM PRODUKCJI ANGIELSKIEJ
OFLAG XXVII
w rolach głównych: Michel Redgrave, Basil Radford
Reżyseria Basil DEARDEN

TEATRY — KINA — RADIO

TEATRY

Teatr POLSKI — (Karasia 2) — dziś o godz. 19 „Cyd".

Teatr MAŁY (Marszałkowska 61) o godz. 19 „Candida" G. B. Shaw.

Teatr MINIATURY (Marszałkowska 89) o godz. 19 „Mężczyzna" — Zapolskiej.

Teatr POWSZECHNY (Zamoiskiego 20) o godz. 19 „Głęboko sięgają korzenie".

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): o godz. 19.15 rewia humoru „Gdybym miał milion".

Teatr „COMOEDIA" — nieczynny do dn. 1.VIII.

Teatr ROZMAITOŚCI — „Szczęśliwe dni".

POLSKA YMCA. — Codziennie o godz. 19 kabaret literacki p. t. „ANI BE, ANI ME"

Teatr KLASYCZNY (Mokotowska 13) dziś komedia N. Covarda „Seans" w rez. J. Warneckiego. Pocz. o godz. 19-ej.

Teatr NOWY (Puławska 39) dziś o godz. 19 „Jadzia Wdowa" Ruszkowskiego z Lidią Wysocką w roli tytułowej.

Teatr PLACÓWKA — (Królewska 13) — o godz. 19.30 „Ladacznica z zasadami".

Teatr LETNI (Polna 26) dziś i codziennie kom. muz. „Nitouche". Pocz. o godz. 19.15. Przedsprzedaż biletów od godz. 10—17 „Impet" (al. Sikorskiego róg Kruczej) w kasie teatru od godz. 17-ej.

—oOo—

KINA

Kino ATLANTIC — (Chmielna 33) — „Zagubione dni" — prod. amer. — pocz. 13.30, 16.15, 21.45, zw. zaw. 19.

Kino PALLADIUM — (Złota 7-9) — „Casablanca" — prod. ameryk. — pocz. 12.30, 14.15, 19.15, 21.30, zw. zaw. 17.

Kino STYLOWY (Marszałkowska 112) — „Pygmalion" — prod. ang. — pocz. 12.30, 14.45, 17, 21.30, zw. zaw. 19.15.

Kino SYRENA — (Inżynierska 2) — „Pirogow" — prod. radz. — pocz. 14.30, 16.45, 21.15, zw. zaw. 19.

Kino TĘCZA (Suzina 4) — „Guwernantka" — prod. ameryk. — pocz. 15.30, 20.30, dla zw. zaw. 18.

Kino AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112 — Program Nr 33, pocz. o g. 11.

Kino AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2) — Program Nr 22 pocz. 13, w niedziele i święta 11.

Uwaga! Od dnia dzisiejszego na ekranach kin Palladium, Atlantic, Stylowy, Polonia, Syrena wyświetlany będzie reportaż filmowy z przebiegu Konferencji Warszawskiej pt. **„W obronie pokoju".** W związku z tym dokonano zmian godzin w repertuarze kin.

—oOo—

RADIO

WTOREK, dnia 27 lipca 1948 r.

Godz. 6.00 Sygnał czasu. 6.15 Dz. por. 8.20 „Dalekie lata". 12.04 Dz. południowy 12.25 Utwory na 2 fortepiany w wyk. M. Kozłow - Radówny i A. Müllera. 12.45 Poradnik dla wsi. 13.00 Koncert rozrywkowy. 13.45 „Antoni Dworzak". 15.30 „Cuda wody", pog. dla dzieci. 15.50 Skrz. Og. 16.00 Dz. popoł. 16.20 „Poznaj swój kraj" 16.30 Konc. rozrywkowy. 17.00 „Zjazd we Wrocławiu", słuch. 18.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych" 18.05 „Ulubione melodie". 18.45 „Jak zostałem pisarzem", felie. Jana Kotta 19.30 „Emancypantki". 19.45 Konc. symf. z płyt. 21.00 Dz. wiecz. 21.50 Skrz. Techn. 22.00 Muz. taneczna z płyt. 22.40 Komunikat z „XIV Olimpiady". 23.00 Ostatnie wiad. 23.10 Muz. tan. z płyt. 23.30 Hymn.

Z życia organizacji warszawskiej PPR

WSPÓLNE ZEBRANIE

Dnia 27. VII. o godz. 15 odbędzie się zebranie Kół PPR i PPS przy Wydziale Kwaterunkowym.

ZEBRANIE KOŁA

Dziś o godz. 15 odbędzie się zebranie Koła P.A.P.

UWAGA TOW. TOW. SEKRETARZE!

W dniu 28. VII. 48 r. o godz. 16.30 odbędzie się zebranie sekretarzy Komitetów Partyjnych i sekretarzy Kół Dzielnicy — Śródmieście w lokalu KD. ul. Mokotowska 48.

—oOo—

Kronika Stolicy

1000 BILETÓW BEZPŁATNYCH WYDAŁY M. T. D. 22 LIPCA

Miejskie Teatry Dramatyczne w dniu 22.V. br. oddały do dyspozycji Rad Narodowych m. st. Warszawy — 1000 biletów bezpłatnych do teatrów.

OPŁATY ZA BADANIA WETERYNARYJNE

Na ostatnim posiedzeniu WRN ustalono maksymalne ceny za badanie weterynaryjne bydła rogatego i koni — po 250 zł, jałowizny — po 150 zł, od świń po 200 zł, od cieląt, owiec i kóz po 50 zł.

Dodatek dla pracowników weterynaryjnych wynosić może od 10 do 20 proc. wpływów z opłat za badanie.

TERMINATORZY NA WCZASACH

Izba Rzemieślnicza zorganizowała w Międzywodziu i Szklarskiej Porębie dwa turnusy wypoczynkowe dla uczniów rzemieślniczych. Obecnie wyjechało tam 85 chłopców, a w przyszłym miesiącu wyjeżdżają uczennice z Warszawy i województwa.

Uczniowie zostają zaopatrzeni w żywność na drogę oraz jadą zarezerwowanymi wagonami pod opieką instruktorów. Pobyt na wczasach jest bezpłatny.

Z. U. W. Z. W HOŁDZIE POLEGŁYM

W 4-tą rocznicę Powstania Warszawskiego Oddział W-wa Zachód Z. U. W. Z. urządza uroczystość na Wolskim Cmentarzu Powstańców, zapraszając członków i sympatyków organizacji do wzięcia udziału w obchodzie.

Zbiórka w dniu 1 sierpnia br. o godz. 9.45 na Cmentarzu Wolskim.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„SOCJALISTA" GDYNIA. — Uwagi Wasze są na ogół słuszne, musicie jednak przyznać, że nie mało się u nas robi w kierunku oczyszczenia zarówno szeregów partyjnych jak i aparatu państwowego z elementów obcych, szkodliwych.

LOKATOR DOMU PRZY UL. KUBACZA 17. WRZESZCZ. List przesłaliśmy do władz miejskich.

DANIEL K. Zauważyliście, że na statku „Dar Pomorza", na którym szkoli się młodzież PCWM każdej niedzieli urządzane są oficjalne zbiórki do kościoła. Uważacie, że nie jest słuszne, aby młodzież zmuszać do uczęszczania na mszę. Organizowanie zbiórki nie jest równoznaczne z przymusem, chyba, że za uchylenie się od pójścia do kościoła grożą uczniom jakieś sankcje — wtedy należałoby interweniować u władz szkolnych.

OB. J. ZASŁONA. KĘTRZYN. Argumenty Urzędu Likwidacyjnego wydają nam się dostatecznie uzasadnione. Nabyliście prawnie poniemiecki fortepian w Urzędzie Likwidacyjnym i jako podstawę podaliście chęć muzycznego kształcenia córek. Później okazało się, że córki, które mieszkają pod Warszawą mają własne pianino i wtedy Wam U.L. instrument odebrał.

LOKATORZY PRZY UL. ZAMOJSKIEGO 25 W WARSZAWIE. Kontrola Elektrowni stwierdziła, że instalacja pionów w Waszym domu wymaga natychmiastowego remontu. Koszt przebudowy linii wyniesie po 5.000 zł od lokatora. Obawiacie się nadużyć i prosicie o skierowanie powtórnej kontroli, któraby stwierdziła, że remont jest nieodzowny. Jeśli Wasze obawy nie są bezpodstawne zwróćcie się bezpośrednio do Dyrekcji Elektrowni Warszawskiej, która Wam na pewno nie odmówi wysłania odpowiedniej kontroli.

OB. SOLSKA. DOLNY ŚLĄSK. Kustosze muzeów są zrzeszeni w Związku Nauczycielstwa Polskiego (Zarząd Główny ZNP W-wa Smulikowskiego 1). W razie wymówienia pracy kustoszowi, przysługuje mu trzymiesięczne odszkodowanie, jak każdemu pracownikowi umysłowemu. Wysokość pensji uzależniona jest od umowy — w danym wypadku z Zarządem Miejskim.

OB. ZENON KIEŁBOWSKI. WARSZAWA. Jesteście sami członkiem zarządu Spółdzielni Administracyjno-Mieszkaniowej i skarżycie się na krzywdzącą Was jako lokatora decyzję zarządu SAM, przy czym nie podajecie powodów, dla których decyzja taka została wydana. Sami chyba wiecie najlepiej, że spółdzielnie mieszkaniowe rządzą się swoimi własnymi wewnętrznymi prawami, ustalonymi przez członków.

Wielkie oszczędności i poważny wzrost zarobków

w wyniku współzawodnictwa na kolei

101 parowóz został wyremontowany nadprogramowo w Rzeszowie

Z okazji Święta Odrodzenia Komitet Zakładowy Współzawodnictwa Pracy parowozowni Rzeszów ofiarował Państwu 101-y parowóz, wyremontowany nadprogramowo w ramach współzawodnictwa. Przekazanie tego parowozu dyrektorowi Okr. Dyrekcji PKP Kraków inż. tow. Kmicie odbyło się w Rzeszowie niezwykle uroczyście w obecności przedstawicieli władz, partii, organizacji i licznych rzesz społeczeństwa.

Parowozownia w Rzeszowie, pracująca od pierwszej chwili po wyzwoleniu, ma w swym bilansie b. poważne osiągnięcia: oprócz szeregu remontów mniejszych i większych załoga jej wybudowała własnym wysiłkiem pomieszczenie dla wielkiej szkoły ślusarskiej.

Współzawodnictwo rozpoczęto tu z inicjatywy ZZK oraz Komitetów Kolejowych bratnich partyj robotniczych, daje wielkie oszczędności materiałowe oraz poważny wzrost zarobków dla współzawodniczących pracowników. Np. w ostatnim okresie zużycie węgla na parowozach zmniejszyło się o 50 proc., w stosunku do okresu poprzedniego, rozchód smarów również zmniejszył się o połowę. Podczas gdy w ubiegłym okresie parowozownia wykonała 3 wielkie remonty, to w takim samym czasie w ostatnim okresie współzawodnictwa wykonała ich 5. Czas potrzebny na tzw. naprawę średnią parowozu skrócono dzięki współzawodnictwu o 700 pracogodzin. Podczas gdy w styczniu br. parowozownia dokonała napraw w 854 wagonach, to w czerwcu br. liczba tych napraw wzrosła do 2.461.

Powodując tak poważne oszczędności w materiale i w czasie, współzawodnictwo przynosi równocześnie wzrost zarobków: jeszcze w maju br. premia węglowa dla maszynisty PKP Rzeszów wynosiła 711 zł, w czerwcu zaś br. wzrosła do 14.500 zł, premia dla pracownika warsztatowego z 2.250 zł wzrosła do 5.300 zł.

Obecnie współzawodnictwo prowadzone jest na wszystkich oddziałach PKP Rzeszów, obejmując swym kręgiem coraz szersze rzesze pracowników: np. w dziale Służby Ruchu w pierwszej fazie współzawodnictwo obejmowało 6 zespołów, dziś współzawodniczy ze sobą 8 grup ,powodując stały wzrost regularności pociągów oraz usprawniając obrót wagonów.

W masowej akcji współzawodnictwa poważne wysiłki kierowane są na sprawy higieny i bezpieczeństwa pracy. W związku z tym służba elektrotechniczna PKP Rzeszów wykonała ponad normę nowoodbudowane urządzenia zabezpieczenia ruchu pociągów na stacji Jarosław i Rzeszów - Staroniwa.

Za wielkie osiągnięcia w dziedzinie współzawodnictwa, przodownicy rzeszowskiej parowozowni z naszym towarzyszem Szeligą na czele otrzymali od okręgowego Komitetu Współzawodnictwa, dodatkową premię w wysokości 50 tys. zł. Kwotę tę przodownicy przekazali na cele kulturalno - oświatowe ZZK w Rzeszowie.

C. BŁOŃSKA

Terminy egzaminów jesiennych

Na wydziałach (oddziałach, studiach specjalnych), na których przepisy przewidują składanie egzaminów rocznych po pierwszym roku studiów również w terminie jesiennym, odbywają się te egzaminy w terminie od 1 do 15 września.

Egzaminy poprawcze z egzaminów rocznych po pierwszym roku studiów, składanych w terminie przedwakacyjnym, odbywają się w czasie od 5 do 20 września.

Egzaminy poprawcze z egzaminów rocznych po pierwszym roku studiów, składanych w terminie powakacyjnym, odbywają się w czasie od 5 do 15 października.

1500 nowych bibliotek wiejskich

Konferencja w sprawie organizacji czytelnictwa

W programie upowszechnienia kultury naczelne miejsce zajmuje sprawa zorganizowania sieci publicznych bibliotek powszechnych w całym kraju, a przede wszystkim w ośrodkach wiejskich i małomiasteczkowych.

Szczególnie ważnym osiągnięciem w tym zakresie będzie zorganizowanie w bież. roku 1.500 bibliotek gminnych z kredytów Funduszu Inwestycyjnego w wysokości 300 milionów złotych.

Plan organizacji tych bibliotek został omówiony na zorganizowanej ostatnio przez Ministerstwo Oświaty dwudniowej konferencji, w której wzięli udział przedstawiciele Kancelarii Rady Państwa, Ministerstw: Administracji Publicznej, Ziem Odzyskanych, Kultury i Sztuki oraz przewodniczący Komisji Oświatowych Wojew. Rad Narodowych, naczelnicy Wojew. Wydziałów Samorządowych, kierownicy Referatów Bibliotek w Kuratoriach Okręgów Szkolnych oraz przedstawiciele Związku Bibliotekarzy.

Obrady zagaiła wiceminister Eugenia Krassowska, podkreślając znaczenie bibliotek, w upowszechnieniu kultury.

Dwudniowe obrady prowadzone przez Naczelnego Dyrektora Bibliotek dra J. Grycza wypełniły referaty, naczelnika Wydziału Bibliotek Powsz. J. Janiczka o dotychczasowych osiągnięciach władz szkolnych i samorządu w organizacji bibliotek powszechnych, posła tow. W. Bieńkowskiego o znaczeniu książki i bibliotek w polityce kulturalnej i społecznej Państwa, naczelnika Wojew. Wydziału Samorządowego w Kielcach W. Głażewskiego o organizacji bibliotek gminnych w województwie kieleckim którego osiągnięcia w tym zakresie wyprzedziły wszystkie inne województwa, min. wizytatora bibliotek Cz. Kozioła o planie organizacji sieci bibliotek gminnych, oraz naczelnika Wydziału w Kancelarii Rady Państwa J. Bogatkiewicza o preliminarzach budżetowych bibliotek samorządowych na rok 1949. Szczegółowa dyskusja wykazała żywy udział rad narodowych oraz administracji samorządowej i szkolnej w poszczególnych województwach w pracy nad upowszechnieniem książki oraz wysunęła jako szczególnie ważny problem potrzebę ściślejszej koordynacji wielorakich działających w tym zakresie czynników: państwowych, samorządowych i społecznych.

W wyniku obrad postanowiono rozdzielić 1.500 księgozbiorów ca 500-tomowych między wszystkie województwa i przesłać je gminom, które wykazują szczególną aktywność i zapewnią środki na należyte utrzymywanie i prowadzenie biblioteki. Szczegółowe wskazania organizacyjne otrzymają w najbliższych dniach rady narodowe od Kancelarii Rady Państwa, a organa samorządu i administracji szkolnej od swych resortowych ministerstw.

Ofiary

Prac. Samodz. Wydz. Kolei Dojazd. wpłacili zł. 6.700 jako ofiarę na sieroty po poległych w obozach hitlerowskich.

Tow. Dyr. Min. Oświaty Zanna Kormanowa wpłaciła zł. 1.000 jako ofiarę na Wspólny Dom Zjednoczonych Partii.

Inż. Piotr Tomaszewski wpłacił sumę zł. 4.350 jako ofiarę na R.T.P.D.

Ob. Grela Karol wpłacił sumę zł. 200 jako sumę na R.T.P.D.

Ob. Wroński Józef wpłacił sumę zł. 200 jako ofiarę na R.T.P.D.

Spółdzielnia Pracy „Obuwianka" wpłaciła sumę zł. 700 jako ofiarę na R.T.P.D.

Spółdzielnia Pracy „Obuwianka" wpłaciła sumę zł. 900 jako ofiarę na sieroty po poległych tow. tow. PPR.

Tow. Zabłudowski i tow. St. Brodzki wpłacili sumę zł. 3.010 jako ofiarę na Wspólny Dom Zjednoczonych Partii.

Uczestnicy Kursu Inspekt. Młodz. Z.S.Ch. wpłacili zł. 2.810 na Wspólny Dom Zjednoczonych Partii.

Uczestnicy Wyższego Kursu Samorządowego Min. Ziem Odzyskanych wpłacili sumę zł. 2.700 jako ofiarę na Wspólny Dom Zjednoczonych Partii.

Tow. Dyr. Pawłowski wpłacił sumę zł. 2.700 jako ofiarę na R.T.P.D.

—oOo—

Jaka dziś pogoda

W ciągu dnia na ogół pogodnie, w godzinach południowych dość pogodnie. Temperatura dniem 28 st. C. Słabe wiatry miejscowe lub z kierunków wschodnich.

Dziś w Warszawie temperatura o godz. 14 wynosiła 26 st. C.

Książki nadesłane

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELNIK"

nadesłała nam następujące nowe wydawnictwa:

Wiktor Hugo — „Dzwonnik z Notre Dame" cz. III str. 64.

Adolf Nowaczyński — „Młodość Chopina" str. 236.

Teodor Tomasz Jeż — „Uskoki" tom I i II, str. 225 i 232.

Kazimierz Brandys — „Samson" str. 227.

Stefan Żeromski — „Zamieć" str. 243.

Wiktor Hugo — „Dzwonnik z Notre Dame" cz. II, str. 64.

KSIĘGARNIA STEFAN KAMIŃSKI (Kraków):

Dr Jan Gwiazdomorski — „Polskie Prawo Małżeńskie" (zarys dla nieprawników) str. 63.

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „WIEDZA":

Maria Dorabialska — „Skłodowska-Curie i Piotr Curie" — str. 144.

Wolter — „Tak toczy się światek", przełożył Boy - Żeleński str. 251.

Janina Przeworska — „Serca pod zgrzebnym płótnem", str. 58.

Irving Stone — „Pasja życia" str. 494.

Murger — „Sceny z życia cyganerii" tłumaczył Boy-Żeleński, str. 400.

Artur Bardach — „Teoria dziejów i ekonomii Karola Marksa", str. 44.

Dr H. Wereszycki — Historia Polski 1864 — 1918, str. 368.

A. J. Cronin — „Gwiazdy patrzą na nas" I i II tom, str. 576.

Przynajmniej o 10 dni wcześniej

należy zgłaszać wycieczki do Wrocławia

Komisarz Rządu dla Spraw Wystawy Ziem Odzyskanych zlecił całkowitą obsługę turystyczną dla zwiedzających wystawę Polskiemu Biuru Podróży „Orbis".

Wynika z tego, że wszystkie organizacje i związki pragnące grupowo wyjechać na WZO winny porozumiewać się w sprawie wyjazdu tylko z najbliższą placówką „Orbisu". W miejscowościach, gdzie nie ma placówki „Orbisu" — zgłoszenia te przyjmować będą Komitety dla Spraw Wystawy Ziem Odzyskanych. Adresy Komitetów są w posiadaniu miejscowych Rad Narodowych, Izb i Urzędów Skarbowych.

Zgłoszenia wycieczek grupowych należy kierować do „Orbisu" **conajmniej na 10 dni przed wyjazdem**, celem należytej organizacji pobytu danej wycieczki we Wrocławiu. Zwracamy uwagę, że dotrzymanie powyższego terminu jest bardzo ważne i jedynie w tym wypadku RBP „Orbis" będzie mogło zapewnić dobrą i sprawną organizację oraz uniknięcie chaosu i przepełnienia na Wystawie.

W razie niezgłoszenia wycieczki grupowej na 10 dni przed jej wyjazdem, „Orbis" nie odpowiada za należytą obsługę wycieczek.

Zrozumienie i przestrzeganie tego terminu jest gwarancją zapewnienia wyżywienia i noclegu.

PHOSPHIT

skuteczny środek przy wszelkiego rodzaju osłabieniach fizycznych i umysłowych

Prod. Państw. Fabr. Chem. Farm.

Żądać w Aptekach i Drogeriach

Inauguracja! **TEATR LETNI** Inauguracja!

Polna 26 (Ogród Lardellego)

Dziś i codziennie o godzinie 19,15, a w niedziele i święta o godz. 15,30 i 19,15

„NITOUCHE"

komedia muzyczna.

W rolach głównych: S. Jarkowska, M. Karwowska, J. Mroziński, J. Popławski, A. Wysocki. Balet Parnella.

Reżyseria — T. Cygler. Opracowanie muzyczne — St. Dzięgielewski. Dekoracje — K. Pręczkowski.

Przedsprzedaż biletów od godz. 10 do 17 „Impet" (Al. Sikorskiego róg Kruczej). 2373-K

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Lublinie, Sp.1776, wciągnięto 18 maja 1948 r. przy firmie Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „PRASA"z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie, Warszawa, Bagatela 14 wpis· Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa" Oddział w Lublinie. 2379 K

St. Szymański i H. Cygański

Warszawa, ul. Wilcza 32, tel. 8-75-89

Materiały i przybory kreślarskie, Urządzenia dla biur kreślarskich i wyświetlarń.

Zakład Wyświetlania Planów — Wyroby własne.

Dla odsprzedawców ceny hurtowe. 2365-K

NUTROMALT doskonała odżywka dla niemowląt

WZMIANKA O PRZETARGU

Zarząd Odbudowy Kolei Państwowych w Bydgoszczy ogłosił przetarg nieograniczony na:

1) rozbudowę kotlarni w Warsztatach Głównych P.K.P. I kl. w Pile,

2) odbudowę budynku narzędziarni w Warsztatach Głównych P.K.P. w Stargardzie.

Termin składania ofert do dnia 10 sierpnia 1948 r. do godz. 11 min. 30. Pełny tekst ogłoszenia został umieszczony w Monitorze Polskim.

Szczegółowych informacji udzieli Wydział Techniczny Zarządu Odbudowy P.K.P. w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 5 oraz Kierownictwo Odbudowy K. P. w Szczecinie, Al. 3 Maja 13 — do pkt. 2. 2378-K

PRZETARG NIEOGRANICZONY

P. Z. Philips S. A. Zarząd Państwowy w Warszawie, ul. Karolkowa 32-44 ogłaszają przetarg nieograniczony na demontaż, 2 baraków składanych o wym. 21×60 m., wysokość ścian 4 m., w Dzierżonowie na Dolnym Śląsku na terenie Państwowej Wytwórni Lamp Radiowych przy ul. Żymirskiego, transport do Warszawy, montaż ich w Warszawie, na terenie P.Z. Philips S. A. Zarząd Państwowy przy ul. Karolkowej 32-44.

Przetarg odbędzie się dn. 7. 8. 48 r. o godz. 11-ej w biurze P.Z. Philips S. A. Zarząd Państwowy w Warszawie, ul. Karolkowa 32-44.

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaków firmy należy złożyć w biurze technicznym P. Z. Philips Zarząd Państwowy w Warszawie, do dnia 7. 8. 48 r. godz. 10.45.

Do oferty na wyżej wymienioną robotę należy dołączyć:

1) Wadium w wysokości 2 procent od sumy oferowanej i należy złożyć w Kasie P. Z. Philips S. A. Zarząd Państwowy w Warszawie, ul. Karolkowa 32-44.

2) Odpis rejestru handlowego.

P. Z. Philips S. A. Zarząd Państwowy zastrzegają sobie:

1) Prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów,

2) Prawo wyboru dowolnego oferenta,

3) Oddania robót częściowo,

4) Dostarczenie większości materiałów.

Bliższych informacji oraz ślepe kosztorysy można otrzymać za zwrotem kosztów w biurze Technicznym P. Z. Philips S. A. Zarząd Państwowy w Warszawie, ul. Karolkowa Nr 32-44. 2377-K

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA w Warszawie zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim Nr 65 z dnia 21. 7. 48 r.

przetarg nieograniczony na roboty wodociągowo - kanalizacyjne

Informacje: Warszawa, Czerniakowska 231, pok. 320 (Sekcja Techniczna). 2374-K

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Miejskie Zakłady Komunikacyjne ogłaszają przetarg nieograniczony na dostawę:

30 szt. resorów do wagonów wg. rys. MZK.
50 szt. piór do resorów,
30 szt. regeneracji resorów wg. warunków technicznych.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Przetarg na resory" wraz z kwitem na złożone wadium w wysokości 2% oferowanej sumy należy składać w sekretariacie MZK w skrzynce dla ofert przetargowych do dnia 7. 8. 1948 r. do godz. 8-ej.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godzinie 8.30.

Warunki przetargowe, podkładki i rysunki otrzymać można w Wydziale Zasobów, ul. Młynarska 2, w godzinach urzędowania. 2373-K

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Komitet Budowlany Uniwersytetu Warszawskiego ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznych w sali wykładowej Zakładu Fizyki U.W. przy ul. Hożej Nr 69.

Oferty winny być złożone w zalakowanej kopercie bez znaków i nadruków firmowych z napisem: „Oferta na wykonanie instalacji elektrycznych w sali wykładowej Zakładu Fizyki U. W." — w terminie do dnia 4 sierpnia rb. do godz. 11.30 w Intendenturze Uniwersytetu Warszawskiego przy ul. Krakowskie Przedmieście 26-28. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12-ej.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w kasie Uniwersytetu, (Krak. Przedm. 26-28) w wysokości 3% sumy oferowanej.

Komitet Budowlany Uniwersytetu zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, unieważnienia przetargu bez podania powodu oraz wyłączenia pewnych grup czy też ilości robót, przewidzianych w kosztorysie. 2375-K

Państwowy Browar w Suwałkach ul. Wigierska 65 ogłasza

NIEOGRANICZONY PRZETARG

na dzień 29 lipca 1948 r. na roboty które należy wykonać przy zmianie stropu w pomieszczeniach browaru. Przetarg odbędzie się ustnie i za pomocą ofert złożonych w zapieczętowanych kopertach. Oferty będą przyjmowane od godz. 10-ej dnia 29.7.48 r. Ustny przetarg rozpoczyna się o godz. 12-tej dnia 29.7.48 r. Po zakończeniu ustnego przetargu będą otwarte koperty z ofertami i wtedy żadne reklamacje nie będą uwzględnione. Zastrzega się prawo wyboru oferenta, lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Oferent który otrzyma roboty musi przystąpić do nich w ciągu 6 dni po otrzymaniu pisemnego zawiadomienia o przyznaniu mu robót. Podkładki do przetargu oraz wszelkie wyjaśnienia można otrzymać w Biurze Browaru w godzinach urzędowych.

Dyrekcja Państwowego Browaru w Suwałkach

113-KB

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Państwowe Nieruchomości Ziemskie Zarząd Okręgowy Wschodnio - Mazurski w Giżycku ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowo - budowlane budynków mieszkalnych i gospodarczych w majątkach pow. Kętrzyn.

Arklity — Owczęta
Maciejki — Frankowo.

Informacje, podkładki ofertowe można otrzymać w Okręgowym Inspektoracie Budowlanym od godz. 9 — 14.

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych z odpowiednim napisem osobno na każdy budynek, należy składać do skrzynki ofertowej w hollu przy pokoju Nr 35 do dnia 7. 8. 48 r. do godz. 10-ej.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godzinie 11-ej.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 2% sumy oferowanej do kasy Zarządu Okręgowego P.N.Z. w Giżycku.

Zarząd Okręgowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Dyrekcja

88-Ko

CEMENT

w każdej ilości po 187 zł za worek polecamy z naszych składów:

CHMB skład Nr 1 ul. Ordona 2a
„ „ Nr 2 ul. Prądzyńskiego 5-7
„ „ Nr 4 ul. Polna (Pole Mokot.)
„ „ Nr 5 ul. Wolska 103
„ „ Nr 6 ul. Targowa 30.

Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Oddział w Warszawie, ul. Jasna 10. 2202-K

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Ministerstwo Leśnictwa ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji: 1. centralnego ogrzewania w trzech budynkach murowanych mieszkalnych oraz w budynku Zarządu.

2. instalacji wodociągowo - kanalizacyjnej i ciepłej wody w budynkach jak pod 1. w Fabryce Płyt Pilśniowych w Czarnej Wodzie powiat Starogard.

Wszelkie dane techniczne, jak również podkładki ofertowe otrzymać można w Biurze Technicznym Ministerstwa Leśnictwa w Warszawie, ul. Reja 3-5, pokój 446 godz. 10—15.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania, oraz wodociągowo - kanalizacyjnej w Fabryce Płyt Pilśniowych w Czarnej Wodzie" należy składać w wyżej wym. Biurze do dnia 7 sierpnia 1948 r. do godziny 11-ej, po czym o godz. 11.30 nastąpi komisyjne otwarcie kopert.

Do oferty należy dołączyć potwierdzenie bankowe na wpłacone wadium na rachunek bieżący Nr 341 Ministerstwa Leśnictwa — Lasy Państwowe w Państwowym Banku Rolnym Oddział Główny w Warszawie, lub list gwarancyjny upoważnionego Banku w wysokości 2% sumy oferowanej.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu i wyboru oferenta bez względu na wysokość sumy oferowanej. 2376-K

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

BRYLANTY — biżuteria, złoto, srebro, zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48, Nowak. 531

ARYTMOMETRY — maszyny liczenia, pisania — części — motorki zakupimy. Płacimy najwyższe ceny. Jan Jaworski, Warszawa — Chmielna 26. 539

PRACA ZAOFIAROWANA

PAŃSTWOWA Komunikacja Samochodowa — ul. Wolska 64, zatrudni od zaraz: wykwalifikowanych monterów silnikowych i podwoziowych, warunki do omówienia na miejscu. 589

F-KA CZEKOLADY Fuchs poszukuje na stałe elektromonterów. Zgłoszenia w godzinach urzędowych. Biuro Personalne, Drewniana 8. 594

ZGUBY

ZAGUBIONO dowody osobiste i książeczkę K. K. O. Nr 206654 na nazwisko Dąbrowski Władysław i Dąbrowska Stanisława. 591

ZGUBIONO DOKUMENTY służbowe i organizacyjne na nazwisko Woźnica Marian, Ludwicka 2. 592

Kupujemy złom srebrny GRAVET 2277-K

Zapiski z Wystawy ZO

KARTKA PO KARTCE

TE DWA WIELKIE MIECZE — polskie miecze spod Grunwaldu — to siła naszego oręża. Ale nie tylko to. To również głębia mądrości politycznej, która kazała całej słowiańszczyźnie zjednoczyć się do walki z naporem germańszczyzny. Później miecze schowano do pochew, albo szczerbiono o bramy Kijowa, wciąż dając się spychać ze swego stanu posiadania na zachodzie, wciąż śniąc bezmyślne, zgubne sny o podbojach na wschodzie.

Dwa miecze grunwaldzkie witają wchodzących na Wystawę— na jej część problemową. Później, w Hali Ludowej, w dziale historii rozwinie się ta myśl. eksponaty opowiedzą dalsze dzieje źle użytych mieczy, tragiczną wymową niewoli i upokorzeń, nędzy i męki narodu, głupoty i zdrady i podłości rządów. Tam ujrzymy głupoty i zdrady wyraz najsilniejszy — zawarty w dwóch zwykłych fotografiach — Mościckiego, z rozkosznym uśmiechem wdzięczącego się do „drogiego gościa" Goeringa na polowaniu w Białowieży i generała granatowej policji, Kordiana - Zamorskiego, zasłuchanego w słowa Himmlera, od którego uczył się jak walczyć z własnym narodem, miłującym wolność, pokój i sprawiedliwość.

Ale tuż obok ujrzymy i inne fotografie — syna ludu śląskiego, tow. Józefa Wieczorka, jednego z powstańców śląskich z 1921 r., zamęczonego w Oświęcimiu, tow. Stanisława Dubois i wszystkich tych, którzy własną bohaterską śmiercią płacili za cudze grzechy.

A w pawilonie czterech kopuł tuż za mieczami zwycięstwa, jest honorowa kopuła zwycięstwa — zwycięstwa 45 roku — znów triumfują sławne miecze spod Grunwaldu, znów triumfuje siła, leżąca w zjednoczeniu i znów triumfuje mądrość polityczna. „Chwała zwycięskiej Armii Radzieckiej, która wyzwoliła Ziemie Odzyskane, przyniosła narodom wolność i pokój". „Chwała Wojsku Polskiemu..." To odrodzenie nie tylko polskiej siły zbrojnej — to odrodzenie polskiej myśli politycznej, triumf polskiej racji stanu — i stare miecze grunwaldzkie raz jeszcze wyjęto z pochew i skierowano u boku wielkiego sprzymierzeńca, tak, jak my miłującego pokój i wolność i sprawiedliwość, przeciw ciemnym siłom barbarzyństwa.

Kilkadziesiąt kroków dalej, w Hali Ludowej, mocnym końcowym akcentem jest sala Konferencji Warszawskiej. Tej samej, która raz jeszcze powtórzyła słowa Generalissimusa Stalina i ministra Mołotowa:— GRANICA NA ODRZE I NYSIE JEST GRANICĄ POKOJU ŚWIATOWEGO.

Nigdy nie zrezygnujemy z naszych Ziem Odzyskanych i nigdy nikt nas nie zmusi do rezygnacji. Dlatego, że taka jest wola narodu, wyrażona w wysiłku nad ich odbudową i dlatego, że zadośćuczynienie tej woli gwarantuje nam siła Zw. Radzieckiego i głęboki instynkt narodowy, który kazał nam twardo i niezłomnie i na zawsze stać u jego boku.

Zwycięstwo w walce i zwycięstwo w polityce — te dwie myśli klamrą spinają polityczną wymowę Wystawy. W ich ramach mieści się nasz wielki wysiłek i nasz wielki sukces, którego jest rezultatem. I radość, że te dwa zwycięstwa gwarantują ich trwałość.

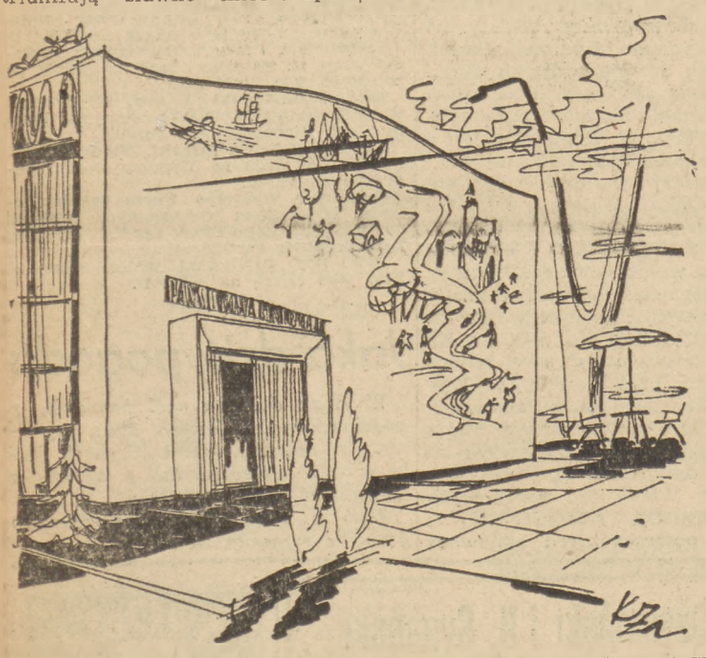

W kawiarence podziwiać możemy freski na ścianie pawilonu PCH.

BRAMA Z HEŁMÓW NIEMIECKICH — pogiętych, zardzewiałych hełmów, które potęga Armii Radzieckiej wdeptała w ziemię — otwiera właściwą wystawę.

Hala zniszczeń — dzieło inż Wielhorskiego i Zielińskiego. Znane rzeczy — a wciąż przerażające. Na szczątkach ramion krzyża — dłonie Chrystusa — symbol zniszczeń świątyń polskich. A w koło cyfry, fotografie, plansze — zniszczenia w przemyśle, rolnictwie, kulturze, komunikacji. Straszliwy obraz odchodzi w coraz odleglejszą przeszłość, która nie powinna być zapomniana — odsuwa go wciąż dalej każde uderzenie kilofa, każdy ruch kielnią, każde drgnienie każdej w Polsce maszyny, każda kropla potu, spływająca z czoła człowieka pracy.

Wielki obraz Henryka Tomaszewskiego — to 4 jeźdźców Apokalipsy — tej symboliki żadnemu dziecku w Polsce tłumaczyć — niestety — nie trzeba.

Drang nach Osten. Buty, buty, ciężkie podkute niemieckie buty prą na Słowiańszczyznę. Rok 1113. Bitwa pod Głogowem. Stare kroniki powiadają, że Niemcy idąc do szturmu, gnali przed sobą polskie kobiety i dzieci — my to znamy, znamy te krzyżackie metody wciąż, od wieków te same.

*

DALEJ ZACZYNA SIĘ WSPÓŁCZESNOŚĆ. Prasłowianin z rzeźby Bandury mówi: byliśmy tu, robotnik polski odpowiada z dumną spokojną pewnością siebie: jesteśmy. W następnej rotundzie na sklepieniu — mapa świetlna Ziem Odzyskanych — TYCH ZIEM, KTÓRE— DOPÓKI ZNAJDUJĄ SIĘ W GRANICACH POLSKI — OZNACZAJĄ POKÓJ I DOBROBYT W EUROPIE. W niszach — obrazy i wykresy obrazują strukturę ludnościową na Ziemiach Odzyskanych.

*

W TYCH CZASACH KIEROWNICTWO NASZEJ PARTII postawiło jako zadanie najpilniejsze przed całą organizacją partyjną:

„OBJĘCIE TYCH ZIEM (MOWA O ZIEMIACH ODZYSKANYCH) W POSIADANIE, ODNIEMCZENIE ICH, ZAGOSPODAROWANIE — OTO PALĄCE ZADANIA, KTÓRE STAJĄ PRZED PAŃSTWEM, PRZED NASZYM NARODEM, PRZED NASZĄ PARTIĄ. WSZYSTKIE NASZE ORGANIZACJE PARTYJNE WINNY NATYCHMIAST PRZYSTĄPIĆ DO AKCJI PRZYGOTOWUJĄCEJ MASOWE PRZESIEDLANIE NA ZACHÓD, ZAINICJOWAĆ WYSŁANIE GRUP OPERACYJNYCH, KTÓRE PRZYGOTUJĄ I ZABEZPIECZĄ PRZYJĘCIE PRZESIEDLEŃCÓW".

Okólnik Komitetu Centralnego PPR z kwietnia 1945 r.

*

NASTĘPNA SALA — DOCHODU SPOŁECZNEGO. Tu najbardziej frapujące są cyfry. DLA NAS ZIEMIE ODZYSKANE — TO SIŁA GOSPODARCZA, TO ROZKWIT PAŃSTWA, DLA NIEMCÓW — TO BYŁ KOPCIUSZEK. TU DOCHÓD SPOŁECZNY ZA CZASÓW NIEMIECKICH BYŁ PRZECIĘTNIE O JEDNĄ TRZECIĄ NA GŁOWĘ NIŻSZY OD DOCHODU SPOŁECZNEGO W POZOSTAŁYCH CZĘŚCIACH RZESZY. DLA NAS ZIEMIE NAD ODRĄ I NYSĄ SĄ MIEJSCEM PRACY — POKOJOWEJ PRACY DLA DOBROBYTU — DLA NIEMCÓW BYŁY TERENEM EKSPLOATACJI.

Później w hali przemysłu cyfry wykażą, że cały przemysł Ziem Odzyskanych pracował dla wojny. Dochód społeczny w latach 1927—39 wynosił 83 miliardy Rm, wydatki na zbrojenia w tym samym okresie — 94 miliardy Rm.

*

ŚCIANY WYŁOŻONE Z BRYKIETÓW WĘGLA, półmrok, pod sklepieniem wielki globus. I srebrzysty gołąbek — naiwny i wiecznie żywy symbol pokoju. To sala węgla — dzieło inż. Zamecznika.

NIE TRZEBA NADUŻYWAĆ SUPERLATYWÓW — jeszcze mamy wiele do zwiedzenia. Ale coś trzeba przecież powiedzieć o pięknie tego działu — o pięknie wszystkich działów. Zresztą — sprawa malarskiej i graficznej oprawy Wystawy — to odrębny rozdział, któremu trzeba poświęcić wiele miejsca i uwagi i serdeczności, aby uczcić rzetelny, twórczy wysiłek wszystkich tych architektów, malarzy, grafików, z inż. Jerzym Hryniewieckim, prof. Politechniki Warszawskiej na czele, którzy cały swój talent i wiedzę, cały swój czas i wiele serca oddali Wystawie.

*

WĘGIEL W RĘKACH NIEMIECKICH. Rabunkowa eksploatacja — czy trzeba dodawać, że na cele wojny? Który Polak nie wie już dziś tego — złą wiedzą o wojnie i okupacji, 900 milionów ton węgla zrabowali i zniszczyli Niemcy na naszej ziemi. Dotkliwa jest nasza mądrość dzisiejsza — tym trwalsza i głębsza.

WĘGIEL W RĘKACH POLSKICH. To nie tylko nasz dobrobyt, nasze dewizy, nasze „czarne złoto". Węgiel w naszych rękach, to pomoc zniszczonej Europie. Mówi o nim film wyświetlany w sali węgla na jednym z 7 ekranów wystawy.

Tu, w dziale węgla nie mogło nie być sali współzawodnictwa pracy. Bo chociaż współzawodnictwo pracy objęło dziś wszystkie gałęzie przemysłu, nie zapomnimy nigdy, że kolebką jego był węgiel, że inicjatorem jego był nasz towarzysz, rębacz kopalni „Jadwiga", dziś od jego imienia nazwanej, zmarły przedwcześnie tow. Wincenty Pstrowski. Cyfry obrazują skok, który dokonał się w produkcji od czasu gdy współzawodnictwo pracy, jak płomień ogarnęło masy pracujące. I TEN SKOK I TEN POTĘŻNY RUCH, KTÓRY STANOWI DŹWIGNIĘ NASZEJ ODBUDOWY — TO JESZCZE JEDNA NASZA LEGITYMACJA DO DUMY. DUMY, KTÓRA TOWARZYSZY NAM JUŻ ODTĄD STALE PRZY ZWIEDZANIU WYSTAWY. Zasłużonej dumy, dalekiej od megalomanii. Wiemy, że jeszcze nie jest w Polsce tak dobrze, jak powinno być, wiemy, że wiele, bardzo wiele jeszcze mamy do zrobienia. Ale wiemy też, że gdy w dniu Święta Wyzwolenia złożyliśmy na grobach poległych żołnierzy polskich i żołnierzy radzieckich wieńce dziękczynne, wieńce pamięci — mogliśmy im z podniesionym czołem zaraportować: stworzyliście nam warunki do rozwoju — nie zmarnowaliśmy ich. Nie zmarnowaliśmy ani jednego dnia z tych trzech lat, które nas dzielą od koszmaru.

*

ROMAŃSKI PORTAL KOŚCIOŁA ŚW. MARII MAGDALENY WE WROCŁAWIU — ZABYTEK POLSKIEJ KULTURY wiedzie nas do sali Odry, tej rzeki, której dorzecze było od czasów krzyżackich obiektem ciągłej agresji, a która dziś jest granicą pokoju w Europie. Sala ta — dzieło inż. Jankowskiego, Knothego i Galińskiego, cała błękitna od szerokiej wstęgi, biegnącej po ścianach — to obraz ten sam, co w węglu. Zaniedbanie i zacofanie za Niemców, rozkwit i dobrobyt w Polsce. Tysiączne barki z węglem płyną Odrą do Szczecina — nasze barki i czechosłowackie. Jest tu więc cała ściana układów handlowych z Czechosłowacją, której Odra w polskich rękach otworzyła okno na świat i dała możliwości gospodarcze, jakich nigdy nie miała.

*

DZIAŁ ODRY KOŃCZY SIĘ W SZCZECINIE — dział Wybrzeża, to teren działalności inż. Staniszkisa i Filipowicza. Tu przyciągają wzrok elementy żeglugi, pracowicie w czarnej farbie rozlanej na szkle wyżłobione. Cała jedna ściana poświęcona monetom gdańskim — warto im się przyjrzeć uważnie, nawet jeżeli się nie ma zamiłowań numizmatycznych — te monety mówią o odwiecznej polskości Gdańska.

Myślę, że każdy naogół zna już cyfry, dotyczące Szczecina, Gdańska i Gdyni, każdy zna ich sprawy. Każdy wie, że Szczecin, sztucznie krępowany i konsekwentnie tłumiony wiódł suchotniczy żywot, zdegradowany do roli portu trzeciej rangi. Dziś rozkwita, nabiera znaczenia, które mu się ze względu na położenie i możliwości słusznie należy.

Ale są i małe porty — Darłowo, Ustka, Kołobrzeg — nędznie za Niemców wegetujące, któreśmy niedawno uruchomili, a które w ciągu 48 r. przeładują 1.000.000 ton, gdy w r. 38 — nie mając za sobą przeżyć wojennych i po nich pamiątek w postaci całkowitej dewastacji — przeładowały 532.520 ton. Dzieje małych portów mają wielką wymowę — tę samą, którą zawierają dzieje całego obszaru Ziem Odzyskanych, dzieje ziem, które nareszcie objął w posiadanie prawdziwy gospodarz. Ten, który umie i chce je zagospodarować, umie mądrze i celowo wykorzystać wszystkie ich bogactwa i wprząc je w służbę pokoju i dobrobytu mas.

Porty to również stocznie. Nasze stocznie potrafiły do końca 47 roku wyremontować 963 polskich jednostek morskich i 242 zagraniczne. Ale stocznie, to nie tylko jednostki pływające. Nasze stocznie są odbiorcami 100 gałęzi przemysłu — od desek, gwoździ, farb i lakieru, do maszyn i silników. W gospodarce planowej zazębiają się wszystkie kółka.

*

WYSTAWA LOGICZNIE PROWADZI NAS DALEJ. Eksport. 30 proc. całości naszego eksportu dostarczają produkty Ziem Odzyskanych. I tym razem twórcy Wystawy zatroszczyli się o to, by nie podać suchych cyfr, ale plastyczny obraz. Za szkłem, w podłużnych rynnach czerni się węgiel, różnobarwną plamą odcinają się wyroby włókiennicze, cement, stal, żywność, żelazo, papier — to próbki najważniejszych gałęzi naszego eksportu.

Taki jest bardzo pobieżny, bardzo z lotu ptaka, dokonany rzut oka na Pawilon Czterech Kopuł. Męcząca była wędrówka? A przecież jeszcze przed nami cała wielka reszta Wystawy. Warto męczyć się dalej, warto tę piękną i mądrą książkę przeczytać do końca.

(J.B.).

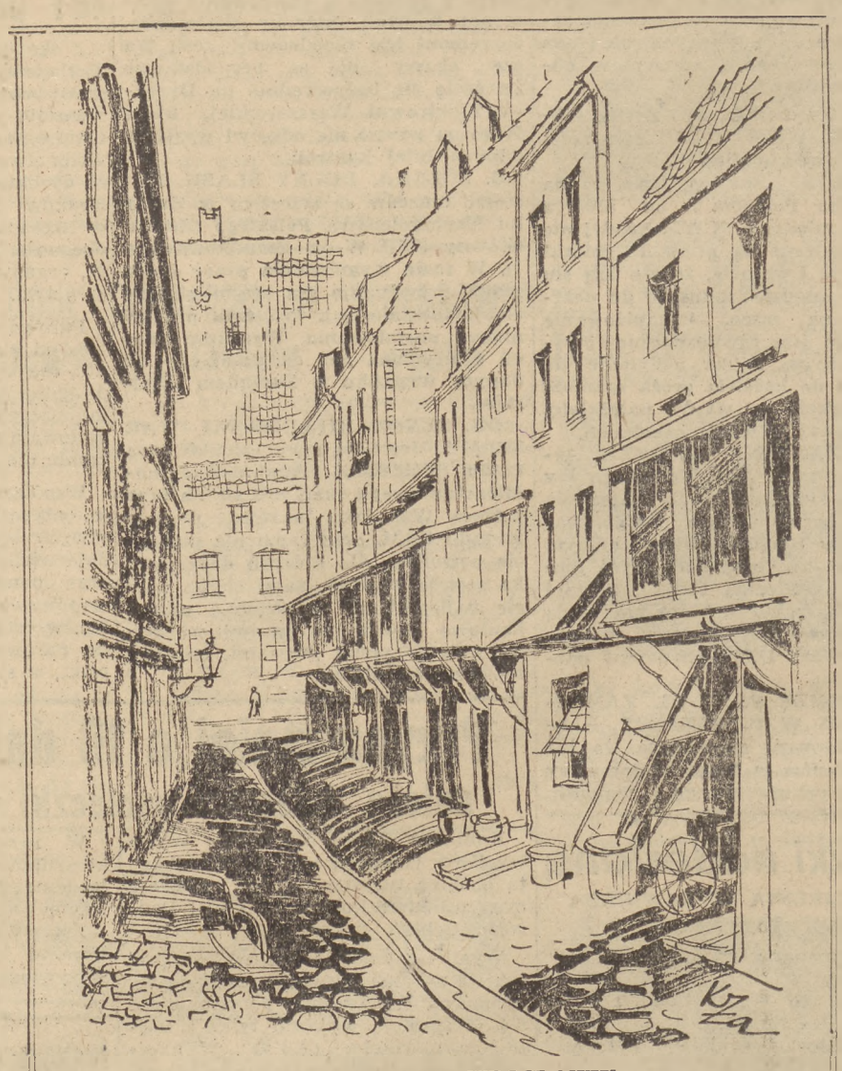

ULICA JATKI WE WROCŁAWIU

Stare uliczki i zaułki Wrocławia —wspaniały okaz dawnej urbanistyki — posiadają wiele malowniczego wdzięku i historycznej patyny.

GŁOS SPORTOWY

NAWROCKA STARTUJE

w olimpijskim turnieju szermierczym

Wobec zajęcia przez Nawrocką trzeciego miejsca we florecie na szermierczych mistrzostwach świata w Hadze, kierownictwo polskiej ekipy olimpijskiej postanowiło zgłosić Nawrocką do olimpijskiego turnieju we florecie. W dniu jutrzejszym Nawrocka przybędzie do Londynu razem z mjr. Betterem.

Postanowiono także, iż szermierze wezmą udział zarówno w szpadzie jak i w szabli, a nie jak było ustalone przed wyjazdem, że polska drużyna szermiercza startuje jedynie w szabli.

W szabli drużynowej walczyć będą: Sobik, Banaś, Zaczyk, Wójcik, Fokt i Nawrocki. W szabli indywidualnej Sobik, Banaś i Zaczyk. W szpadzie drużynowej — Nawrocki, Fokt, Karwicki, Zaczyk, Banaś i Sobik. W szpadzie indywidualnej — Nawrocki, Fokt i Karwicki.

Nasi szermierze przeprowadzają codziennie treningi. Narzekają jedynie na brak trenera.

Spotkaliśmy dzisiaj sędziego bokserskiego dyr. Zapłatkę. „Król sędziów" dostał w Londynie nowy przydomek, a mianowicie został nazwany przez bokserów „królem kucharzy". Zapłatka bowiem sam dozoruje kucharzy, dbających o żołądki naszych olimpijczyków.

Bokserzy całe dnie mają wypełnione treningami. Rano biegają 3 kilometry na przełaj, potem mają sparingi na ringu, a po obiedzie troskliwy trener Sztam omawia z nimi taktykę walki.

Przybyła już ekipa czechosłowacka. Największe zainteresowanie budzi Zatopek, za którym uganiają się tłumy Londyńczyków, prosząc znakomitego biegacza o autograf.

Adamczyk trenował w dniu dzisiejszym razem z Amerykaninem Mondscheinem. Członkowie ekipy amerykańskiej nie nawiązują bliższych kontaktów z innymi sportowcami i trzymają się w swoim zamkniętym kółku.

Do Londynu przybyła już ekipa jugosłowiańska.

Ekipa brazylijska liczy 211 osób, a największe szanse na złoty medal posiada De Oliveira w trójskoku, który na treningach skacze w granicach rekordu światowego wynoszącego 16 m.

Z. Dall

W przybyłej do Londynu amerykańskiej ekipie olimpijskiej znajduje się syn zmarłego prezydenta USA F. D. Roosevelta, James Roosevelt, który weźmie udział w olimpijskich regatach jachtowych.

×

Angielski Komitet Olimpijski ogłosił, że dokonywanie wszelkich zdjęć podczas Olimpiady przez amatorów jest surowo wzbronione. Uprawnionym jest do tego jedynie wielki koncern filmowy Arthura Ranka.

W biegu na 10.000 m będzie startował Murzyn Edie Tole, który podczas ostatnich zawodów osiągnął na tym dystansie czas 32,29 min. Jest to pierwszy wypadek w historii Igrzysk Olimpijskich, by Murzyn startował w biegu długodystansowym.

×

Znany w Polsce bokser czeski — Torma walczyć będzie na Olimpiadzie w wadze półśredniej. Nasz reprezentant Chychła ma więc jeszcze jednego groźnego przeciwnika.

×

W Londynie do tej pory nie ustalono jeszcze, kto będzie ostatnim biegaczem sztafety niosącej ogień z Olimpu. Początkowo wyznaczony był do tej roli znany lekkoatleta angielski Sydney Wooderson. Obecnie jednak ktoś w Angielskim Komitecie Olimpijskim oświadczył, że Wooderson nie może zapalić znicza olimpijskiego, nie jest bowiem rodowitym Anglikiem. Matka Woodersona była Irlandką. Wczoraj jeszcze Anglicy oburzali się na rasistowskie metody Amerykanów, a jak nazwać dzisiejszy ich postępek?...

×

Do Londynu przybył z urugwajską ekipą olimpijską sprinter Testo, który niedawno wyrównał rekord świata na dystansie 100 m. Bieg 100 m będzie konkurencją, w której spotkają się Mel Pattona (USA), Llayd la Beacha (Jamajka), Baileya (Anglia) i Testa (Urugwaj). Wszyscy wyżej wymienieni wyrównali już rekord świata osiągając na tym dystansie czas 10,2 sek.

×

Anglicy odrzucili protest Polski odnośnie przeniesienia 3 naszych lekkoatletek na kwaterę odległą o 15 km od obozu męskiego. W proteście przedstawiciele Polski podkreślali, że lekkoatletki polskie pozbawione są na miejscu trenera, lekarza i masażysty.

×

Publicyści i dziennikarze będą mieli do swojej dyspozycji podczas Igrzysk Olimpijskich 2.300 telefonów i dalekopisów. Najlepsi pracownicy, wybrani przez ministerstwo poczt, będą w stanie dać przeciętnie 1500 połączeń na godzinę.

×

STURGESS

mistrzem tenisowym Szwecji

W Baastad zakończony został międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Szwecji.

Spotkanie finałowe w grze pojedyńczej mężczyzn, w grze podwójnej kobiet oraz w grze mieszanej przyniosły następujące wyniki:

Tytuł mistrzowski w grze pojedyńczej **mężczyzn** zdobył Południowo - Afrykańczyk **Sturgess**, zwyciężając Argentyńczyka **Morea 6:1, 7:5, 6:4.**

Finał gry mieszanej przyniósł zwycięstwo parze **Sturgess — Summers** (Płd. Afryka), która pokonała parę szwedzko - chińską **Rohlson — Sperling 6:2, 6:2.**

W grze podwójnej kobiet tytuł mistrzowski zdobyły Amerykanki **Anderson — Scofield** zwyciężając w finale parę **Summers** (Płd. Afryka) — **Bjoerk** (Szwecja) **4:6, 6:0, 6:2.**

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, Smolna 10. B-56315